



Bieg Lewarta

Biegi w Lubartowie i Jeziorzanach

Bieg Tysobyckich

strona 24

strona 4



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

28 września - 4 października 2021 r.
nr 39 (814) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE



Nagroda na Festiwalu KGW „Polska od kuchni”

KARP upieczony przez Podlasianki zrobił furorę!

Dziesięć grzechów ciężkich szpitala Kto powie „Moja wina”?

„Tragicznie”, „dramatycznie”, „chaos” - takie określenia padły o stanie szpitala w Lubartowie na sesji Rady Powiatu.

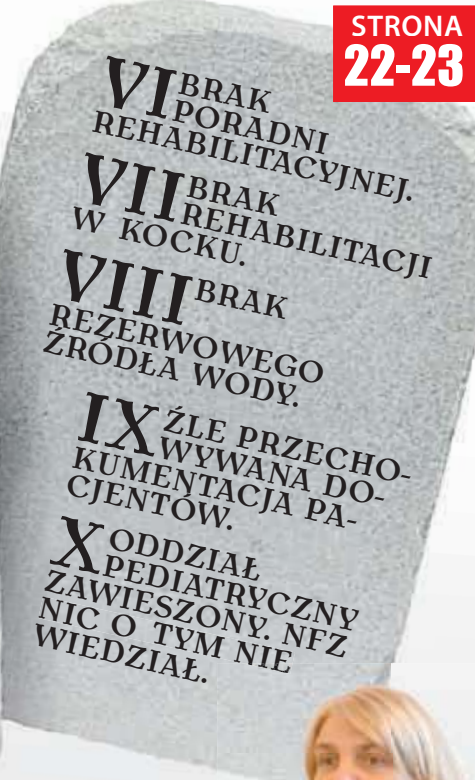
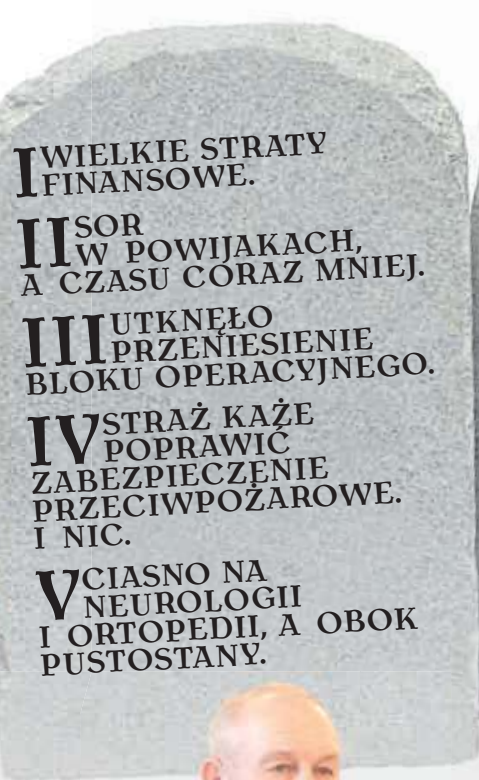
STRONA
22-23



Mirosław Makarewicz, nowy szef SPZOZ-u wyliczył najważniejsze sprawy do poprawy.



Jerzy Zwoliński, radny Powinniśmy zmienić skład Rady Społecznej przy SPZOZ w Lubartowie. Ona nie spełniła oczekiwań



Marian Starownik, radny Nikt dyrektor nie kontrolował, nikt nie rozliczał



Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego Być może niewiele widzieliśmy, albo nie o wszystkim wiedzieliśmy

Zimne kaloryfery przy ul. Cichej w Lubartowie Spółdzielnia Mieszkaniowa zapowiada rozwód z PEC

STR. 7

Ordynatorzy zdyscyplinowani

Nie ma odsyłania pacjentów z COVID-19 do innych szpitali

STRONA 5

Lubartów: Rozbierają... nowy chodnik przy ul. Polesie

Miasto: to na koszt wykonawcy

STRONA 3

Bakterie panoszą się w wodociągach. Kolejny zamknięty

STRONA 4

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 731 601 275

• dojazd • zaświadczenie • gotówka

Michów: Komu drogę z Nowego Ładu, a kto jeszcze poczeka

Gmina się dzieli na tzw. ścianę wschodnią i zachodnią. Na wschodniej w zasadzie nic się nie dzieje, nikt nic nie planuje, nikt nic nie robi

Roman Adamczyk, przewodn. RG

STRONA 20

Ziarno konopi i wino Sienkiewicza. Nasze produkty lokalne

STRONA 19

Śmiertelne zderzenie z łosiem w Annówce. Zginął kierowca

S. R 1



Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261

Placówka Partnerska
GENERALI
Proama

KASACJA
POJAZDÓW
TEL. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

AUTO
KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek 1 21

Jubileusze małżeńskie w Niedźwiadzie



Jubileusz zawarcia związku małżeńskiego w 2020 r. obchodzili: Helena i Zenon Aftyka – Diamentowe Gody, Anna i Edward Żytkowski – Diamentowe Gody Halina i Hieronim Dzieciół, Irena i Tadeusz Grzybowski, Zofia i Jan Gziut, Jadwiga i Mieczysław Krupa, Eugenia i Stanisław Lipski, Zofia i Kazimierz Marzec, Zofia i Stanisław Wnuk. Jubileusz zawarcia związku małżeńskiego w 2021 r. obchodzili: Stanisława i Marian Baran, Danuta i Józef Kwiatek, Alina i Tadeusz Wróbel – Diamentowe Gody Halina i Jan Baran, Janina i Czesław Filippek, Krystyna i Lech Gąsior, Anna i Jerzy Kubik, Halina i Eugeniusz Mazurek, Zofia i Wacław Tomaszewski, Marianna i January Wilczyński, Krystyna i Józef Wnuk – Złote Gody



W SKRÓCIE

Trzy wnioski do Nowego Łądu

Samorząd gminy Lubartów złożył maksymalną ilość trzech wniosków o dofinansowanie inwestycji z nowego Rządowego Funduszu Polski Ład. To modernizacja oczyszczalni ścieków w Skrobowie, kolejny etap rozbudowy kanalizacji w Skrobowie i Skrobowie Kolonii, budowa dwóch dróg w Łucie Kol.

Ruszyły budowy dwóch dróg gminnych

Chodzi o drogi w Szczekarkowie oraz drogę relacji Wandzin - Majdan Kozłowiecki - projekty współfinansowane z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Budowa drogi w Szczekarkowie jest już na dość zaawansowanym etapie, wkrótce ruszą prace przy budowie drogi w Majdanie Kozłowieckim. Gmina ubiega się także o środki z Funduszu Dróg Samorządowych na drogi w Lisowie i Chlewickach.

Nadzieja na lepszą powiatówkę w Mieczysławce

Samorząd gminy Lubartów pomoże w modernizacji drogi powiatowej łączącej miejscowość Mieczysławka z Wolą Mieczysławską. Gmina na ten cel wyłoży ponad 340 tys. zł.

- Ta droga powiatowa jest naprawdę w fatalnym stanie - argumentował wójt gminy Krzysztof Kopyść.

MS


www.gabinety-dentim.pl

Medycyna estetyczna: botoks, kwas hialuronowy, mezoterapia igłowa, peelingi.



Serniki 76 • tel.: 601 733 824

STACJA PALIW

PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG

SKLEP
CAŁODOBOWY

KAWA

MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI
KARTA

MYJNIA SAMOCHODOWA
Pon. Pt. 8.00 - 17.00
Sobota 8.00 - 16.00

STACJA CZYNNA **24h**, 7 DNI W TYGODNIU
ZAPRASZAMY

UL. NOWODWORSKA 5
21-100 LUBARTÓW

ZAKŁAD POGRZEBOWY

"Grzegorzcyk"

Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucie

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia

dyżur całodobowy
508 107 618

Malesa
DOM POGRZEBOWY

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

CAŁODOBOWA APTEKA

na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Institucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo855 28 65
PUP855 20 02

Rozbierają nowy chodnik przy ul. Polesie. Miasto: to na koszt wykonawcy

LUBARTÓW: - Jaki był cel budowy chodnika, żeby po kilku latach wykonywać jego demontaż? - pyta fundacja MOL. - Wykonawca we własnym zakresie przebudowuje przedmiotowy odcinek chodnika, dostosowując go do wysokości budowanej nawierzchni - odpowiada rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Trwają prace na ul. Polesie. Umowę na przebudowę ulicy burmistrz Krzysztof Paśnik i prezes PRD Lubartów Jan Bialek podpisali w czerwcu. Zamówienie obejmowało m.in. przebudowę ulicy na odcinku 612,5 m, wykonanie robót rozbiórkowych, prac ziemnych, wykonanie nowej nawierzchni. W zamówieniu nie jest wymieniona przebudowa chodnika. Dwa lata temu chodnik przy ul. Polesie był już położony, ale podczas przebudowy został zdemontowany.

MOL pyta, telewizja krytykuje

Takie prace są przez niektórych mieszkańców Lubartowa krytykowane. Zawiadomili o swoich

zastrzeżeniach fundację MOL.

Mieszkańcy pytają o roboty rozbiórkowe. Jaki był cel budowy chodnika, żeby po kilku latach wykonywać jego demontaż? Przecież na to idą dodatkowe pieniądze z naszej kieszeni. Pytamy Miasto Lubartów czy nie udało się przewidzieć, że konieczne będzie podniesienie nawierzchni drogi? - napisała fundacja na swojej stronie na Facebooku.

Działania miasta zostały ostro skrytykowane w spółdzielczej telewizji Kanał S.

Jest nowy chodnik, teraz wszystko burzą, wszystko od nowa chcą robić, szkoda tych pieniędzy, które marnują się - mówiła radna Wiesława Romańska-Serwin.

Radna Ewa Grabek przypomniała, że o budowę chodnika zabiegano przez wiele lat.

Chodnik został zanizony, w tej chwili został podwyższony i to bardzo, a więc są to dodatkowe koszty - mówiła w telewizji.

To jest kolejny miejski bubel, jestem zbulwersowany! - mówił radny Jacek Tomasiak.

Przebudowa chodnika z inicjatywy wykonawcy

Dlaczego chodnik został zdemontowany i budowany jeszcze

raz? Zapytaliśmy rzecznika Urzędu Miasta Łukasza Chomickiego.

Przełożenie chodnika towarzyszy realizacji przebudowy ul. Polesie. Koszt inwestycji to ponad 1 mln zł, z czego 50 proc. pochodzi z dotacji, którą Miasto pozyskało z Funduszu Dróg Samorządowych. O budowę chodnika w 2019 roku, zabiegali mieszkańcy i radni, m.in. ci, którzy dziś wyrażają negatywne opinie na temat realizacji tej inwestycji. W efekcie m.in. tych prośb, uwzględniając, że był to wyjątkowo niebezpieczny odcinek drogi, ze względów bezpieczeństwa zapadła decyzja o wybudowaniu przedmiotowego chodnika. Z uwagi na ukształtowanie terenu chodnik został posadowiony w taki sposób, żeby umożliwiał mieszkańcom wygodny wjazd na posesję i nawiązywał wysokościami do istniejącej nawierzchni jezdni - odpowiedział rzecznik.

Według Łukasza Chomickiego przebudowa chodnika wybudowanego w 2019 r. na odcinku od Biedronki do ul. Kawalerzystów nie jest objęta przedmiotem zamówienia na przebudowę ul. Polesie, zgodnie z projektem na tym odcinku nie wymagał on przebudowy i nie zostało to zleczone wykonawcy.

Dlaczego więc wykonywane są te prace?

Ponieważ w czasie budowy chodnika w 2019 roku wysokość jego posadowienia została dostosowana do terenu, wykonawca we własnym zakresie przebudowuje przedmiotowy odcinek chodnika, dostosowując go do wysokości budowanej nawierzchni. Ma to na celu zachowanie estetyki przestrzeni oraz względy bezpieczeństwa użytkowników jezdni i chodnika. Podkreślenia wymaga fakt, że pojawiające się w przestrzeni publicznej informacje dotyczące rzekomych wydatków ponoszonych na przebudowę wykonanego w 2019 roku chodnika są nieprawdziwe. Na stronie internetowej BIP dostępna jest dokumentacja, z której jasno wynika, że przekładka chodnika na tym odcinku nie została zlecona w ramach przebudowy ul. Polesie. Są to informacje ogólnodostępne, które wypowiadające się w tej sprawie osoby znają lub mogły zweryfikować. Zakończenie prac przy przebudowie ul. Polesie planowane jest do końca listopada tego roku - informuje Łukasz Chomicki.

Marcin Kusyk

Gmina Lubartów też wchodzi w wodorowe busy

Plany rozwoju transportu publicznego mają samorządy Lubartowa i gminy Lubartów. Rada Gminy Lubartów zagłosowała za tym, żeby wspólnie z miastem ubiegać się o środki na ten cel.

Niestety na terenie gminy mamy część miejscowości wykluczonych z transportu publicznego albo ten transport jest bardzo nieregularny - uzasadniał wójt gminy Lubartów Krzysztof Kopyś. - Nie każdy też posiada samochód, nie każdy ma prawo jazdy i może się poruszać - podkreślił gospodarz gminy.

Planowany jest zakup pięciu busów o napędzie wodorowym oraz budowa stacji wytwarzania i dystrybucji wodoru. Zadanie miałyby być realizowane we współpracy z miastem Lubartów. Miasto planuje pozyskanie dofinansowania w kwocie 12,2 mln zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Łączna wartość tego zadania to kwota 19 milionów złotych. Bezemisyjny transport publiczny miałyby być wprowadzony w latach 2022 - 2023.

Za przystąpieniem do miejskiego projektu radni gminy Lubartów



Krzysztof Kopyś
wójt gminy Lubartów
Łącznie z miastem Lubartów chcielibyśmy przystąpić do projektu utworzenia własnego międzygminnego transportu

opowiedzieli się jednomyślnie.

To jest naprawdę nowoczesny rozwój naszej gminy we współpracy z miastem - zwięźle podsumował przewodniczący RG Lubartów Sławomir Sugier.

Magdalena Sych

NEKROLOGI

Stanisław Granat, 74 lata
zm. 24 września

Zbigniew Kowalik, 75 lat
zm. 21 września

Paweł Henryk Jarosz, 84 lata
zm. 24 września

Dzień Kropki w Przedszkolu Miejskim nr 5



15 września w Przedszkolu Miejskim nr 5 obchodzono Międzynarodowy Dzień Kropki. To coraz bardziej popularne święto kreatywności, odwagi i zabawy. Powstają „kropkowe” dzieła sztuki, kolekcje mody, tamagłówek, filmiki. Dzień Kropki jest dobrym pretekstem do pokazania światu swojego talentu - przekonują pedagodzy PM nr 5 w Lubartowie.

R E K L A M A



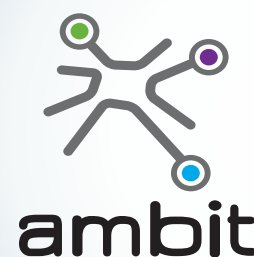
Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!

Jedno miejsce - wiele możliwości!
Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Szeroka gama produktów:
owoce, warzywa, art. spożywcze,
kwiaty, art. ogrodnicze, opakowania.



Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
www.elizowka.pl



● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

BADANIE WZROKU OKULARY PROGRESYWNE



PORADY OPTYCZNE
609 008 145

GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ



AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240



„Podlasianki z Jedlanki” finalistami Festiwalu KGW „Polska od kuchni”

KARP upieczony przez Podlasianki zrobił furorę!

Jest podium! Trzecie miejsce dla naszych Gospodyń z Jedlanki w ogólnopolskim Konkursie Kulinarnym KGW „Polska od Kuchni”.

Koło Gospodyń Wiejskich Podlasianki z Jedlanki, w gminie Uścimów za sprawą swoich kulinarnych popisów zdobyło wysokie III miejsce w ogólnopolskim Festiwalu KGW „Polska od kuchni”. Wcześniej, w półfinale festiwalu w Zamościu, konkursową potrawą „Karp pieczony faszerowany grzybami” sięgnęli po złoto.

W minioną sobotę, 25 września podczas Gali Finałowej Festiwalu „Polska od Kuchni” na PGE Narodowy w Warszawie, w Konkursie Kulinarnym rywalizowało 30 Kół Gospodyń Wiejskich z całej Polski. Potrawa Gospodyń ze Starej Jedlanki spotkała się z uznaniem czteroosobowego składu jury, na czele z Jakubem Steuermark - kucharzem znanym z telewizji śniadaniowej TVP2.

- Podobnie jak podczas półfinału w Zamościu także i teraz przewodniczący jury był pod ogromnym wrażeniem smaku, aromatu i wyszukanej dekoracji naszej potrawy, jak i całego stoiska, które nie miało sobie równych! - relacjonują dumne z wygranej Podlasianki na czele z przewodniczącą KGW Sylwią Florek ze Starej Jedlanki.

Uczestnicy konkursu mieli za zadanie przygotowanie tradycyjnego dania regionalnego lub nowoczesnej wariacji na jego temat.

- Karp pochodzi z czystych wód źródłanych Gospodarstwa Rybackiego „Topornica” w okolicach Zamościa, grzyby to świeże prawdziwki zebrane w naszych lasach. Potrawę konkursową starannie udekorowaliśmy, przede wszystkim świeżym jarmużem i tymiankiem z naszych ogrodów, winogronem i cytrynką oraz jadalnymi kwiatami nasturcji.

- Uczestnicząc w konkursie, liczyliśmy się z bardzo dużą konkurencją i wiedzieliśmy, że może być różnie. Na 31 potraw z całej Polski mieliśmy nadzieję, że przynajmniej wyróżnienie zdobędziemy. Tym bardziej radość nasza jest ogromna z aż trzeciego miejsca. Działamy dopiero od trzech lat, a już udało nam się osiągnąć tak wielki sukces, jakiego czasem nie udaje



KGW „Podlasianki z Jedlanki” nagrodzone na festiwalu „Polska od kuchni”. Zgrana ekipa, pokaźna nagroda i szczęśliwa Wójt Gminy Uścimów Eliza Smoleń (na zdjęciu leżąc)



„Niebo w gębie” zachwycał się karpem „Podlasianek” Kuba Steuermark prowadzący kuchnię w Pytaniu na Śniadanie telewizyjnej „Dwójki” - przewodniczący Jury Festiwalu KGW „Polska od kuchni”

się uzyskać Kołom ze znacznie większym stażem. Niewiarygodne! - cieszą się „Podlasianki”.

- Zwycięską potrawę zaserwujemy podczas najbliższej okazji na stoisku wystawowym KGW „Podlasianki z Jedlanki” i mamy nadzieję, że każdy będzie miał okazję spróbować naszego specjału - obiecują uścimowskie Gospodynie.

Konkurs przebiegał w pięciu kategoriach - kulinarnej, artystycznej, Miss Wdzięku i Miss Wdzięku 45+, a także Kobieta Gospodarna Wyjątkowa. Do Finału Festiwalu Polska od Kuchni na PGE Narodowy w konkursie kulinarnym poza „Podlasiankami” zakwalifikowały się z naszego regionu KGW w Kozłowie i ich zupa pejzanka (paysanka) - zdobywcy największej ilości głosów SMS i nagrody publiczności



Podlasianki z Jedlanki i ich Karp pieczony faszerowany grzybami - zwyciężając też podniebienia JURY Wielkiego Finału na PGE Narodowym w Warszawie 25 września. Do autorki popisowej potrawy powędrowała nagroda 5000 złotych. Gratulujemy!

oraz w konkursie artystycznym KGW w Niemcach, jako laureatki I miejsca w półfinale festiwalu w Zamościu - autorki ocenionych wysoko przez Jury obrazów węglą malowanych. Dzięki największej ilości głosów SMS i uzyskaniu w półfinale festiwalu tytułu Miss Wdzięku Publiczności w zmaganiach finałowych Miss Wdzięku 2021 w kategorii Miss do 45 roku

FINALISTKI Festiwalu KGW „Polska od kuchni” z województwa lubelskiego

- Konkurs Kulinarny KGW „Podlasianki z Jedlanki”
- karp pieczony, faszerowany grzybami
KGW w Kozłowie - zupa pejzanka
- Konkurs Artystyczny KGW w Niemcach - obrazy węglą malowane
KGW w Łapiguzie - kabaret
- Wybory Miss Wdzięku Angelika Krzysiak - KGW „Zagrodzianki”
Wiktoria Drabik - KGW „Podlasianki z Jedlanki”

życia uczestniczyła młodziutka działaczka KGW „Podlasianki z Jedlanki” Wiktoria Drabik.

Zdjęcia: Brajan Florek
Magdalena Sych

Bakterie w kolejnym wodociągu

W środę 22 września sanepid zdecydował o wyłączeniu z użytkowania wodociągu w Dębicy w gm. Ostrówek. To już kolejny w powiecie lubartowskim wodociąg, w którym stwierdzono obecność bakterii coli.

W połowie września wyłączone z użytkowania zostały wodociągi w Kamionce i Serocku w gminie Firlej. W Kamionce przyczyną była obecność w wodociągu bakterie coli i enterokoki, w Serocku stwierdzono „przekroczenie parametru mikrobiologicznego”. Wody można używać tylko do spłukiwania toalet. Odbiorcy wody z wodociągu w Serocku zostali podłączeni do wodociągu w Firleju. W gminie Kamionka zorganizowano punkty poboru wody dla mieszkańców, woda pitna dostarczana jest w butelkach.

Woda do picia najwcześniej w poniedziałek

Już 20 września stronie urzędu w Kamionce podano informację, że nie stwierdzono już nieprawidłowości. 22 września jednak okazało się, że na razie wodociąg nie może zostać przywrócony do eksploatacji.

- Niestety wyniki te nie pozwalają na przywrócenie dziś funkcjonalności wodociągu, gdyż na niektórych punktach poboru wody wyniki te były niezadowalające. Zgodnie z zaplanowanymi działaniami mającymi na celu uzdatnienie wody, w tym chlorowanie i płukanie sieci, jak i proces jej badania wynika, że woda zdatna do spożycia będzie najwcześniej w poniedziałek, kiedy to znane

będą wyniki następnych badań.

Do dnia przywrócenia funkcjonalności wodociągu, punkty dystrybucji wody będą działały w sposób niezmienny - pisze w komunikacie burmistrz Karol Ługowski.

Bakterie coli w gminie Ostrówek

W tym dniu okazało się również, że do spożycia nie nadaje się również woda z wodociągu w Dębicy w gminie Ostrówek, zaopatrującego 1361 osób z miejscowości: Dębica, Babczyzna, Jeleń, Tarkawica, Zawada, Żurawiniec Kolonia. Tak jak w Kamionce, stwierdzono tam bakterie coli i enterokoki.

- Nie można w tej chwili stwierdzić, jak te bakterie znalazły się w wodociągu, zostały wykryte podczas rutynowego badania - powiedziała Wspólnie sekretarz gminy Beata Wójcik. Po stwierdzeniu obecności bakterii w wodociągu gmina rozpoczęła chlorowanie wody. Zorganizowała punkty poboru wody butelkowanej dla mieszkańców.

Znajdują się w Tarkawicy w budynku remizy OSP (w godzinach 10 - 17), w Babczynie, Dębicy i Zawadzie na posesjach sołtysów, w Jeleniu w remizie OSP w godzinach 8 - 18, w Żurawincu Kolonii w byłym sklepie GS, w godzinach 8 - 18.

Osoby starsze mogą zgłaszać zapotrzebowanie na dostarczenie wody u sołtysów lub w Urzędzie Gminy.

W poniedziałek miały być pobrane kolejne próbki do badań, wyniki mają być znane prawdopodobnie w środę.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Praca przy produkcji szyb zespolonych, Lubartów/Grupa IK	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Piekarz, Kamionka/GS	2800 zł/umowa o pracę
Piekarz/pomocnik piekarza, Lubartów/Społem	2800 zł/umowa o pracę
Głazurnik, Tynkarz, Malarz budowlany, pomocnik budowlany, elektryk	3049 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/AGROLUBARTÓW	2800 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka, Lisów	2800 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Ciemno/BU-D-STAL	4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Lisów, Woźniak	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynowy, Lubartów/Hovet	2800 zł/umowa o pracę

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

Nie ma odsyłania pacjentów z COVID-19 do innych. „Zdyscyplinowałem ordynatorów”

Zakażeni koronawirusem SARS-CoV-2 mają być leczeni w Lubartowie. - Poleciłem, by nie odsyłać pacjentów do innych szpitali. Zdyscyplinowałem ordynatorów - mówi Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

Nie ma odsyłania

Władze szpitala w Lubartowie zdecydowały, by na Oddziale Chorób Płuc został wydzielony oddział covidowy. Wydzielone do tego zostaną dwie sale, powstanie pięć łóżek obserwacyjnych oraz łóżko z dostępem do respiratora. Sale będą pod stałym monitoringiem.

- Może się okazać, że cały oddział będzie covidowy - mówi Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora

SPZOZ w Lubartowie.

Nie funkcjonują już w kraju szpitale wyłącznie covidowe. Dotychczas taką rolę w woj. lubelskim pełnił szpital w Puławach.

- Każdy chory na COVID-19 mający współistniejącą chorobę ma zostać zaopatrzony na miejscu. Jeśli zgłosi się do nas pacjent z zapaleniem wyrostka robaczkowego zakażony koronawirusem, to mamy się nim zaopiekować. Nie ma odsyłania - zaznacza Tomasz Kędra, p.o. zastępcy dyrektora SPZOZ w Lubartowie ds. medycznych. - Chyba że będzie to pacjent tylko z COVID-19 i powikłaniami. Wtedy mamy próbować wysłać go do szpitala z oddziałem zakaźnym. Ale już dziś te oddziały są zapchane - dodaje.

P.o. dyrektora zwołał w środę zebranie ordynatorów ze szpitala w Lubartowie.

- Poleciłem, by nie odsyłać

Tomasz Kędra

p.o. zastępcy dyrektora SPZOZ w Lubartowie ds. medycznych

Pacjenci nie chcą się poddawać testom, dlatego trudno jest lokalizować źródła zakażeń

pacjentów do innych szpitali. Zdyscyplinowałem ordynatorów. Mają tak pracować, by pacjent, który trafi na Oddział Chorób Płuc z COVID-19, ale będzie wymagał leczenia z chorób współistniejących na innym oddziale, był leczony w naszym szpitalu. Taki pacjent będzie trafiał do izolacji na innym oddziale - wyjaśnił Mirosław Makarewicz.

Dzikié klótnie o testowanie

W niedzielnym raporcie o nowych przypadkach zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 Ministerstwo Zdrowia poinformowało o pięciu zakażeniach na terenie

powiatu lubartowskiego, przy 49 wykonanych testach. Kwarantanną objętych jest 130 mieszkańców.

- Pacjenci nie chcą się poddawać testom, dlatego trudno jest lokalizować źródła zakażeń. Nie dzwonią do przychodni, nawet jeśli gorączkują. Jeżeli już dzwonią i słyszą o tym, że lekarz zleca im wykonanie testu, jest dzika awantura. Oczywiście, pacjent nie ma w takiej sytuacji nic do powiedzenia, bo ustawa o chorobach zakaźnych obowiązuje lekarzy do zgłoszenia takiego przypadku - mówi Tomasz Kędra, p.o. zastępcy dyrektora SPZOZ w Lubartowie ds. medycznych.

Dominik Smagała

Objazdowa komisja oceni potrzeby

Radni z sołtysami, przedstawicielami wszystkich sołectw w gminie wybiorą się na wizję lokalną po gminie Lubartów, aby móc z bliska przyjrzeć się zgłaszanym na wsi problemom, nie tylko drogowym. Autobus z samorządowcami i wójtem Krzysztofem Kopyściem wyruszy w najbliższy piątek, 1 października.

- Każdy jest mile widziany, przede wszystkim sołtysi i radni, a jak nie, to przynajmniej jedna osoba oddelegowana z danego regionu, żeby każdy mógł coś powiedzieć, przedstawić te tematy i problemy, które was obarczają - zapraszał na ostatniej sesji w piątek przewodniczący RG Lubartów Sławomir Sugier.

- Mieszkańcy widzą, że jest problem, a my tego nie widzimy, bo inaczej spotykać się na sali i rozmawiać między sobą, a inaczej sobie to pokazać.

„Komisja objazdowa” była zapowiadana od 1,5 roku, jednak z powodu koronawirusa dopiero w najbliższy piątek zajmie się m.in. problemami drogowymi -

oceni stan dróg oraz poczynione i zapowiadane w gminie inwestycje.

Przypomnijmy, że w przyszłym roku fundusz sołecki w gminie Lubartów, czyli sołeckie pieniądze wyodrębnione w budżecie gminy, został zmieniony na tzw. fundusz drogowy i inicjatyw lokalnych, a o jego przeznaczeniu mają decydować radni w porozumieniu z sołtysami. Dotychczas o funduszu sołeckim decydowali sami mieszkańcy podczas zebrań wiejskich. Przewodniczący Sugier apeluje do sołtysów o zwoływanie zebrań i składanie wniosków do urzędu o przyznanie środków na najpilniejsze potrzeby.

- Każdy z sołtysów jest zobowiązany i obowiązuje go przede wszystkim Statut Gminy Lubartów do tego, żeby raz w roku zwołać zebranie sołeckie i porozmawiać ze swoimi mieszkańcami. Może już nie tak, że będziecie mieli podaną kwotę, ale macie jakąś bolączkę, jakiś problem we wsi i chcecie coś zrealizować - zaznaczał przewodniczący.

Około 500 tys. zł ma być wydatkowanych na potrzeby 24 miejscowości, w tym na tłuczeń.

Magdalena Sych

I N F O R M A T O R P O W I A T U L U B A R T O W S K I E G O

Informacja o terminie składania wniosków przez osoby uprawnione do udziału we wspólnocie gruntowej wsi Dąbrówka, o których mowa w art. 6a ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r. poz. 703).

Na podstawie art. 8c ust. 2 i ust. 3, art. 6a ust. 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych, w związku z ostateczną decyzją Starosty Lubartowskiego z dnia 10 sierpnia 2021 roku, znak: GEO.6821.50.2016, informuję o terminie składania wniosków przez osoby uprawnione do udziału we wspólnocie gruntowej wsi Dąbrówka, gmina Kamionka, w skład której wchodzi nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr 56 o pow. 0,7000 ha, nr 117 o pow. 0,1500 ha, nr 206 o pow. 1,7700 ha, nr 229 o pow. 0,6500 ha, nr 262 o pow. 1,1600 ha oraz nr 266 o pow. 0,7200 ha.

Wnioski mogą składać osoby uprawnione do udziału we wspólnocie gruntowej, którymi zgodnie z art. 6a wyżej wskazanej ustawy są:

- osoby fizyczne lub prawne, które posiadają gospodarstwa rolne i nieprzerwanie przez okres od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. faktycznie korzystały ze wspólnoty gruntowej albo
- osoby fizyczne, które mają miejsce zamieszkania na terenie miejscowości, w której znajdują się grunty stanowiące wspólnotę lub prowadzą w tej miejscowości gospodarstwo rolne - jeżeli wspólnotą gruntową są lasy, grunty leśne albo nieużytki przeznaczone do zalesienia, chyba że przez okres od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. osoby te faktycznie nie korzystały ze wspólnoty.

Niekorzystanie ze wspólnoty gruntowej w okresie wymienionym powyżej nie powoduje utraty uprawnień, jeżeli spowodowane było klęską żywiołową, wypadkami losowymi lub innymi szczególnymi względami.

Wnioski należy składać osobiście lub za pośrednictwem poczty do Starosty Lubartowskiego na adres Starostwa Powiatowego w Lubartowie, ul. Słowackiego 8, 21 – 100 Lubartów.

Termin składania wniosków zgodnie z art. 8c ust. 4 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych, nie może być krótszy niż 12 miesięcy od dnia podania do publicznej wiadomości przedmiotowej informacji, przy czym termin ten liczy się od dnia wywieszenia tej informacji na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. **Termin składania wniosków ustala się do dnia 30 listopada 2022 roku.**

Wniosek, o którym mowa powyżej powinien zawierać:

- określenie nieruchomości, która stanowi wspólnotę gruntową;
- imię i nazwisko osoby fizycznej albo firmę osoby prawnej uprawnionych do udziału we wspólnocie gruntowej, o których mowa w art. 6a;
- nazwę miejscowości, w której położone jest gospodarstwo rolne uprawnionego do udziału we wspólnocie gruntowej, o którym mowa w art. 6a;
- wskazanie adresu do doręczeń.

Ponadto we wniosku wskazuje się dowody, które świadczą, że nieruchomość stanowi wspólnotę gruntową (decyzja Starosty Lubartowskiego z dnia 23 maja 2018 roku, znak: GEO.6821.50.2016 ustalająca, że nieruchomości położone na terenie wsi Dąbrówka stanowią wspólnotę gruntową – w posiadaniu tut. Organu) oraz o spełnieniu warunków do nabycia uprawnień do udziału we wspólnocie gruntowej.

Przedmiotowa informacja zostaje podana do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń na okres 14 dni w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, Urzędzie Miejskim w Kamionce, a także w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. Ponadto zamieszcza się ją na stronach internetowych gminy i starostwa powiatowego oraz w prasie lokalnej.

STAROSTA LUBARTOWSKI
EWA ZYBAŁA

Starosta wywalczyła nowy RTG dla szpitala!!



Dzięki staraniom **starosty Ewy Zybały** lubartowski szpital powiatowy uzyska środki na dofinansowanie zakupu aparatu RTG kostno-płucnego wraz z osprzętem oraz adaptację pomieszczeń pracowni rentgenowskiej w wysokości 768 tys. zł. Środki zostały przyznane z rezerwy budżetowej przez KPRM za pośrednictwem **wojewody Lecha Sprawki**.



Górnicy mają szlaban na napoje w puszkach. Puszki mogą w tydzień powodować straty rzędu 700 tys. zł

Nie chodzi o same napoje, ale o puszki czy metalowe elementy kartonów które - jak wyliczyła kopalnia - stanowią pod ziemią bardzo kosztowny problem. Tylko w dniach od 1 do 8 sierpnia br. obecność metalu w urobku spowodowała straty wysokości ponad 700 tys. zł.

Górnicy dostali zakaz używania na dole napojów w puszkach. Na początku trochę się wkurzyli.

Apel związków

- Było kilka telefonów, ale tylko pierwszego dnia, wątpliwości ustały po wyjaśnieniu przyczyny wprowadzenia zakazu i opublikowaniu przedstawionych nam wyliczeń. Po prostu chodzi o to, że czujniki na taśmach transportujących węgiel wychwytyują obecność każdego metalu, co zawsze skutkuje zatrzymaniami. Czas zatrzymań, dobowo, może wynieść nawet ponad godzinę, co powoduje straty rzędu tych wyliczonych 700



Grzegorz Jadwiżuk
przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdaniecu

Nie wrzucamy puszek ani kartonów po sokach z metalową folią w środku na taśmie! Ich miejsce jest w śmietniku. Chodzi nie tylko o straty związane z postojami, ale i o ewentualne zarzuty odbiorców, że nie mamy czystego urobku. Górnicy wiedzą o co chodzi, bo na telebimach pokazywane są elementy metalowe znajdujące się na taśmie podczas fedrunku

tys. zł - mówi Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdaniecu.

Polecenie wydał zastępca kierownika ruchu zakładu górnicego.

go. W ub. tygodniu związkowcy zaapelowali do górników, że warto - dosłownie - je respektować.

Tłumaczą załóżdże: „Polecenie KRZG o zakazie używania na dole napojów w puszkach wynika z przekonania, że tam, gdzie można, powinniśmy zadbać o nasze pieniądze”.

Sto tysięcy dziennie

Co mają puszki do straty stu tysięcy dziennie?

Związkowcy wyjaśniają: „Temat wziął się stąd, że zsumowano postoje taśmy odstawy z szybu S 2.1 spowodowane zatrzymaniami przez czujniki wykrywające metal w strudze urobku i przeliczono je na straty w ilości czystego węgla. Okazało się, że tylko w dniach od 1 do 8 sierpnia br. straty kopalni wyniosły ponad 700 tys. zł!”

Dodają, że górnicy mają niewielki wpływ na elementy metalowe, które zanieczyszczają strugę urobku ale związane są z procesem technologicznym, takie jak fragmenty obudowy, druty, siatki, śruby czy zamki. Przekonują zało-

Chodzi nie tylko o straty związane z postojami, ale i o ewentualne zarzuty odbiorców, że nie mamy czystego urobku.

gę do możliwości i konieczności ograniczenia chociaż postojów spowodowanych przez metalowe puszki po napojach.

Wpływ na zysk

- Możemy to zrobić, straty mogą mieć bezpośredni wpływ na końcowy zysk spółki, warto zaważać o nasze pieniądze! - apelują w komunikatach na stronach i profilach społecznościowych.

I dalej: „Zwracajmy uwagę na złom w strudze urobku. W sposób bezpieczny należy go usuwać, a wszelkie opakowania po produktach spożywczych, szczególnie zawierające metal, wrzucamy tylko do śmietników”.

Jolanta Chwałczyk

„Z perspektywy czasu mogę Bogu dziękować za takiego Ojca”. Zmarł Jerzy Zawisza, ojciec Artura Zawiszy

21 września w wieku 93 lat Jerzy Zawisza, urodzony w Łęcznej, ojciec Artura Zawiszy, znanego polityka prawicowego, posła na Sejm IV i V kadencji.

Jerzy Zawisza urodził się 1928 r. w Łęcznej. Wiosną 1944 roku uciekł z domu i wstąpił do oddziału partyzanckiego Armii Krajowej. Ponieważ miał rude włosy, otrzymał pseudonim „Wiewiórka”. Brał udział w walkach z Niemcami na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim, między innymi w potyczce pod Wyrkami. Pozostał w podziemiu po wkroczeniu Armii Czerwonej. Został schwytany przez UB i spędził trzy lata w więzieniu.

Ojciec i matka w jednym

- W Polsce Ludowej jedynie pół roku pracował w tzw. gospodarce społecznej, przez praktycznie cały okres PRL będąc tzw. inicjatywą prywatną. Można powiedzieć, że żył poza systemem, zarabiając w firmach prywatnych, nie biorąc udziału w wyborach i słuchając Radia Maryja, a potem Radia Wolna Europa. Przez większość czasu był jeżdżącym



Jerzy Zawisza, ojciec polityka Artura Zawiszy, zmarł 21 września

po polskich miastach i miasteczkach komiwojażerem, bijąc rekordy sprzedaży dóbr niedostępnych w ramach socjalistycznej gospodarki planowej. W czasie wolnym w nielegalnych salonach gry grał w karty na pieniądze, w towary importowane zaopatrywał się w Pewexach i pił wódkę na pohybel komunie - wspomina ojca polityk we wpisie na facebooku.

Wspomina go nie tylko jako by-

łego partyzanta AK i przeciwnika komunistów, ale także jako ojca.

- Jako Tata zawsze sprawiał radość, choćby wracając z podróży kraju z prezentami dla ukochanych żony i syna. Tak było do czasu śmierci na raka mojej śp. Mamy, gdy Tata musiał niespodziewanie zostać ojcem i matką kilkunastoletka. W roku 1981 z dnia na dzień przestał pić alkohol, w czym wytrwał przez następ-

ne czterdzieści lat. Jako wdowiec poświęcił się opiece i wychowaniu syna - pisze Artur Zawisza. Przypomina, że ojciec, dopóki starczyło mu sił, nawet w późnej starości regularnie jeździł z Warszawy na grób żony, matki Artura, pochowanej w Lublinie.

Twardy zawodnik, dobry ojciec

Dopiero po 1989 r. Jerzy Zawisza uzyskał uprawnienia kombatanckie i odznaczenia niepodległościowe. Żywo interesował się sytuacją polityczną w Polsce, jak zaznacza syn - „jednocześnie krytykując cały obóz lewicowo-liberalny od prezydenta Kwaśniewskiego po redaktora Michnika”. Popierał zawsze prawicę, w ostatnich latach był zwolennikiem PiS, chociaż wiele działań tej partii krytykował.

Ojciec polityka 90-te urodziny spędził w dobrej formie, jednak potem nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia. Jerzy Zawisza zmarł 21 września. W poniedziałek 27 września został pochowany obok zmarłej żony w grobie rodzinnym na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Marcin Kusyk

Wiekowe mieszkanki gminy Niedźwiada



7 sierpnia 2021 roku swoje 101 urodziny świętowała najstarsza mieszkanka Gminy Niedźwiada, Karolina Kubik z Zabiela. W dniu 101 rocznicy urodzin odwiedził ją wójt gminy Niedźwiada Marek Kubik, prywatnie - wnuk jubilatki, radni Jan Pękala Bogdan Pięta oraz pracownicy urzędu. Karolina Kubik urodziła się 7 sierpnia 1920 roku w Jamach. Wychowała trzech synów i doczekała się 8 wnuków i 6 prawnuków. Jubilatka pomimo upływu lat nadal cieszy się dobrym zdrowiem, pogodą ducha i dobrą pamięcią. Pani Karolina jest samodzielną i nadal realizuje swoje zamiłowanie czytania książek, interesuje się sytuacją polityczną w kraju i na świecie oraz w miarę możliwości stara się uczestniczyć w życiu swojej rodziny.



12 sierpnia 2021 roku setną rocznicę urodzin obchodziła Seweryna Szczepaniak z Górki Lubartowskiej. Odwiedził ją wójt Marek Kubik, radny Marek Wróbel, sołtys Górki Lubartowskiej Krzysztof Walenciuk oraz pracownik urzędu Grażyna Sobich. Pani Seweryna urodziła się 12 sierpnia 1921 roku w Leszkowicach wychowała 2 córki i doczekała się 7 wnuków, 6 prawnuków i 6 praprawnuków. Pani Seweryna będąc jeszcze niedawno w pełni sił była osobą chętną do pomocy i lubiła dbać o otoczenie wokół domu sadziła i pielęgnowała kwiaty oraz rośliny ogrodowe.

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

Zimne kaloryfery przy ul. Cichej. Spółdzielnia Mieszkaniowa zapowiada rozwój z PEC

Lubartów: Lubartowski PEC od 21 września grzeje w blokach Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Ale nie wszędzie, na ul. Cichej kaloryfery są zimne.

21 września lubartowskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej rozpoczęło sezon grzewczy. Jednak nie wszyscy mogą cieszyć się ciepłem kaloryferów. Wyjątek stanowią obiekty odbierające ciepło z grupowego węzła ciepłowniczego przy ul. Cichej 3 w Lubartowie. Jak podaje PEC to z powodu trwających prac budowlanych prowadzonych przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Lubartowie związanych z budową nowego budynku mieszkalnego przy ul. Cichej, ponieważ nowy budynek posadowiony jest w miejscu starej wymiennikowni. Nowa ma powstać pomiędzy blokiem już istniejącym a tym nowo budowanym.

PEC: nie dostaliśmy pomieszczenia na wymiennikownię

Na stronie Przedsiębiorstwa czytamy: „Zgodnie z zawartą umową (akt notarialny) ze Spółdzielnią Mieszkaniową w Lubartowie budowa budynku wymiennikowni wraz z montażem urządzeń grupowego węzła ciepłego w nowym pomieszczeniu przy budynkach mieszkalnych miała nastąpić w sierpniu 2021 r. Za realizację tych działań odpowiada Inwestor, czyli Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie”.

Obiekt i urządzenia grupowego węzła ciepłego do dziś nie zostały naszymu przedsiębiorstwu przekazane przez Spółdzielnię Mieszkaniową, przez co dostawa ciepła dla odbiorców osiedla „Cicha” w Lubartowie nie mogła być uruchomiona.

PEC deklaruje, że dostawy ciepła rozpocznie po zakończeniu prac budowlanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową i przekazaniu obiektu.

Może to nastąpić do końca września 2021 roku, ale data jest uzależniona od momentu przekazania obiektu wymiennikowni naszemu przedsiębiorstwu.

SM: Ale była ustna umowa

Prezes lubartowskiej spółdzielni Jacek Tomasiak powołuje się na ustne uzgodnienia z PEC. - Zgodnie z umową z PEC budujemy

nową wymiennikownię i jak na razie terminu nie przekroczyliśmy, mieliśmy umowę ustną i to był nasz błąd, że nie na piśmie, na zakończenie tej budowy dnia 30 września, spokojnie się wyrobimy. Zamierzaliśmy nawet inwestycję zakończyć przed tym terminem. Nieprawdą jest, że opóźnienie wynika z winy spółdzielni, to PEC zwlekał zbyt długo z podpisaniem umowy, my się wywiązujemy. Nie otrzymaliśmy poza tym żadnego ostrzegającego pisma o karach umownych za spóźnienie, a takie są przecież przewidziane w umowie.

Prezes PEC Lech Kliza ma nieco inne spojrzenie na sytuację.

- Rzeczywiście prawdą jest, że ustna umowa doprecyzowująca termin oddania wymiennikowni miała miejsce. Podczas spotkania u notariusza w związku z podpisaniem umowy, czyli około 23 - 25 kwietnia, przedstawiciel spółdzielni zauważył, że termin w niej określony nie jest możliwy do dotrzymania - wyjaśnia. - W związku z tym uzgodniliśmy, już bez zmian w umowie, że terminem przekazania wymiennikowni respektowanym przez strony będzie 30 sierpnia, nie 30 września jak mówi prezes Tomasiak. Prezes Tomasiak nie uczestniczył w podpisywaniu umowy i może nie mieć dostatecznej wiedzy na temat tych ustaleń.

Jak wyjaśnił Lech Kliza, pod koniec lipca do spółdzielni wysłana była korespondencja przypominająca m.in. o kwestii terminowego oddania wymiennikowni, a pracownicy spółki byli w kontakcie z przedstawicielami spółdzielni, interesując się możliwym czasem zakończenia prac.

- Rozumiemy oczywiście, że zawsze mogą wystąpić sytuacje powodujące przesunięcie terminów. Z naszej strony jednak sprawa jest o tyle istotna, że strony wiedziały, że ta wymiennikownia jest istotna dla zasilania w ciepło całego osiedla, co było potwierdzone w zapisach umowy, a zbliżał się nieuchronnie termin rozpoczęcia sezonu grzewczego - mówi prezes spółki.

Nasze bloki ogrzejemy sami, taniej

Przekazanie wymiennikowni ma nastąpić lada moment. Ale spór ma daleko większe konsekwencje.

Jak dodaje Jacek Tomasiak, w związku z zaistniałą sytuacją spółdzielnia podjęła decyzję o wywołaniu umowy na odbiór



SM w Lubartowie stawia nowy blok przy ul. Cichej. Budynek posadowiony jest w miejscu starej wymiennikowni. Nowa ma powstać pomiędzy blokiem już istniejącym a tym nowo budowanym



Jacek Tomasiak,
prezes Spółdzielni Mieszkaniowej
Planujemy dostarczać naszym mieszkańcom ciepło sami, we własnym zakresie

energii ciepłej od Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Wszystkie swoje bloki chce ogrzewać ciepłem z własnej kotłowni, która działa na osiedlu Popiełuszki.

- Wszystkie dokumenty potrzebne do przeprowadzenia wypowiedzenia przygotowujemy na przyszły tydzień. Będziemy żądać zwrotu linii przesyłowych wraz z infrastrukturą. Zabiegamy o to zresztą już od piętnastu lat, póki co bezskutecznie, bo spółdzielnia odbiera około 50 proc. ciepła produkowanego przez PEC i w związku z tym byłaby to ogromna strata dla przedsiębiorstwa. Planujemy dostarczać naszym mieszkańcom ciepło sami, we własnym zakresie - zapowiedział w ub. tygodniu prezes Tomasiak. - Mamy kotłownię na osiedlu Popiełuszki i damy radę to przeprowadzić, a co więcej - mieszkańcy zaoszczędzą na tym około 20 proc. obecnych kosztów. Mamy nadzieję, że uda się to już od przyszłego sezonu grzewczego. W nowo budowanym bloku również wprowadzimy własne ogrzewanie.



Lech Kliza, prezes PEC
Spółka jest właścicielem sieci przesyłowej i na dziś nie znajduję podstaw do tego, żeby dyskutować na temat przeniesienia własności sieci na rzecz spółdzielni

Koniec współpracy, infrastruktura do zwrotu?

Prezes PEC uważa, że to spółka jest właścicielem sieci ciepłowniczej.

- Umowy kompleksowe, również te ze spółdzielnią, oczywiście przewidują możliwość wypowiedzenia. Niemniej jeśli nastąpiłoby takie wypowiedzenie, musi ono brać pod uwagę również zapewnienie ciepła dla mieszkańców. Jest to głównym celem działalności naszego przedsiębiorstwa a zapewne również i troską ze strony prezesa Tomasiaka. Jaką decyzję podejmie prezes, nie jestem w stanie ocenić - mówi Lech Kliza. - Na pewnym etapie organizacji przedsiębiorstwa ciepłowniczego, chyba w latach osiemdziesiątych, a może nawet wcześniej, spółdzielnia przekazywała swoją infrastrukturę przedsiębiorstwu ciepłowniczemu, które miało przejąć od spółdzielni rolę dostawcy ciepła. Sieć wówczas przekazana jest w tej chwili naszą własnością w wyniku określonych

czynności prawnych przeprowadzonych w tamtym czasie. Sieć ta była później rozbudowywana i modernizowana już przez przedsiębiorstwo. W obecnej sytuacji prawnej spółka jest właścicielem sieci przesyłowej i na dziś nie znajduję podstaw do tego, żeby dyskutować na temat przeniesienia własności sieci na rzecz spółdzielni. Jeżeli spółdzielnia wystąpi o to, będziemy temat oczywiście rozpatrywać z punktu widzenia prawnego i logiki funkcjonowania naszego przedsiębiorstwa. Trudno mówić o tym, że będziemy musieli przekazać spółdzielni tę sieć.

Spółdzielnia odbiera około 33 procent całości ciepła, które produkuje PEC, są to dane za zeszły rok. W tej chwili w dziewięciu blokach i czterech innych obiektach zasilanych z przebudowywanej obecnie wymiennikowni nie ma odbioru ciepła. Czy spółka zwróci się do spółdzielni o odszkodowanie za czas przestoju?

- Trudno powiedzieć czy będziemy podejmować jakieś kroki dotyczące braku możliwości dostawy

ciepła na osiedlu Cicha. Umowa ze spółdzielnią przewiduje kary umowne za uchybienie terminu, natomiast jest w tej chwili za wcześnie, żeby o tym mówić. Nie znamy ostatecznej daty zakończenia budowy i przekazania nam wymiennikowni w celu podłączenia osiedla. O dalszych krokach Spółka zdecyduje dopiero po przekazaniu i uruchomieniu wymiennikowni, wtedy kiedy temat będzie już zamknięty - wyjaśnia prezes przedsiębiorstwa. - W obecnej chwili czekamy na oddanie nam wymiennikowni i potrzeba nam będzie ok. jednego-dwóch dni na uruchomienie i podłączenie ciepła dla odbiorców osiedla.

Jak informuje Prezes Kliza, z ostatniej rozmowy z przedstawicielem spółdzielni wynika, że realny wydaje się termin przekazania wymiennikowni do 30 września.

W poniedziałek w regionie było kilka powiatów bez żadnych nowych zakażeń

Lubelskie na czerwono. Ponad 60 szkół na zdalnej

Najwięcej w Polsce nowych zakażeń koronawirusem w przeliczeniu na liczbę mieszkańców jest w naszym regionie. Tymczasem uczniowie wielu szkół w województwie szybko musieli wrócić do nauki zdalnej.

W poniedziałek, 27 września, województwo lubelskie było na drugim miejscu pod względem liczby nowych przypadków zakażeń w krajowej klasyfikacji. W całym kraju stwierdzono 421 zakażeń (o 58 więcej niż tydzień temu), w tym 59 u nas (o 17 więcej niż przed tygodniem). Więcej

SZCZEPIENIA W WOJ. LUBELSKIM

1. Stoczek Łukowski - 1343 zaszczepionych - 54,1%
2. Puławy - 25149 - 53,5%
3. Lublin - 180145 - 53,2%
4. Dęblin - 8360 - 52,6%
5. Steżyca - 2672 - 52,3%
6. Włodawa - 6605 - 51,1%
7. Terespol - 2725 - 49,9%
8. Konopnica - 7050 - 49,4%
9. Końskowola - 4305 - 49,3%
10. Hrubieszów - 8504 - 49,3%

204. Księżpól - 2105 - 31,4%
205. Lubartów (w) - 3611 - 30,4%
206. - Godziszów - 1743 - 30,3%
207. Międzyrzec Podlaski (w) - 3100 - 29,7%
208. Serokomla - 1149 - 29,4%
209. Ludwin - 1642 - 29%
210. Wojcieszków - 1922 - 28,1%
211. Terespol - 1091 - 28,1%
212. Łuków (w) - 5086 - 27,8%
213. Semiki - 1270 - 25,8%

było tylko w mazowieckim – 82, ale ma ono znacznie większą liczbę mieszkańców. W sobotę w Polsce notowano już 917 nowych przypadków. Lubelskie od kilku tygodni pozostaje w czołówce klasyfikacji pod względem liczby nowych zakażeń. Co ważne, to w naszym regionie

są powiaty z największą liczbą przypadków w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. W poniedziałkowym raporcie największy taki współczynnik w kraju miał powiat włodawski - 0,79 zakażonych na 10 tys. mieszkańców. Niewiele mniejszy współczynnik był też w innych powiatach re-

NASZE SZKOŁY NA ZDALNYM

- Technikum nr 3 w Puławach (24-30.09.)
- Technikum w Kijanach (24-30.09.)
- Technikum w Opolu Lubelskim (24.09.-1.10.)
- Szkoła Podstawowa w Cycowie (23-24.09.)
- Liceum Ogólnokształcące w Puchaczowie (24.09. - 1.10.)
- Szkoła Podstawowa w Puchaczowie (23.09.-1.10.)
- Liceum Ogólnokształcące nr 1 w Łęcznej (20-27.09.)
- Branżowa Szkoła I Stopnia w Mię-

dzyrzcu Podlaskim (20-24.09.)
- Samorządowe Przedszkole nr 2 w Międzyrzcu Podlaskim (20-24.09.)
- Szkoła Podstawowa nr 1 w Międzyrzcu Podlaskim (20-24.09.)
- Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzcu Podlaskim (20-27.09.)
- Szkoła Podstawowa nr 5 w Białej Podlaskiej (23-26.09.)
- Technikum nr 2 w Puławach (23-27.09.)
- Szkoła Podstawowa w Nadrybiu (20-24.09.)

gionu: janowskim, lubelskim, bialskim, łęczyńskim i w Białej Podlaskiej. Jednocześnie w poniedziałek w regionie było kilka powiatów bez żadnych nowych wykrytych zakażeń: biłgorajski,

krasnostawski, lubartowski, łukowski, opolski, parczewski, rycki i świdnicki. Z danych z piątku, 24 września, wynika, że w województwie lubelskim z powodu zakażeń koronawiru-

sem 65 placówek oświatowych - szkół i przedszkoli - musiało częściowo lub nawet całkowicie zawiesić naukę w trybie stacjonarnym i przejść na naukę zdalną. Całkowite zawieszenie wprowadzono w sześciu placówkach w regionie, m.in. w Szkole Podstawowej w Dębicy w gm. Ostrówek w powiecie lubartowskim (od 23 do 24 września), Liceum Ogólnokształcącym oraz w Szkole Podstawowej w Puchaczowie w powiecie łęczyńskim (od 23 września do 1 października), a także w Szkole Podstawowej nr 1 w Międzyrzcu Podlaskim w powiecie bialskim (od 20 do 24 września).

Dominik Smagała

Koronawirus straszy międzyrzeckie szkoły. Wróciła nauka zdalna



Mobilne punkty szczepień na terenie międzyrzeckich gmin nie przyciągały tłumów. Zdaniem epidemiologów, skutkiem tego będzie większa liczba pozytywnych testów na covid-19 w międzyrzeckich szkołach

W zeszłym tygodniu w związku z zachorowaniami na covid-19 zawieszono częściowo lub całkowicie zajęcia stacjonarne aż w czterech międzyrzeckich szkołach.

Przypadki zachorowań stwierdzano zarówno wśród dzieci i młodzieży, jak i wśród personelu. W zeszłym tygodniu w trybie zdalnym lub mieszanym pracowały Zespół Placówek Oświatowych nr 1, Przedszkole Samorządowe nr 2, Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych oraz Branżowa Szkoła I stopnia przy ul. Warszawskiej.

Covid wśród uczniów i nauczycieli

Najgorsza sytuacja dotyczyła Zespołu Placówek Oświatowych nr 1 - tam cała szkoła przeszła na zdalny tryb nauczania.

- Mielśmy kilka przypadków pozytywnych wyników badań na covid-19, tak wśród uczniów, jak i nauczycieli. Zgodnie z przyjętymi procedurami, na tydzień przeszliśmy z pracy stacjonarnej w tryb nauki zdalnej - tłumaczy dyrektor ZSP nr 1 Iwona Orkiszewicz.

Pod koniec ubiegłego tygodnia sytuacja wydawała się poprawiać. W placówce nie stwierdzono żadnego nowego przypadku zachorowania.

- Myślę, że chyba udało nam się wyhamować proces wzajemnego zarażania i od poniedziałku wracamy do nauki stacjonarnej we wszystkich klasach - mówiła w piątek dyrektor Orkiszewicz. - Mijmy nadzieję, że ta decyzja pozwoliła zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa - dodała.

Częściowe zawieszenie zajęć w formie tradycyjnej było konieczne w Przedszkolu Samorządowym nr 2. Dwie grupy

Liczba zaszczepionych w grupach wiekowych:	Miasto Międzyrzec Podl.	Gmina Międzyrzec Podl.	Gmina Drelów
12-19 l.	351	166	72
20-39 l.	1613	808	401
40-59 l.	2396	1144	532
60-69 l.	1610	556	356
70+	1460	532	401
Liczba wszystkich zaszczepionych:	7234	3099	1692
Procent zaszczepionych:	43,4%	29,7%	32,1%



Robert Matejek, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzcu Podlaskim: Mamy tylko 17 proc. osób zaszczepionych

6-latków w ubiegłym tygodniu pracowało tam w trybie zdalnym.

Cała klasa na kwarantannie

W Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych jedna z klas już drugi tydzień uczy się zdalnie i potrwia to co najmniej do końca tego tygodnia. W związku z zachorowaniem jednego z uczniów na kwarantannę została wysłana cała klasa, a także nauczyciele, którzy mieli kontakt z osobą zakażoną. - Chyba to pomogło. Biorąc pod uwagę, że mamy 17 proc. osób zaszczepionych, to i tak jest mało - mówił w poniedziałek dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych Robert Matejek. Do poniedziałku nie zgłoszono żadnego nowego przypadku zachorowania w międzyrzeckich szkołach, dlatego też

trzy placówki powróciły do pracy w trybie stacjonarnym, tryb mieszany utrzymany został tylko w Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych. Sytuacja jest jednak dynamiczna i może zmienić się z dnia na dzień.

Kiepsko ze szczepieniami

W Międzyrzcu i okolicznych gminach akcja szczepienia nie osiągnęła sukcesu. W samym mieście zaszczepiło się nieco ponad 43 proc. ludzi. Dużo gorzej wygląda sytuacja w gminach wiejskich Międzyrzec Podlaski i Drelów - tam na szczepionkę zdecydowało się tylko ok. 30 proc. mieszkańców. Wśród młodzieży w wieku 12-19 lat w wymienionych trzech gminach łącznie zaszczepionych jest niecałe 600 osób.

karo

Powiat łęczyński jako pierwszy spełnia kryteria lockdownu

Wskaźnik zakażeń już na początku ubiegłego tygodnia kwalifikował powiat łęczyński do wprowadzenia w nim strefy żółtej, ale póki co nie ma decyzji o obostrzeniach.

Minister zdrowia poinformował, że lokalne obostrzenia będą wprowadzane, gdy w skali całej Polski zostanie przekroczona granica 1 tys. zakażeń koronawirusem dziennie.

Najpierw obostrzeniami mają być objęte powiaty, w których na 10 tys. mieszkańców będzie co najmniej 12 zachorowań.

Kryteria wprowadzania strefy żółtej jako pierwszy spełnił już powiat łęczyński. - Jeśli sytuacja epidemiczna się nie poprawi, w przyszłym ty-

godniu mogą zostać wprowadzone obostrzenia - powiedział lubelskim mediom wojewoda Lech Sprawka.

Starosta łęczyński wystosował apel do mieszkańców powiatu łęczyńskiego w związku z pogarszającą się sytuacją epidemiczną.

„Zwracam się do Państwa z prośbą i gorącym apelem o poddanie się szczepieniu przeciw Covid-19, co korzystnie wpłynie na opanowanie sytuacji nie tylko na terenie powiatu łęczyńskiego, ale też całego województwa i kraju” - zaapelował Krzysztof Niewiadomski, który przypomniał także o konieczności noszenia maseczki w pomieszczeniach zamkniętych, zachowywaniu dystansu i dezynfekcji rąk.

KK

Oszukani w sieci. Ani pieniędzy, ani towaru

Od kilkuset złotych do 2 tysięcy stracili mieszkańcy powiatu puławskiego na zakupach w internecie.

Schemat działania oszustów jest prosty - zamieszczają ogłoszenie w internecie, wystawiając na sprzedaż jakiś przedmiot, a gdy ktoś zainteresowany dokona zapłaty z góry, kontakt ze sprzedającym się urywa. Dokładnie tak było i tym razem, gdy na zakupy w internecie zdecydowali

się mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy chcieli kupić łóżecko dziecięce, buty czy siodło do roweru. Podobnie sytuacja miała się w przypadku mężczyzny, który w ten sposób chciał kupić samochód. Sprzedający odpowiadał na wszystkie pytania mieszkańca powiatu puławskiego do momentu, gdy ten wpłacił 2 tysiące zaliczki na auto.

Marta Pietroń

REKLAMA

DEKRAM

Regeneracja / Naprawa skrzyń biegów manualnych i automatycznych

Nowa Dąbia, 08-500 Ryki

tel. +48 577 033 433
tel. +48 662 546 515

W radzie agencji, która przyznała dotację Karolowi Niewiadomskiemu, jest wiceminister resortu, w którym Niewiadomski pracuje

Syn starosty nadal nie podpisał umowy na dofinansowanie. „Fundacja nie dopełniła formalności”



5 września br. Od lewej wiceminister finansów Piotr Patkowski i starosta Krzysztof Niewiadomski w czasie dożynek powiatowych w Puchaczowie



Dożynki Powiatu Łęczyńskiego, 5 września. Pierwszy z lewej - Piotr Patkowski wiceminister finansów i członek rady Narodowego Instytutu Wolności. Pierwszy z prawej podwładny Patkowskiego - Karol Niewiadomski

POW. ŁĘCZYŃSKI: Mijają miesiące, a rządowa agencja nadal nie podpisała umowy z fundacją syna starosty łęczyńskiego, dlatego odmawia nam informacji, na co w ogóle pójdą publiczne środki.

Niemal dwa miesiące zajęła urzędnikom ministerstwa odpowiedź na nasze pytania związane z pracą w resorcie finansów Karola Niewiadomskiego, działacza PiS i syna starosty łęczyńskiego.

Zastępczyni dyrektora biura ministra Urszula Sojka potwierdziła, że Karol Niewiadomski jest zatrudniony w ministerstwie finansów i poinformowała, że „pracuje na stanowisku starszego administratora od 15 marca 2021 r. na umowę o pracę na czas określony i wykonuje zadania realizowane przez Departament Wspierania Polityk Gospodarczych”.

Na stronie rządowej czytamy, że ten departament odpowiada m.in. za realizację zadań dotyczących

analizy i oceny wpływu strategii gospodarczych i regulacji prawnych na finanse publiczne, gospodarkę narodową i długofalowy rozwój Polski.

Jak dodaje Sojka, Karol Niewiadomski zajmuje stanowisko pomocnicze, na które nie jest wymagany konkurs i spełnia wymagania warunkujące zatrudnienie na stanowisku starszego administratora: „Średnie wykształcenie i dwa lata pracy”.

Karol Niewiadomski to współpracownik wiceministra finansów Piotra Patkowskiego, który był obecnym m.in. na dożynkach powiatu łęczyńskiego w Puchaczowie i otwarciu biblioteki w Ludwinie. Co ciekawe, od lutego br. Patkowski zasiada w radzie Narodowego Instytutu Wolności, rządowej agencji, która przyznała łącznie 615,5 tys. zł dofinansowania fundacji syna starosty. Patkowski jest w radzie NIW przedstawicielem resortu finansów.

Rządowa kasa dla pracownika administracji rządowej

Przypomnijmy, że syn starosty w styczniu br. założył Fundację

Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, która już w lutym br. złożyła wniosek i została zakwalifikowana do dofinansowania w łącznej kwocie 615,5 tys. zł. Narodowy Instytut Wolności dał fundacji Karola Niewiadomskiego maksymalną liczbę punktów m.in. za doświadczenie.

Wyniki konkursów rozpisanych przez rządową zostały ogłoszone już w czasie, gdy Karol Niewiadomski był pracownikiem ministerstwa, a więc administracji rządowej.

Jednak, mimo że wyniki dwóch konkursów, w których fundacja syna starosty zakwalifikowała się, do tak dużego dofinansowania zostały ogłoszone w kwietniu i lipcu, to nadal rządowa agencja nie podpisała umowy z Fundacją Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Umowy nadal nie podpisane

„Umowa na realizację zadania publicznego pt. „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju

Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego w powiecie łęczyńskim” nie została podpisana, ponieważ organizacja nie dopełniła jeszcze formalności umożliwiających jej zawarcie. Oznacza to, że wniosek złożony przez Fundację nie stanowi aktualnie informacji publicznej” – taką odpowiedź przesłało nam biuro komunikacji i promocji Narodowego Instytutu Wolności. Na wspomniane zadanie instytut przyznał fundacji syna starosty 380 tys. zł.

Taką samą odpowiedź otrzymaliśmy także w odniesieniu do drugiego zadania, na które Karol Niewiadomski pozyskał 235,5 tys. zł: „Umowa na realizację zadania publicznego pt. „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim” nie została podpisana, ponieważ organizacja nie dopełniła jeszcze formalności umożliwiających jej zawarcie. W związku z tym wniosek złożony przez Fundację nie stanowi informacji publicznej”.

Kamil Kulig

Pijany kierowca uciekał z rodziną. Policjanci złapali go pod lasem



44-letni mieszkaniec gminy Niemce został zatrzymany pod lasem

Kierowca, który wioził żonę i trójkę dzieci, miał dwa promile alkoholu w organizmie i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Uciekał przed policją.

- Policjanci wydziału ruchu drogowego przeprowadzali kontrolę prędkości w Kozłowie. Policjant, widząc nadjeżdżający samochód, który nie stosował się do ograniczenia prędkości w tym miejscu, przystąpił do jego zatrzymania. Kierujący BMW, widząc te sygnały, najpierw zwolnił, a następnie przyspieszył i zaczął uciekać w kierunku Kamionki. Policjanci natychmiast poinformowali o uciekającym BMW dyżurnego i ruszyli w pościg za tym samochodem. Do pościgu dołączyły także inne patrole - informuje

st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna uciekał ulicami Kamionki, został zatrzymany na drodze gminnej pod lasem. 44-letni kierowca, mieszkaniec gminy Niemce, miał dwa promile alkoholu w organizmie. Wioził żonę i trójkę dzieci.

- Podczas sprawdzania zatrzymanego w policyjnych bazach wyszło, że posiada dożywotni zakaz kierowania i nigdy nie miał uprawnień do kierowania. Mężczyzna odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz na sądowym zakazie kierowania, a także za niezatrzymanie się do policyjnej kontroli. Za powyższe grozi do pięciu lat pozbawienia wolności - informuje st. sierż. Stanicka.

Marcin Kusyk

Policja łapała piratów dronem nad k-19



Obraz z kamery drona. Policja zapowiada, że akcje z użyciem drona będą powtarzane cyklicznie

Policjanci z lubartowskiej drogowki z funkcjonariuszami z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Lublinie przeciwko piratom drogowym wykorzystali kamerę umieszczoną w dronie. Dron pojawił się nad drogą krajową numer 19.

- Bezzałogowy statek powietrzny ujawnił kilkanaście wykroczeń drogowych popełnianych przez kierujących samochodami: niestosowanie do linii podwójnej ciągłej, wyprzedzanie na skrzyżowaniu,

niezatrzymanie na znaku STOP, niekorzystanie z pasów bezpieczeństwa, a także rozmowa przez telefon. Informacje o nieodpowiedzialnych kierowcach przekazywane były na bieżąco do funkcjonariuszy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Wszyscy kierowcy, których zarejestrowała kamera, zostali zatrzymani do kontroli drogowej, a za popełnione wykroczenia zostali ukarani mandatai oraz punktami.

Marcin Kusyk

Uszkodził skrzynkę elektryczną przed pośredniakiem. „Chciał się popisać przed kolegami”

24-latek z gminy Siemień odpowie za zniszczenie skrzynki elektrycznej przed Powiatowym Urzędem Pracy w Parczewie.

Do uszkodzenia doszło na początku sierpnia. Placówka została pozbawiona prądu. Wandal swoim zachowaniem naraził „pośredniak” na utratę danych w serwerach oraz przerwanie ciągłości pracy. Straty - tysiąc złotych.

Kierownictwo PUP zgłosiło sprawę na policję. - Policjanci zabezpieczyli monitoring. Ustaliли dane osoby po-



Tak wyglądało nagranie z monitoringu

dejranej o dewastację i uszkodzenie mienia - relacjonuje starszy sierżant

Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Zdaniem funkcjonariuszy wandalen był 24-latek z gm. Siemień.

- Usłyszał zarzuty i przyznał się do popełnienia tego czynu. Swoje zachowanie tłumaczył dobrym humorem po spożytym alkoholu. Ponadto oświadczył, że chciał się popisać przed kolegami, a z nudów pojawił się pomysł, żeby „zainteresować się skrzynką elektryczną” przy wejściu do urzędu - dodaje Semeniuk.

Za zniszczenie mienia grozi kara do pięciu lat więzienia.

GR

Sukcesy młodej wokalistki

Studentka finansów i rachunkowości podbija muzycznie Europę.

„Śpiewanie jest dla mnie jak oddychanie”

POWIAT BIALSKI:
Wygrała festi-
wale w Bułgarii,
Białorusi, we
Włoszech,
a niedawno
w Rumunii.
Kinga Linkiewicz,
studentka
PSW w Białej
Podlaskiej, po raz
kolejny podbiła
Europę.

Kinga Linkiewicz to 20-letnia wokalistka, pochodzi z umuzykalnionej rodziny. Mieszka w Horodyszczu koło Wisznic. Studiuje w Państwowej Szkole Wyższej im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej na kierunku finanse i rachunkowość.

Podążanie za muzyką

- Moja przygoda z muzyką zaczęła się od opowiadań mamy o moim umuzykalnionym dziadku, który zmarł zanim jeszcze przyszedłem na świat. Myślałem jednak, że w podążaniu za muzyką dziadek towarzyszy mi cały czas. Już jako mała dziewczynka wykazywałem zdolności muzyczne, dlatego rodzice zapisali mnie na zajęcia wokalne do zespołu Chwilka, do pana Ireneusza Parafiniuka - opowiada Kinga.

W Chwilce śpiewała kilka lat, następnie w Studio Wokalnym Brevis pod skrzydłami Krzysztofa Olesiejuka oraz w Warszawie u Moniki Urlik.

- Na śpiewanie poświęcam dziennie od 2 do 4 godzin. Zawsze najpierw robię 30-minutową rozgrzewkę wokalną, następnie ćwiczenia, które dostaję od specjalistów i przez resztę czasu śpiewam piosenki. Raz w miesiącu uczęszczam na warsztaty wokalne z panią Pauliną Grochowską z Chwilki. 1-2 razy w miesiącu jeżdżę do Warszawy na prywatne lekcje śpiewu do wybitnej piosenkarki Danuty Błażejczyk - mówi Kinga.

Wiele pasji

Wokalistka ma bardzo dużo

pasji i zainteresowań. Poza śpiewaniem pisze teksty piosenek. Odnosi je do swojego życia, przygód miłosnych, młodości, wielu wspomnień. Przede wszystkim wyciąga wnioski z wielu momentów życia. Uwielbia sport, najbardziej piłkę siatkową, ale też piłkę ręczną, bieganie oraz ćwiczenia lekkoatletyczne i siłownię.

- W gimnazjum i liceum trenowałem piłkę siatkową oraz bieganie. Niestety brakowało mi czasu i zrezygnowałem ze sportu, poszedłem za muzyką, a sport został dla przyjemności. Bardzo lubię tańczyć, w gimnazjum tańczyłem w zespole ludowym, a jak byłem młodsza chodziłem na zajęcia z tańca nowoczesnego - mówi Kinga.

Należy do Ochotniczej Straży Pożarnej. Kinga jeździła przez kilka lat na zawody sportowo-pożarnicze. Uwielbia robić zdjęcia, które potem umieszcza na swoim Instagramie i Facebooku. W podstawówce i gimnazjum jeździła na wiele konkursów recytatorskich. Cały czas marzy też o aktorstwie.

- Brałem udział w dwóch musicalach w Bialskim Centrum Kultury. W „Dziewczynce z zapalnikami” w 2017 roku dodatkowo śpiewałem i grałem na skrzypcach. W 2021 była to „Mamma Mia” na mojej bialskiej uczelni, gdzie również śpiewałem i tańczyłem - wylicza.

Festiwale nie tylko w Polsce

Przynajmniej, że jeździła na festiwale powiatowe, wojewódzkie, ogólnopolskie, a od dwóch lat już tylko na festiwale o randze międzynarodowej.

- Najbardziej znaczącymi dla mnie są te, które były na arenie międzynarodowej, gdzie reprezentowałem Polskę - mówi wokalistka.

W 2019 roku z ogromnym sukcesem reprezentowała Polskę na XXVII Międzynarodowym Festiwalu Sztuki dla Dzieci i Młodzieży „My XXI Wiek” w Bułgarii, w Słonecznym Brzegu. Zajęła tam pierwsze miejsce oraz otrzymała nagrodę za najlepiej zaśpiewany hit światowy.

W marcu br. zajęła 1. miejsce na Międzynarodowym Festiwalu w Brześciu „Mille-



Niedawno wokalistka wróciła z Międzynarodowego Festiwalu „Bucharest in Music 2021” w Rumunii, gdzie zdobyła pierwszą nagrodę

- Już jako mała dziewczynka wykazywałem zdolności muzyczne, dlatego rodzice zapisali mnie na zajęcia wokalne do zespołu Chwilka, do pana Ireneusza Parafiniuka

nium”, gdzie otrzymała również nagrodę publiczności.

Od 27 czerwca do 2 lipca reprezentowała PSW na XIX Międzynarodowym Festiwalu „Magia Italiana” w Rimini we Włoszech, gdzie zajęła dwa pierwsze miejsca w swojej kategorii wiekowej 18-32 lata, pierwsze miejsce w kategorii Jazz oraz pierwsze miejsce w kategorii Pop.

- Ponadto dostałem nagrodę specjalną od jury - nagranie teledysku do jednej z piosenek festiwalowych.

Ogromny sukces

Niedawno wokalistka wróciła z Międzynarodowego Festiwalu „Bucharest in Music 2021” w Rumunii, gdzie zdobyła pierwszą nagrodę. Kinga przyznaje, że bardzo ciężko było się dostać na ten festiwal. - Z Polski dostały się tylko dwie osoby, ja i 10-letnia Natalka Kubis. Razem z Natalką reprezentowałyśmy Polskę w swoich kategoriach wiekowych. Trzeciego dnia festiwalu odbyły się preselekcje, jury wybierało po 10 finalistów każdej kategorii.

Kolejnego dnia walczyłem dla Polski o miejsce na podium, które jak się okazało zdobyłem - opowiada wokalistka.

Kinga śpiewała piosenkę z repertuaru Kasi Cerekwickiej „Potrafię kochać” oraz utwór The Police „Every Breath You Take”, ale w wersji spokojniejszej i smutniejszej.

Wokalistka startowała w kategorii Teen - 16-21 lat. W jury zasiadali producenci muzyczni oraz znane gwiazdy programów telewizyjnych. Ostatniego dnia festiwalu wszyscy laureaci wystąpili w telewizji.

- Uczestniczyłem w warsztatach z jurorami, które odbywały się przez 3 dni po 4 godziny. Z innymi uczestnikami festiwalu nagrywaliśmy wraz z jurorem, który wygrał rumuńskiego „X Factora”, piosenkę finałową w Startrec Studios w Bukareszcie - opowiada wokalistka.

Kolejne nagrody

To nie wszystko. Uczestniczyłem też w wokalnych warsztatach „Just cover it” w Warszawie, Zwierzyńcu oraz Ustroniu, m.in. z Elżbietą Zapendowską, Natalią Niemen, Danutą Błażejczyk, Kamy Jamys, Melanie Charlesis, Dorotą Miśkiewicz, Jakubem Jurzykiem oraz wieloma innymi artystami.

Niedawno Kinga wróciła z Suwałk ze Złotą i Diamentową Muszelką Wigier oraz Nagrodą Pieniężną Prezydenta Suwałk.

Na XXI Międzynarodowym Festiwalu Piosenki i Tańca „Muszelki Wigier 2021” zajęła 1. miejsce w swojej kategorii wiekowej 17-25 lat za wykonanie piosenki „Every Breath You Take”. Wystąpiła podczas gali telewizyjnej „Młodzi w Suwałkach” z orkiestrą Artura Grudzińskiego.

Za piosenkę „A ja lubię jazz” zdobyła Diamentową Muszelkę Wigier. O najwyższe laury walczyło prawie 300 młodych wokalistów i tancerzy z Polski, Ukrainy, Litwy i Niemiec.

„Śpiewanie jest jak oddychanie”

Kinga uwielbia występować przed publicznością, przekazywać widzom emocje.

- Śpiewanie przyczynia się do rozwoju emocjonalnego i fi-

zycznego, wzmacnia aparat głosowy, dotlenia organizm, a przy okazji, wyzwalaając naturalną potrzebę ekspresji, wpływa dodatnio na system nerwowy i psychikę. Dlatego śpiewanie jest dla mnie jak oddychanie. Każdą wolną chwilę poświęcam muzyce, jest ona dla mnie oderwaniem od rzeczywistości, przeniesieniem w inny świat. Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki, jest to coś, bez czego mój świat przestałby istnieć - tłumaczy wokalistka

Śpiewając wyzwala wiele emocji, w zależności od kontekstu piosenki może być to radość bądź smutek.

- Przy wyborze repertuaru zawsze sugeruję się przesłaniem - słowami. Piosenka, której tekst zapadnie mi głęboko w sercu, jest dla mnie, bo skoro ta piosenka trafiła do mojego serca, to będę umiała przekazać emocje moim słuchaczom i widzom - mówi Kinga.

Uczelnia jest dumna z Kingi!

Z Kingi dumny jest rektor PSW w Białej Podlaskiej Jerzy Nitychoruk.

- Sukcesy naszych studentów bardzo mnie cieszą, a tak znaczące osiągnięcia, jakie ma pani Kinga na arenie międzynarodowej, sprawiają, że o naszej uczelni mówi się. A to jest ważne w kontekście wyborów studiów przez młodzież, która szuka najlepszej oferty kształcenia - mówi rektor.

I dodaje: - W naszej uczelni studiuje około 2000 studentów i z radością dostrzegam ich dużą aktywność, która przejawia się bardzo różnorodnymi działaniami. Studenci są utalentowani muzycznie, tańczą, robią spektakle muzyczno-taneczne oraz są bardzo zaangażowani w niesieniu pomocy charytatywnej. Zawsze powtarzam, że mamy bardzo zdolnych i aktywnych studentów, takich jak pani Kinga, co cieszy i raduje, bo takie będą losy Rzeczypospolitej, jak jej młodzieży wychowywanie. Patrząc na naszą młodzież jest nadzieja na dobrą przyszłość kraju.

Maciej Maciejuk

Zderzenie z okrucieństwem obozów jenieckich

Wnuk na miejscu zbrodni dziadka - obozowego strażnika

Młody Niemiec przyjechał do Białej Podlaskiej śladami swego dziadka, który w czasie wojny służył w niemieckim batalionie straży obozowej strzegącej jeńców radzieckich. Pomógł mu w dotarciu do cmentarzy i pomników bibliotekarz Grzegorz Siemakowicz, który zapoznał gościa z okrutną historią białskiej ziemi.

Artysta fotografik z Lipska Christian Kasners poszukując informacji o podbiałskich obozach jenieckich skontaktował się ze Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym Tłoka, które wskazało Grzegorza Siemakowicza jako historyka badającego wojenne dzieje Białej Podlaskiej i okolic.

Biały bibliotekarz powiedział nam, że niedawno pan Christian dowiedział się od swojej matki, że jego pradziadek mieszkał w Olsztynie i miał nazwisko Kasprzycki. Dziadek już zmienił nazwisko i miał je pisane przez „ss”.

Po jego śmierci Christian Kasners otrzymał od swego wujka pakiet dokumentów i zdjęć po dziadku, który zajmował się m.in. fotografią. Analizując materiały, doszedł do wniosku, że w czasie II wojny światowej dziadek służył w nie-

mieckim 818. Batalionie Strzelców Krajowych, który stanowił obsadę straży obozowej w Frontstalagu 307 w Kaliłowie i Sielczyku pod Białą Podlaską – wyjaśnia pan Grzegorz. Dodaje, że Niemiec przyjechał do Polski, by zmierzyć się z trudną przeszłością dziadka oraz poznać historię obozu i zebrać materiały, które planuje wykorzystać do edukowania młodego pokolenia.

Odwiedziliśmy cmentarze i miejsca w których znajdowały się obozy. Opowiedziałem ich historię i chyba udało mi się rozwiać kilka niejasności, które nurtowały mojego gościa – zaznaczył białczanin.

Gość podarował zdjęcia

Christian Kasners przekazał zdjęcia obozu.

Przekazane nam fotografie w większości nie nadają się do publikacji. Są drastyczne. Na jednym widać moment rozstrzelania jeńców rosyjskich przez niemieckich żołnierzy prawdopodobnie po nieudanej ucieczce. Na innych fotografiach widnieją zwłoki jeńców zabitych w momencie, gdy usiłowali uciekać. Ciało leży na drutach, na ogrodzeniu. Jedno ze zdjęć dokumentowało jak jeniec ściąga buty z nóg drugiego. Jedynie nie szokuje zdjęcie z momentu konwojowania jeńców do obozu. Prawdopodobnie wyko-



Grzegorz Siemakowicz
białski historyk, bibliotekarz

Pod Białą Podlaską i na białskim cmentarzu radzieckim pochowano ok. 125 tys. żołnierzy radzieckich wziętych do niewoli przez Niemców. W sumie do przejściowych obozów jenieckich w Białej Podlaskiej i w okolicy od czerwca do grudnia 1941 r. trafiło prawie 500 tys. tych żołnierzy. Według danych niemieckich, było mniej, a według radzieckich, więcej. Po selekcji żyjących, zdrowych jeńców wywieziono w głąb Rzeszy. Pisałem pracę magisterską o tych obozach. W ostatnich latach ją rozbudowałem i przygotowałem książkę, która właśnie trafia do druku

nano je tuż po przyjeździe Rosjan do obozu, gdy byli jeszcze odżywieni. Później umierali z głodu – mówi pan Grzegorz. Dodaje, że Christian Kasners wykonał wiele zdjęć w odwiedzanych miejscach.

Wyznania po wizytacji

Główne pytanie naszego gościa



Grzegorz Siemakowicz (po lewej) i Christian Kasners podczas zwiedzania cmentarzy wojennych

dotyczyło rozstrzelania jeńców wojennych. Odpowiedziałem, że niestety, tak było. Pan Christian

próbował pogodzić się z tym faktem – wyjawia historyk. Zaznacza, iż wcześniej studiujący w USA, autor

wystaw w kilku krajach, artysta fotografik uzyskał wsparcie dla swego projektu przez władze Lipska i fundację.

Chciałby w Lipsku przygotować wystawę edukacyjną oraz napisać o obozach jenieckich artykuł lub książkę skierowaną do młodzieży. Powszechna jest wiedza o obozach koncentracyjnych, a nie mówi się o najtańszej metodzie uśmiercania jeńców głodem – podkreśla Siemakowicz. Oczekujący na ślubowanie nowy biały radny mile wspomina nietypową wizytę.

Podziwiam pana Christiana za odwagę. Mógł przecież wyrzucić zdjęcia dziadka, a on wniknął w ich tematykę – zauważa historyk.

Radio Lublin przedstawiło reportaż, w którym Christian Kasners wyznał:

Kiedy poznałem historię mojego dziadka, nie byłem zszokowany ani zaskoczony, ponieważ w szkole uczylimy się historii nazistowskich Niemiec. Jednak zdjęcie pokazujące moment strzelania do jeńców bardzo mnie uderzyło. To zdjęcie mówi bardzo dużo o historii mojego dziadka. To było sprzeczne z tym, że moja rodzina miała polskie nazwisko, a dziadek prawdopodobnie nie tylko robił te zdjęcia, ale zabijał także ludzi – młody Niemiec nie ukrywał poruszenia.

Marek Pietrzela

SPORT Wszyscy ruszą z pomocą dla Frania Fernezege. Moc atakcji już w weekend

Zbiórka na leczenie Frania na turnieju Kazimierza Górskiego

Pierwszy weekend październik będzie świętem piłki nożnej w Kazimierzu Dolnym. Oprócz rywalizacji w IX Turnieju Oldbojów oraz gier zespołów młodzieżowych odbędzie się akcja pomocy dla młodego strażaka Frania Fernezege.

Chcemy bawić się w futbol, a przy okazji pomóc mieszkańcowi Kazimierza Dolnego. Franio choruje na rzadką chorobę genetyczną ALD (adrenoleukodystrofię). Środki z licytacji oraz sprzedaży produktów trafią na jego leczenie – mówi Jakub Wiak, jeden z organizatorów.

W sobotę odbędzie się IX Turniej Oldbojów w Piłce Nożnej im. Kazimierza Górskiego. W stawce jest dziesięć zespołów: Oldboje Kazimierz Dolny, Bistro Pod Orłami Warszawa, Orlik Opole Lubelskie, Straż Graniczna Dołhobycz, Lotnicy Wawer Warszawa, reprezentacja TVP z Rafałem Patyrą rodem z Lubartowa na czele, NSZZiP Po-



Franio choruje na rzadką chorobę genetyczną ALD - adrenoleukodystrofię. Środki z licytacji oraz sprzedaży produktów trafią na jego leczenie

licja Puławy, Plener Puławy, TKKF Chemik Puławy oraz Oldboje Wisły Puławy.

Podczas turnieju będzie można wziąć udział w licytacji cennych przedmiotów i usług. Najciekawszymi będą: piłka z podpisem Roberta Lewandowskiego, koszulka z podpisami zawodników Motoru Lublin, cztery wejściówki na dowolny mecz żużla Motoru Lublin, koszulka reprezentacji Polski siatkarzy z podpisami zawodników, weekendowy pobyt w Dębowym Zakątku w Kazimierzu Dolnym, całonocny pobyt dla dwóch osób w SPA w hotelu Król Kazimierz oraz limitowaną płytę winylową Dziadów Kazimierskich.

Dzień później do walki o zwycięstwo ruszą zespoły młodzieżowe z rocznika 2009 i młodszy. Zagrają: Mazowsze Stężyca, Seroomla Janowiec, Wawel Wąwolnica, Wisła Puławy oraz Orły Kazimierz Dolny. Areną zmagania będzie boisko za portem jachtowym w Kazimierzu Dolnym.

Zagrają Dziady Kazimierskie

W sobotę w godzinach popołudniowych wystąpi świetnie znana formacja Dziady Kazimierskie.

Gościem syn znanego trenera

W weekend będzie można spotkać Dariusza Górskiego, czyli syna śp. Kazimierza Górskiego, który wraz z reprezentacją Polski wywalczył brązowy medal podczas Mistrzostw Świata w 1974 roku, mistrzostwo olimpijskie w 1972 roku oraz wice mistrzostwo cztery lata później.



ROZMOWA
Z Dariuszem Górskim, synem legendarnego trenera Kazimierza

Po raz kolejny syn Kazimierza Górskiego pojawi się w Kazimierzu Dolnym...

Dokładnie. Mam sentyment do tego miejsca, ludzi, imprezy, która

odbędzie się już po raz dziewiąty. Zawody nazwane są imieniem mojego ojca, więc jestem zobligowany, by tutaj przyjechać.

Tata także miał sentyment do Kazimierza?

Oczywiście. Wielokrotnie pojawiał się w tym miejscu, gdy prowadził Lubliniankę Lublin. Później również odwiedzał Kazimierz. Lubił tu przebywać. To miejsce go przyciągało. Malownicze krajobrazy. Pamiętam mecz reprezentacji Kazimierza z Orłami Górskiego. Było pięknie. Obecnie czcimy pamięć taty i co roku spotykamy się w wyjątkowym miejscu.

W domu Górskich piłka nożna była na pierwszym miejscu?

Tata zostawiał wszystkie sprawy związane z futbolem w szatni. Gdy przekraczał próg domu, liczyła się rodzina. To była nasza „twierdza”, miejsce odpoczynku.

mp

Dzieci "Sokoła" zobaczyły ojca na muralu



Mural odsłonięto oficjalnie 24 września

Na odsłonięcie muralu na budynku Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie przyjechali m.in. syn i córka kapitana Michała Fijałki „Sokoła” - Grzegorz i Danuta. Kpt. Fijałka jest jedną z postaci uwiecznionych na muralu.

Mural powstał we współpracy RCEZ, Stowarzyszenia Sąsiedzi i Ministerstwa Obrony Narodowej. Namalowały go lubartowskie plastyczki, Małgorzata Wronowska i Edyta Weremczuk.

Na podstawie archiwalnych zdjęć namalowano sceny, w których uwiecznieni są oficerowie 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Na rysunku po lewej, wykonanym na podstawie zdjęcia zrobionego latem 1944 r. w Rudce Kijańskiej, widoczni są kapitan Michał Fijałka „Sokół”, ppor. Mściśław Sławomirski „Prawdzic”, mjr Jan Szatowski „Kowal”. W scenie po prawej pokazani są rtm. Józef Ostoja - Gajewski „Tomek”, mjr Tadeusz Sztumberk - Rychter „Żegota”, por. Roman Romaszkan „Maria”, ppor. Ryszard Pietasz „Pałysz”. Scena została namalowana na podstawie zdjęcia wykonanego w lipcu 1944 r. w Ostrowie Lubelskim.

Na odsłonięciu muralu 24 wrze-



Grzegorz Fijałka i Danuta Bańko przy zdjęciu ojca, kapitana Michała Fijałki „Sokoła”

śnia byli obecni m.in. przedstawiciele MON, Ministerstwa Edukacji i Nauki, środowisk kombatanckich i patriotycznych, parlamentu i samorządu.

Grzegorz Fijałka, syn kpt. Michała Fijałki, przywołał postać majora Szatowskiego, jednego z oficerów uwiecznionych na muralu.

- On osobiście podjął decyzję o udziale 27. WDPK w walce o Lubartów. Nadjechał niemiecki pociąg, wspólnie z miejscowymi oddziałami AK podjęto walkę, najeżdżony został odparty. Major Szatowski po rozbrojeniu przez Sowietów nie złożył broni, został aresztowa-



Mural poświęcił ks. ppłk Bogdan Augustyniak

ny przez UB w 1946 r. w więzieniu spędził 7 lat. Proponuję, żeby którejś ze szkół nadać imię majora Szatowskiego - mówił.

Poświęcenia muralu dokonał ks. ppłk Bogdan Augustyniak.

Marcin Kusyk

Mural robi niesamowite wrażenie

Rozmowa z Grzegorzem Fijałką, synem kpt. Michała Fijałki z 27. WDPK:

Kapitan Michał Fijałka „Sokół”, cichociemny, autor książki o 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Pod Lubartowem zakończył swój szlak bojowy?

- Pod Lubartowem został rozbrojony. Potem z grupą 30 osób, jak rozkazał płk. „Twardy” udał się do Warszawy. Już było wiadomo, że powstanie wybuchnie. Niestety, droga zakończyła się w Otwocku. Dalej nie mógł przejść, była już linia frontu. Wśród osób, które szły był Teofil Nadratowski „Pantera”, szef kompanii „Kani”. Sza Joanna Zamościńska, która razem z moją mamą była łączniczką w konspiracji w Kowlu. Później była żołnierzem tak jak moja mama, w batalionie „Sokoła”. Również najmłodszy z Leśniewskich, Zenon, nie miał jeszcze skończonych 14 lat, kiedy wstąpił do 27. WDPK. Ten młody chłopak przeszedł cały szlak od Zasmak do Skrobowca. Po rozbrojeniu szedł razem z siostrą do Warszawy, żeby wziąć udział w powstaniu. Niestety, jego droga również skończyła się w Otwocku.

Jakie były dalsze losy ojca?

- Wrócił do Lublina. 5 listopada wziął w katedrze ślub z Antoniną Leśniewską ps. „Wierna”. Świadcami na tym ślubie był por. „Kania” i por. „Kord” z 27. WDPK. Niestety, 28 listopada został aresztowany. Dostał wiadomość, że „Kowal” prosi o kontakt, miał podany adres. Okazało się, że to była pułapka. Nie wiadomo, czy ktoś zdradził, czy to była prowokacja UB. Został osadzony na Zamku w Lublinie, 29 grudnia odbyła się niejawna rozprawa sądowa. Ojciec otrzymał wyrok 10 lat więzienia. W maju 1945 r. został przeniesiony do więzienia we Wronkach. Tam doczekał amnestii, we wrześniu 1945 r. wyszedł po 11 miesiącach. Udał się do Trzebiecza. Pierwsza praca była w cukrowni. Kiedy kierownik dowiedział się, że ojciec ma maturę i jest wykształcony, dostał nominację na nauczyciela i został skierowany na roczny kurs dla nauczycieli przysposobienia rolniczego do Cieszyńska. Później całe życie pracował w szkolnictwie. Zmarł 20 września 1983 r. w Lublinie.

Podoba się Państwu mural?

- Piękny! Jak tylko dostałem sms-a od wnuka Krzysztofa, natychmiast zabrałem starszego brata Tadeusza, byliśmy w niedzielę, oglądaliśmy mural, niesamowite wrażenie. Gromna wdzięczność dla kierownictwa szkoły, Stowarzyszenia Sąsiedzi, że podjęli taką inicjatywę i zostało to zrealizowane. Ja też staram się kultywować pamięć o 27. WDPK, pracuję nad albumem.

Mały Oświęcim - dziecięcy obóz za murem łódzkiego getta

Wszyscy z lekcji historii znają obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau, jednak mało kto pamięta o jego łódzkim odpowiedniku stworzonym przez niemieckiego okupanta w czasie II wojny światowej z myślą o najmłodszych.

22 września w kockiej bibliotece odbyło się spotkanie z dziennikarzem, publicystą i pisarzem, Błażem Torzańskim współautorem książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy



22 września w kockiej bibliotece odbyło się spotkanie z dziennikarzem, publicystą i pisarzem, Błażem Torzańskim współautorem książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi”

obóz w Łodzi”. Jak wyjaśnia autor, Mały Oświęcim to miejsce, które było zlokalizowane za murem łódzkiego getta, przy ulicy Przemysłowej w Łodzi.

- To niewyobrażalne piekło dla polskich dzieci, jedyny w Polsce niemiecki obóz koncentracyjny dla dzieci w wieku od 2. do 16. roku życia, ale zdarzały się też niemowlęta. Trafiły tam maluchy z całej Polski. Oficjalnie obóz stworzono jako miejsce dla młodocianych polskich przestępców i włóczęgów, ale prawdziwym powodem dla którego dzieci trafiały do obozu była ich

polskość - tłumaczy autor.

W książce Błaż Torzański opisuje codzienne życie obozowe, którego nierozłączną częścią było życie w strachu i ciągłe tortury. Opowiada o pastwiących się nad dziećmi strażnikami, między innymi okrutnej Genowefie Pohl, która jako jedna z nielicznych została za swoje bestialstwo ukarana.

„Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi” to poruszający i emocjonalny zapis reporterski. Jest to również niezwykle trudna książka. Mimo świadomości, że opisane w książce wydarzenia

są rzeczywiste, ich okrucieństwo wzbudza niedowierzanie.

Publikacja miała wstrząsnąć sumieniami i przywrócić pamięć o tym miejscu. Osadzić go w świadomości zbiorowej. Przynosi już pierwsze efekty, w Łodzi powstanie nowoczesne muzeum multimedialne. „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi” spotkał się z uznaniem czytelników, czego dowodem jest obecność na liście bestsellerów Empiku. Współautorką książki jest Jolanta Sowińska-Gogacz.

Anna Jakoniuk

Spod Narwiku na mural do Milanowa. Podhalańczycy zamiast kleeberczyków. Nawet wróg inny



Tak prezentuje się historyczna fotografia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie z Niemcami o Narwik



Tak wygląda mural w Milanowie. Ma upamiętniać bitwę z 30 września 1939 roku, kiedy w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi

POW. PARCZEWSKI: - Ma niewiele wspólnego z bitwą pod Milanowem, a ujęcie żołnierzy z karabinami jest łudząco podobne do fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich – w taki sposób nasz Czytelnik, pasjonat historii, ocenia mural, który w niedzielę, 3 października, zostanie odsłonięty w Milanowie.

Najpierw cofnijmy się jednak do wydarzeń z 30 września 1939 roku, kiedy w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi. Zginęło w niej pięciu polskich żołnierzy, a kilkunastu zostało rannych.

– Sowieckich żołnierzy zaś padło tego dnia około 300. Po zwycięskiej bitwie generał Franciszek Kleeberg zakwaterował się w Cichostowie u Bolesława Stopniaka. Na drugi dzień grupa „Polesie” odmaszerowała pod Kock, gdzie stoczyła ostatni bój – mówi Konrad Dąbrowski, prezes Stowarzyszenia Cichosz, prężnie działającej organizacji z pobliskiego Cichostowa.

Milanów czy Narwik?

Stowarzyszenie wspólnie z gminą Milanów wpadło na pomysł upamiętnienia bitwy.

– Przez wiele lat się o niej mówiło, a nie było miejsca przypominającego o tym wydarzeniu. Stowarzyszenie złożyło wniosek o dofinansowanie i dostało pieniądze – mówi Paweł Krępski, wójt gm. Milanów.

Wykonanie muralu zostało

zlecone Cezaremu Szewczykowi, artyście z Siedlec w woj. mazowieckim. Prace kosztowały 11 tysięcy złotych. – Mural powstał na ścianie budynku koło przystanku PKS w Milanowie, który był zaniedbany, a teraz został odrestaurowany. Jest już gotowy i podoba się mieszkańcom – zauważył wójt.

Na niedzielę, 3 października, planowane jest uroczyste odsłonięcie muralu. Dzieło budzi jednak więcej kontrowersji, niż mogłoby się pierwotnie wydawać. Widać na nim opartych o skałę żołnierzy z karabinami, nad którymi widnieje biało-czerwona flaga.

Jeden z naszych Czytelników, pasjonat historii, zauważył, że mural ma niewiele wspólnego z bitwą pod Milanowem, a ujęcie żołnierzy z karabinami jest łudząco podobne do historycznej fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, która walczyła z Niemcami pod Narwikiem w Norwegii.

– To najbardziej znane, ikonizujące wręcz zdjęcie brygady. Najczęściej jest opisywane jako scena z bitwy, chociaż jest też prawdopodobne, że wykonano je jeszcze przed wyruszeniem na front, podczas ćwiczeń w Alpach. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie o Narwik. Gdy wydawnictwo Znak wydało w tym roku książkę norweskiego dziennikarza Asbjørna Jaklina „Bitwa o Narwik”, jako ilustrację okładkową wybrano właśnie tę fotografię – tłumaczy nasz Czytelnik i zauważa, że ujęcie żołnierzy na muralu zostało odwrócone.

Prawa nie złamano, ale...

Na podobieństwo muralu do zdjęcia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich prezes

Generał Kleeberg

6 października 1939 r., po czterodniowych walkach z Wehrmachtem pod Kockiem został zmuszony do kapitulacji z powodu braków w zaopatrzeniu i amunicji. Ostatni polski generał po bitwie dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w Oflagu IVB w twierdzy Königstein koło Dreżna. W niewoli przebywał półtora roku. Poważnie zachorował na serce i 5 kwietnia 1941 r. zmarł w szpitalu wojskowym w Weißer Hirsch.

Program uroczystości:

Godz. 10.45 – zbiórka przy Gminnym Ośrodku Kultury i przemarsz do Kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Milanowie

Godz. 11-12 – msza święta w intencji żołnierzy walczących w Bitwie pod Milanowem

Godz. 12 – przemarsz na miejsce pamięci

Godz. 12.15 – uroczyste odsłonięcie muralu i przemówienia okolicznościowe

Godz. 12.30-14 – część artystyczna wydarzenia

Konrad Dąbrowski

prezes Stowarzyszenia Cichosz

- Wygląda to kiepsko. Jesteśmy niedługo przed odsłonięciem muralu i stawia nas to w kłopotliwej sytuacji

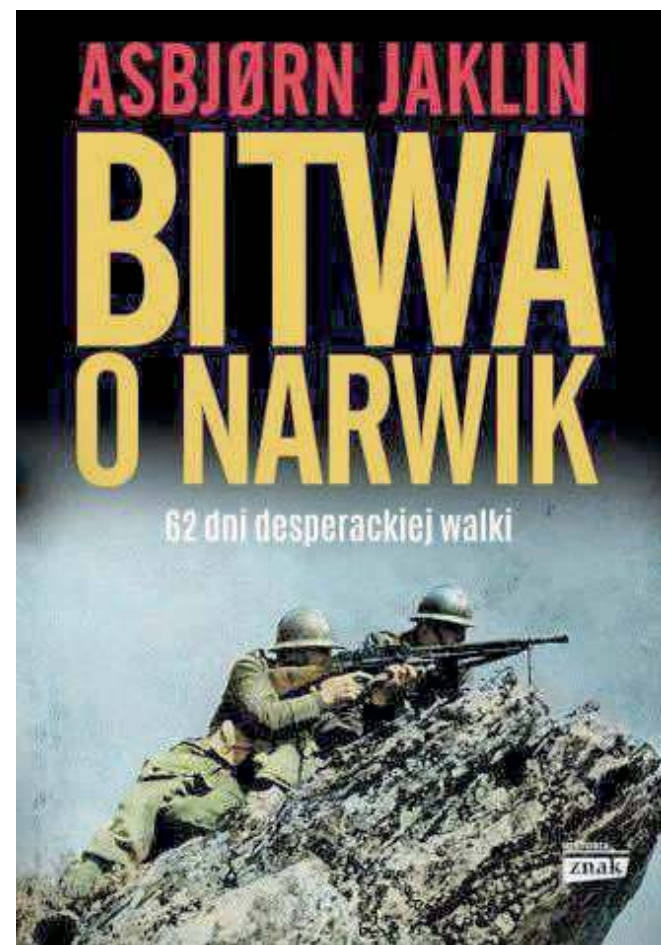
stowarzyszenia zlecającego wykonanie dzieła zwrócił uwagę dopiero w miniony piątek, po naszej interwencji. Był bardzo zaskoczony. Od razu skontaktował się w tej sprawie z wykonawcą, a następnie z nami.

– Autor zdjęcia jest nieznan. Grafika, która została wykorzystana jest na licencji open. Dozwolona jest redystrybucja, prace pochodne, wykorzystanie komercyjne i wszelkie inne zastosowania – tłumaczy Dąbrowski.

Dodaje, że „autor projektu

i wykonawca muralu ma pełne prawo, by wykorzystywać ten obraz i dostarczyć dokumenty potwierdzające możliwość takiego wykonania”. Uroczyste odsłonięcie muralu nie jest zatem zagrożone.

Cezary Szewczyk, autor dzieła, oficjalnie nie chce komentować sprawy. W miniony piątek przez kilka minut rozmawialiśmy z nim telefonicznie. Mężczyzna nie zaprzeczył, że inspirował się fotografią ilustrującą żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich.



– Gdy wydawnictwo Znak wydało w tym roku książkę norweskiego dziennikarza Asbjørna Jaklina „Bitwa o Narwik”, jako ilustrację okładkową wybrano właśnie tę fotografię – tłumaczy nasz Czytelnik

Szewczyk nie ma sobie nic do zarzucenia. Usłyszeliśmy, że wykonany przez niego mural jest przykładem tzw. utworu inspirowanego, a nie tzw. utworu zależnego i został wykonany metodą rysunkową, a zatem o naruszeniu prawa, nie może być mowy.

...niesmak jednak pozostał

– Zachowanie autora nie jest w porządku, nawet jeśli ma licencję. Wygląda to kiepsko,

zwłaszcza, że jesteśmy niedługo przed odsłonięciem muralu i stawia nas to w kłopotliwej sytuacji, a w organizację wydarzenia zaangażowało się dużo osób – przyznaje K. Dąbrowski.

– Jeśli naprawdę ktoś myśli, że mural ze zdjęciem nie mającym nic wspólnego z walkami SGO Polesie jest dobrym uczczeniem żołnierzy generała Kleeberga, to gratuluję wyobraźni i dobrego samopoczucia – komentuje nasz Czytelnik.

Grzegorz Rekiel

Poświęcenie po remoncie zabytkowej cerkwi w Horostycie

Perła drewnianej architektury sakralnej odzyskała blask

Parafia prawosławna w Horostycie obejmuje swoim zasięgiem część powiatu włodawskiego i powiat parczewski. W niedzielę i poniedziałek miała trzy powody do radości: jubileusz pięćsetlecia parafii, poświęcenie świątyni po wieloletnim remoncie oraz święto parafialne Podwyższenia Krzyża Świętego.

Pięćset lat temu ksiądz Iwan Sopoćko, prawosławny dziekan włodawsko-brzeski napisał: ... *Okromie tego podaju kaplicę w siele Chorostyty, siemuż otcu Ignatiju Siergiewiczu fundacji ich miłosti panow Koptiow. Pri niejże i wołok dwie gruntu nadleżaszczich do tojże kaplicy chramu założenija Czesnego Kresta...* (Oprócz tego powierzam we wsi Horostyta kaplicę Świętego Krzyża fundacji łaskawych panów Kopciów oraz dwie włoki ziemi temuż ojcu Ignacemu Siergiejewiczowi) Wspomniany ksiądz Ignacy był proboszczem parafii w Opolu, ale najwidoczniej istniała już wtedy w Horostycie odpowiednio zwarta i liczna wspólnota, która potrzebowała własnej cerkwi, żeby w niej odprawiać Boską Liturgię i inne nabożeństwa Kościoła Wschodniego.

Zmienne czasy, zmiany w cerkwi

W 1699, kiedy z fundacji rodu Kopciów zbudowano stojącą do dziś cerkiew (wtedy unicką), powołano też oddzielną parafię. Świątynia była wschodnim obyczajem ustawiona ołtarzem w kierunku wschodnim, posiadała jedną kopułę. W 1793 roku poddano ją gruntownej przebudowie – dobudowano dwie zakrystie. W 1848 cerkiew otrzymała nowy dach, zlikwidowano też ścianę oddzielającą babiniec nawy. W 1861 zbudowano dzwonnice wyposażoną w cztery dzwony. W 1880 roku dobudowano przedsionek oraz zainstalowano nowy ikonostas. W sierpniu 1915 roku wielu parafian uszło przed wojną w głąb Rosji (bieżeństwo), a kiedy powrócili, zastali cerkiew zaniebaną, a mienie rozkradzione. Oficjalną zgodę na reaktywację parafii otrzymano dopiero w roku 1923. Mimo biedy i trudności szacuje się, że miała wtedy ok. 5,5 tysiąca wiernych. Kolejnymi klęskami były II wojna światowa i Akcja Wisła, w cza-



Cerkiew otrzymała nowy szalunek, ogrodzono ją płotem, wyłożono kamieniem alejki i parking, stając się miejscem przyjaznym dla turystów, którzy chętnie ją odwiedzają



Przez kilkanaście miesięcy remontu wnętrza ksiądz proboszcz Tomasz Łotysz musiał odprawiać bez ikonostasu za to przy rusztowaniach budowlanych. Ale efekt przerósł oczekiwania

... sie której pod pretekstem walki z ukraińskim podziemiem wysiedlono z całego Nadbuża wiele tysięcy prawosławnych rodzin. Część z nich powróciła w ojczyście strony po 1953 roku. Udało się wtedy wyjednać u władz zgodę na utworzenie cerkwi. Pieczę nad nią sprawowali wybitni duchowni ksiądz Włodzimierz Białomyzy (1953 – 1959) oraz ksiądz Włodzimierz Chodak (1959 – 2003).

Odzyskany blask

Dzięki zaangażowaniu arcybiskupa lubelsko-chełmskiego Abła, obecnego (od 2003 roku) proboszcza Tomasza Łotysza, ofiarności parafian i wsparciu wielu życzliwych ludzi dobrej woli świątynia odzyskała swój blask. W 2006 roku wymieniono podwaliny i podmurówkę, podnosząc świątynię o 70 centymetrów, odnowiono elewację, podłogę i sufit, oczyszczono i zakonserwowano gont. Prze-



Głównym momentem obrzędu poświęcenia cerkwi była budowa i poświęcenie ołtarza. Szczęśliwy ołtarz zbudowany jest z drewna bez użycia gwoździ, przykryty antyminsem (obruszem z zaszytymi relikwiami i podpisem biskupa)

prowadzono renowację ikonostasu. Rok później wykonano chodnik i odgrodzono cmentarz. Wyremontowano dzwonnice. W latach 2018 – 2021 odbyły się kolejne prace: powstała nowa polichromia, wymieniono stolarkę okienną i drzwi, elewację i podłogi w cerkwi i dzwonnicy oraz zamontowano instalacje alarmowe i przeciwpożarowe. Swoją świetność odzyskało też wiele

elementów wyposażenia: zabytkowe ikony, kioty i feretrony. Zwieńczeniem tego etapu prac była dzisiejsza uroczystość poświęcenia cerkwi i ustawienia w jej pobliżu okolicznościowego pomnika.

Szlak dziedzictwa słowiańskiego

Do parafii w Horostycie na-



Odnowiono m.in. zabytkową, mającą dużą wartość artystyczną, nagrobnicę, która wystawiana jest na środek świątyni w Wielki Piątek



Na wieki pamiątką jubileuszu będzie, ważący ponad 13 ton kamień z krzyżem i tablicą

leżą też cerkwie filialne, które również w ostatnich latach doczekały się remontów. Konieczne trzeba zajrzeć do Holi, gdzie w cerkwi filialnej pw. świętego Antoniego Pieczerskiego święto jest w ostatnią niedzielę lipca. Warto zrobić to nie tylko z pobożności, ale i żeby uczestniczyć w Jarmarku HOLEŃSKIM, posłuchać tradycyjnej muzyki pogranicza, podziwiać dzieła sztuki

ludowej i posmakować arcydzieł lokalnych kucharek. Można odwiedzić też filialne świątynie w Sosnowicy (w dzień Świętych Apostołów Piotra i Pawła – 12 lipca) oraz w Kodeńcu (na Ścięcie Głowy Jana Chrzciciela – 11 września).

Grażyna Hankiewicz & Zbigniew Smółko

Kończący się sezon przyniósł nowe odkrycia w Chodliku

Grodzisko, które odkryli lekarz i ksiądz

Chodlik ciągle zaskakuje: ostatnio wyobraźnię badaczy poruszyła srebrna figurka, którą odnaleziono w warstwie odpowiadającej IX wiekowi. Grodzisko i jego okolica mają jeszcze wiele tajemnic. Co ciekawe, pierwszymi, którzy zaczęli je badać, wcale nie byli zawodowi archeolodzy.

Badania archeologiczne na Powiślu trwają od ponad stu lat, ciągle jednak dalekie są od finału, badacze i miłośnicy historii mają się czym emocjonować. Nie jest to kwestia jedynie odnalezienia i opisanie poszczególnych artefaktów i stanowisk, ale też ich interpretacji i osadzenia w możliwych kontekstach. Ostatnio wyobraźnię poruszyła srebrna figurka człowieka ze splecionymi rękami (informacja z serwisu PAP), wcześniej były to arabskie dirhemy czy monety jedenastowieczne (co osłabiło hipotezę o porzuceniu grodziska w epoce przed ekspansją piastowską). Do tej pory w zasadzie nie wiadomo ani dlaczego tak poważną konstrukcję obronną zbudowano akurat w tym miejscu, ani tym bardziej, dlaczego porzucano dość zaawansowany ośrodek osadniczy i przeniesiono się do dzisiejszych Kłodnicy i Podgórze (podobnie zresztą było w Biskupinie...). Nie ma również jasności co do przeznaczenia dużego budynku, którego zarys wykryto za pomocą geor-

darów (to akurat różnica z Biskupinem: tam wszystkie chałupy były praktycznie identyczne, nie wiadomo, kto rządził!).

Czekając na wyniki kolejnych odkryć, warto przypomnieć postacie pionierów nadwiślańskich badań. Co ciekawe, byli to amatorzy: lekarz i ksiądz.

Psychiatra z pasją do archeologii

Pierwsza znacząca publikacja wyszła spod pióra Władysława Olechnowicza, cenionego medyka, najpierw głównego lekarza uzdrowiska w Nałęczowie, potem pioniera lubelskiej psychiatrii, kierownika założonej przez siebie lecznicy dla umysłowo chorych (mieściła się na dzisiejszej ulicy 3 Maja). Zajmował się on też antropologią, etnografią i archeologią. W niewielkiej, 24-stronicowej broszurce *Poszukiwania archeologiczne w gub. lubelskiej*, opublikowanej w Krakowie w 1897, zasygnalizował kilka stanowisk w okolicach Lublina i Opola Lubelskiego, w tym, tzw. „szwedzkie okopy” w rejonie wsi Pomorze - czyli najpewniej dzisiejszy Chodlik. Opisał kilka znalezisk, zarówno ceramiki, jak i przedmioty kamienne. Nie miało to oczywiście waloru badań w pełni poprawnych warsztatowo, ale z pewnością śmiało możemy nazwać go odkrywcą Chodlika.

Ksiądz - patriota - uczony

Kolejny krok wykonał ksiądz



Ksiądz Antoni Chotyński, niejako mimochodem, dokonał odkryć, które zaskutkowały pierwszym opisem tzw. kultury trzcinieckiej i odkryciem oraz określeniem ważności grodziska w Chodliku

Antoni Chotyński. Postać trochę zapomniana, acz z pewnością arcydziełowa. Posługę duchowną łączył z aktywną działalnością patriotyczną oraz społeczną i naukową. Pochodził z podlubelskiego Krzczonowa, do szkół uczęszczał w Lublinie, jako młody wikariusz pracował w Trzebieszowie pod Łukowem, potem w Skierbieszowie i Lubartowie.

Musiał już wtedy mocno nadeprnąć na odcisk władzom carskim, bo odmawiały mu dość długo zgody na zostanie proboszczem, domagały się też od biskupa lubelskiego, by nie posyłał Chotyńskiego na placówki na terenie Chełmszczyzny (Rosjanie chcieli powołać tu odrębną gubernię, chcąc wzmocnić jej więź z Rosją). Bywał karany grzywnami

Chodlik najpewniej był centralnym, posiadającym znaczenie obronne grodem kontrolującym nadwiślański szlak handlowy

za wspomaganie prześladowanych unitów. W 1906 roku trafia na Powiśle, gdzie budzi się w nim archeologiczna pasja. Trafnie interpretuje wały ziemne w Chodliku, Kłodnicy i Żmijowiskach jako pozostałości grodzisk wczesnośredniowiecznych. Przy okazji budowy kościoła w Dratowie (dawna nazwa miejscowości Zagłoba, nie mylić z Dratowem koło Łęcznej...) natrafia na pierwsze znaleziska. Systematyzuje swoją wiedzę, nie tylko energicznie „kopie”, ale i potrafi poprawnie metodologicznie opisywać efekty. Jako pierwszy opisuje i klasyfikuje stanowisko archeologiczne w Trzcinie k. Opola Lubelskiego. Dostrzega w odnalezionej ceramice pewien charakterystyczny rys. Wskutek tego odkrycia w nauce pojawi się pojęcie „kultury trzcinieckiej”, o której do tej pory uczą się studenci. Swoje teksty publikuje w wydawanym w Warszawie przez Erazma Majewskiego piśmie *Światowit*. W opublikowanym w 1911 roku artykule „Zabytki prehistoryczne z Dratowa, Trzcinia, Żmijowisk i innych wsi w powiecie Puławskim przez ks. A.

Chotyńskiego” znajdują się aż 73 rysunki i pięć tablic, opisane są stanowiska i znaleziska z Folwarku Dratów, Dratowa, Góry Sowalińskiej (czyli w Zagłobie), Trzcinia, Żmijowisk, Chodlika, Wrzelowa, Kosiorowa, Folwarku Polanówka, Niedźwiady Małej, Niedźwiady Dużej i Folwarku Głodno.

Mimo że przez długie lata zmagają się z gruźlicą, jeszcze w czasie II wojny światowej wraca do czynnego duszpasterstwa, jest proboszczem w Józefowie. Umiera w wieku 77 lat w 1948 roku.

Zawodowców przywiózł profesor Gardawski

Kolejne ekspedycje badawcze to już czasy powojenne. W 1952 roku pod kierunkiem profesora Aleksandra Gardawskiego zaczyna eksplorację Chodlika misja z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Zasadniczo jej celem było poszerzenie wiedzy o kulturze trzcinieckiej, ale wobec fiaska celu pierwotnego uczeni zwrócili baczniejszą uwagę na Chodlik, co miało dalsze doniosłe konsekwencje. W 1959 roku Gardawski poprowadził misję z lubelskiego UMCSu, który w pełni rozpoznał znaczenie odkrycia, jako obszernego, ewidentnie centralnego dla regionu, grodu wczesnośredniowiecznego.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Wiesz Okrzeja.

Zdjęcie zamieszczone w ukazującym się na przełomie XIX i XX wieku w Warszawie Tygodniku Ilustrowanym. Przedstawia jesienną bądź wiosenną porą wiesz Okrzeja w powiecie łukowskim, zwykle przypominaną jako miejsce, gdzie urodził się Henryk Sienkiewicz. Ale tym razem nie o tym. Stare zdjęcie z Okrzei jest tu tylko pretekstem, bo można było wykonać je absolutnie wszędzie. Wiece Państwo, co niezależnie od epoki było przez podróżnych z innych krajów wymieniane jako najbardziej charakterystyczny i męczący element podróży po Polsce? Niezależnie czy byli to dworzanie Walezego, marszałkowie Napoleona, czy wędrowcy z czasu dwudziestolecia międzywojennego, zawsze powtarzali jedno słowo. Czasami wielokrotnie. Tym słowem było „błoto”.



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Cyców po mieczu i kądzieli

Skoro nie odnaleziono miejscowej tradycji heraldycznej, postanowiono odwołać się do najistotniejszych wydarzeń w dziejach terenu. Znaleziono bitwę z bolszewikami i manufakturę płócienniczą. Starczyło na herb.

Z terenem gminy Cyców nie jest związany żaden ród magnacki, Bąkowsky z ich Gryfem to jednak przymało. Nie posiadał też nigdy praw miejskich. Skoro nie udało się twórcom herbu pójść po linii najmniejszego oporu, zaczęto szukać istotnych wydarzeń. Też za bogato nie było, ale bitwa z bolszewikami w dniach 15-16 sierpnia 1921 to już było



coś. W herbie pojawiły się więc dwie skrzyżowane szable, jedna z rękojeścią z kabłąkiem tworzącym kosz (polska kawaleria stosowała wtedy bardzo rozmaite, odziedziczone po zaborcach), druga prosta, wschodnia, mająca sugerować kozacką. Zdaje się, że dość późno doszedł pomysł, żeby uzupełnić skrzyżowane szable, przywołując

bardziej kobiecy element, czyli cyc. A dokładnie krosienko służące do produkcji, popularnego w XIX wieku, malowanego materiału zwanego cymem właśnie. Wszyscy nad Wieprzem są przekonani, że nazwa ta pochodziła od nazwy miasteczka, ale fakty są inne: cyc to angielski chintz, zadrukowany materiał oryginalnie sprowadzany z Indii. Legenda o jakiejś nadzwyczajnej popularności materiału z Cycowa nie ma żadnych podstaw poza zbieżnością brzmienia.

Tak czy inaczej: w herbie znajdujemy w polu czerwonym dwie skrzyżowane szable o srebrnych głowniach i złotych rękojeściach, nad nimi czółenka tkackie srebrne.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik jest na dnie tabeli

Trzecia porażka Górnika na swoim stadionie. Łęcznia- nie ulegli w piątek Lechii Gdańsk 0:4 i spadli ma ostatnie miejsce w tabeli.

W dziewiątej kolejce PKO Ekstraklasy zielono-czarni przegrali na swoim boisku z Lechią.

Od 35 minuty gospodarze grali w osłabieniu po tym jak sędzia odesłał do szatni z czerwoną kartką Janusza Gola. Pomocnik Górnika został wcześniej ukarany dwiema żółtymi kartkami.

Losy rywalizacji zostały rozstrzygnięte w końcówce pierwszej połowy. Wynik otworzył Łukasz Zwoliński, były zawodnik Górnika - reprezentował barwy łęcznińskiego klubu w sezonie 2013/2014. Napastnik trafił strzałem głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Chwilę później na 2:0 podwyższył Portugalczyk Flavio Paixao, także trafiając głową.

Na tym jednak goście nie skończyli, bo dziesięć minut po przerwie po fantastycznej, koronkowej akcji gola na 3:0 strzelił Kacper Sezonienko.

W 71 minucie Paixao powięk-

szął swój dorobek strzelecki, dobijając strzał kolegi z zespołu, z którym nie potrafił sobie skutecznie poradzić Maciej Gostomski. Tym samym ustalili wynik na 4:0 na korzyść gdańszczan.

**GÓRNIK ŁĘCZNA
- LECHIA GDAŃSK
0:4 (0:2)**

Bramki: Zwoliński 41', Paixao 44', 71', Sezonienko 55'.

Górniki: Gostomski - Leandro (46' Dziwniel), Pajnowski, Baranowski, Orłowski, Gol, Drewniak, Wędrychowski (46' Szcześniak), Gaska (58' Kalinkowski), Eyenga-Lokilo (46' Krykun) - Wojciechowski (46' Mak).

Lechia: Kuciak - Kopacz, Nalepa, Maloca (68' Żukowski), Conrado (61' Pietrzak) - Gajos, Kubicki (61' Kryeziu), Durmus - Zwoliński (68' Diabate), F. Paixao (74' Zjawiński), Sezonienko.

Żółte kartki: Wędrychowski, Gol x2 - Nalepa, Sezonienko.

Czerwona kartka: Gol 35' (za dwie żółte).

Sędziował: Damian Sylwestrak (Wrocław).

**EMIL ZGINĄŁ
JADĄC NA MECZ**

Do tragicznego wypadku doszło w dniu meczu w Łęcznej w woj. mazowieckim. W miejscowości Krzywonoga Mała zderzyły się trzy samochody. Jednym z nich podróżowali kibice Lechii, jadący na mecz ich drużyny z Górnikiem. 34-letni Emil, jeden z fanów gdańskiego klubu, zginął na miejscu. Jego dwaj koledzy zostali przetransportowani do szpitala. - Zginął jeden z kibiców, są osoby ranne. To dla nas bardzo trudne. Chciałbym złożyć kondolencje rodzinie, bliskim i kibicom Lechii. W takim momencie piłka nożna jest najmniej ważną rzeczą na świecie - powiedział na pomeczowej konferencji Tomasz Kaczmarek, trener Lechii

Dominik Smagała



Kamil Kiereś
trener Górnika

**Po pierwszej połowy
spadły emocje**

Kiedy weszliśmy do szatni było widać po zawodnikach, że spadły z nich emocje. Starałam się te emocje wyzwolić, zbudować w nich energię, poprzez to że zmieniliśmy ustawienie. Przeszliśmy na trójkę obrońców, dwa wahadła, dwóch pomocników i taką

parę szybkich napastników - Krykun i Mak. Na pewno to był taki impuls, bo przecież założyliśmy wysoki pressing. Michał Mak nie wykorzystał z czwartego metra podania od Krykuna, trafił w Kuciaka i tutaj mógł być taki zwrotny moment, kiedy zdobylibyśmy bramkę kontaktową. Na pewno Lechia mogła stracić trochę pewności siebie, ale niestety tak się nie stało

NAJPIERW GÓRNIK, POTEM POGOŃ

Teraz mecz w Pucharze Polski. Zielono-czarni zagrają na wyjeździe z pierwszoligowym Górnikiem Polkowice. Najbliżsi rywale łęcznian zdobyli dotąd osiem punktów w dziesięciu meczach. W tym sezonie w lidze wygrali tylko raz. Mecz we wtorek, 28 września, o godz. 18. Kolejne spotkanie ligowe łęcznian zostanie rozegrane w Szczecinie. Pogoń to ekipa z czołówki, która dotychczas nie przegrała na swoim boisku

Nieżgoda z golem



Pierwszy gol w sezonie Jarosława Niezgody.

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i były zawodnik Wisły Puławy zdobył premierową bramkę w tym sezonie w amerykańskiej Major League Soccer. 26-latek reprezentujący barwy Portland Timbers pojawił się na boisku w 80 minucie spotkania z Real Salt Lake i niespełna 300 sekund później trafił do siatki. Jego ekipa wygrała 6:1. Portland jest czwarty w konferencji zachodniej z 40 punktami w 26 meczach.

Nieżgoda wraca do regularnego grania po zerwaniu więzadeł krzyżowych przednich w lewym kolanie. Urazu doznał na początku listopada 2020 roku w spotkaniu z Vancouver Whitecaps. Wówczas legitymował się 17 meczami i siedmioma bramkami.

mp

Udana pogoń Wisły

Jeden punkt z dalekiej Stężycy przywieźli podopieczni Mariusza Pawlaka. Mimo niekorzystnego wyniku do przerwy wiślacy zdobyli dwa gole w drugiej odsłonie i doprowadzili do wyrównania.

Radunia do tej pory wygrała wszystkie pięć dotychczas rozgrywanych u siebie meczów. Tym bardziej wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo o zdobyc punktową. Od pierwszej minuty toczyła się bardzo wyrównana gra. Jako pierwszy sygnał do ataku dał Carlos Daniel. Portugalczyk otrzymał dobre dośrodkowanie od Łukasza Kubana i strzałem głową sprawił wiele problemów Tułowieckiemu. Pięć minut później odpowiedział najaktywniejszy w zespole miejscowych Wojciech Łuczak. Paweł Socha zbił piłkę na rzut rożny. W 19. minucie gospodarze objęli prowadzenie. Prawą stroną uciekł Lizakowski i dograł w pole karne, a tam formalności dopełnił Kuźniarski. Wiślacy mogli odpowiedzieć już minutę później. Kapitalne prostopadłe podanie posłał Carlos Daniel, ale Adrian Paluchowski w sytuacji sam na sam nie był w stanie pokonać golkipera Raduni.

W 29. minucie dośrodkowywał Kuban, głową uderzał Paluchow-



Dylan Ruiz-Diaz zapewnił Wiśle punkt wywalczony w dalekiej Stężycy (fot. Robert Nowak)

ski, a piłka po rękach bramkarza wyszła poza pole gry. Po kornerze z kontrą wyszli gospodarze, dośrodkowanie Łuczaka, wydawało się, że piłkę ręką odbił napastnik Raduni, ale futbolówka wróciła do Łuczaka, który uderzył bez zastanowienia dając drugiego gola zespołowi ze Stężycy. W 40. minucie ładnie z pola karnego uderzył Ednilson i pomylił się o centymetry.

W przerwie trener Pawlak dokonał dwóch zmian. W szatni pozostali Ednilson i Dominik Banach, a ich miejsce zajęli Kacper

Kondracki i Łukasz Kacprzycki. Wiślacy wciąż byli częściej przy piłce i kreowali grę, ale bez efektu bramkowego. W 57. minucie Paweł Socha ładnie obronił strzał Radosława Stępnia.

Trzy minuty później faulowany w polu karnym był Adrian Paluchowski, a celnym egzekutorem jedenastki okazał się Carlos Daniel. W 81. minucie szybko rozegrany rzut wolny przez Kondrackiego. Piłka trafiła do wprowadzonego chwilę wcześniej Dylana Ruiza-Diaza, który uderzył zza

„szesnastki”. Bramkarz nie zdążył zareagować i mieliśmy remis.

W 90. minucie głową minimalnie niecelnie uderzył Łukasz Wiech, a chwilę później strzał z piętnastego metra Kacpra Kondrackiego zdołał odbić Tułowiecki. W odpowiedzi kontra miejscowych i w pole karne wpadł Retlewski, ale na nasze szczęście oddał strzał niecelny.

**RADUNIA STĘŻYCA -
WISŁA PUŁAWY
2:2 (2:0)**

Bramki: Kuźniarski 19', Łuczak 30' - Daniel 61' (k), Ruiz-Diaz 81' **Radunia:** Tułowiecki - Lizakowski, Szur, Murawski, Kosznik, Kuźniarski (64' Witek), Łuczak (64' Miller), Deja, Letniowski (87' Szuprytowski), Stępień (75' Wojowski), Surdykowski (75' Retlewski).

Wiśla: Socha - Kuban, Wiech, Wawarczyk, Cheba (73 Ruiz-Diaz), Banach (46 Kacprzycki), Carlos Daniel (79 Drozdowicz), Lisowski (89 Czelny), Puton, Ednilson (46 Kondracki), Paluchowski

Żółte kartki: Stępień - Daniel, Ednilson.

Sędziował: Lizak (Poznań).

Widzów: 710.

**Wyniki 9 kolejki:**

Termalica - Zabrze 3:1

Jagiellonia - Lech 1:0

Legia - Raków 2:3

Stal - Radomiak 1:0

Śląsk - Płock 3:1

Warta - Zagłębie 0:2

Górnik - Lechia 0:4

Wisła - Pogoń 0:1

Piast - Cracovia (po zamknięciu wydanía)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	9	18	18-6
2.	Śląsk Wrocław	9	17	14-8
3.	Lechia Gdańsk	9	16	15-8
4.	Pogoń Szczecin	9	16	12-7
5	Zagłębie Lubin	8	15	11-12
6.	Raków Częstochowa	7	14	14-11
7.	Jagiellonia Białystok	9	12	10-11
8.	Wisła Kraków	9	11	13-15
9.	Stal Mielec	9	11	8-13
10	Wisła Płock	9	10	15-13
11	Radomiak Radom	8	10	8-7
12	Piast Gliwice	8	10	10-10
13	Górnik Zabrze	8	10	9-12
14	Legia Warszawa	7	9	9-9
15	Cracovia	8	9	9-13
16	Warta Poznań	9	7	8-10
17	Bruk-Bet Nieciecza	8	6	9-12
18	Górnik Łęczna	9	5	7-22

Następna kolejka (2-3.10.):

Cracovia - Stal, Zabrze - Płock, Lech - Śląsk, Lechia - Legia, Piast - Wisła, Pogoń - Górnik (3.10., g. 15), Radomiak - Termalica, Raków - Warta, Zagłębie - Jagiellonia

II LIGA**WYNIKI 10. KOLEJKI**

Radunia - Wisła 2:2

Bramki: Kuźniarski 19', Łuczak 30' - Daniel 61' (k), Ruiz-Diaz 81'.

Olimpia - Lech II 1:2

Garbarnia - Bełchatów 1:0

Pogoń G. - Motor 1:1

Chojnicz. - Pogoń S. 3:0

KKS Kalisz - Hutnik 2:0

Wigry - Śląsk II 1:0

Sokół - Ruch 1:3

Stal - Znicz 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	10	25	22:7
2	Ruch Chorzów	10	24	17:6
3	Motor Lublin	10	18	23:10
4	Chojniczanka	10	18	22:10
5	KKS Kalisz	10	16	12:10
6	Radunia Stężycza	10	16	14:13
7	Wisła Puławy	10	15	18:15
8	Lech II Poznań	10	15	10:11
9	Olimpia Elbląg	10	15	9:10
10	Wigry Suwałki	10	14	8:11
11	Śląsk II Wrocław	10	13	15:15
12	Garbarnia Kraków	10	13	15:16
13	Pogoń Grodzisk Maz.	10	13	13:14
14	Pogoń Siedlce	10	11	14:18
15	Znicz Pruszków	10	11	13:18
16	GKS Bełchatów	10	6	9:17
17	Hutnik Kraków	10	5	5:16
18	Sokół Ostróda	10	0	3:25

mp

III LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI

Orlęta - Wisła 2:4

Bramki: Maj 50', 65' - Stańczyk 4', Mażysz 59', Rak 66', Bęlcowski 77'.

Cracovia II - Podlasie 2:1

Bramki: Piśszczek 36', Rubio 45' - Wojczuk 33'.

Wisłoka - Chelmsianka 0:2

Siarka - Stal 1:0

Tomasovia - Korona 2:2

Czarni - Unia 2:1

KSZO - Wólczańska 1:3

Sokół - Avia 3:2

ŁKS Łagów - Podhale 2:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	10	24	25:10
2	Cracovia II Kraków	10	23	22:9
3	ŁKS Łagów	10	19	20:12
4	Chelmsianka Chelme	10	18	19:11
5	Orlęta Radzyń	10	16	17:12
6	Podhale Nowy Targ	10	16	22:19
7	Stal Stalowa Wola	10	14	12:16
8	Korona Rzeszów	9	13	17:13
9	Unia Tarnów	10	13	18:16
10	Czarni Polaniec	10	13	13:15
11	KSZO Ostrowiec	10	12	11:10
12	Wisłoka Dębica	10	12	19:21
13	Avia Świdnik	10	11	12:13
14	Sokół Sieniewa	9	10	10:23
15	Podlasie Biała P.	10	9	9:13
16	Tomasovia	10	6	16:21
17	Wólczańska Wólka P.	10	6	9:21
18	Wisła Sandomierz	10	6	13:29

NASTĘPNA KOLEJKA (02.10., godz. 15:00): Podlasie - Orlęta, Wólczańska - Wisłoka, Unia - KSZO, Korona - Czarni, Avia - Tomasovia, Stal - Sokół, Wisła - Siarka, Podhale - Cracovia II, Chelmsianka - ŁKS Łagów.

Puchar Polski: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lechia Zielona Góra 2:3 (2:2), Orlęta - Wisła Sandomierz 2:4 (0:1)

Orlęta prezenty rozdają już we wrześniu

Za biało-zielonymi nieudany tydzień. W środę, mimo dwukrotnego obejmowania prowadzenia, ostatecznie przegrały z Lechią Zieloną Górą. W niedzielę mierząc się z ligowym outside-rem straciły łatwo cztery gole, co nie pozwoliło myśleć nawet o punkciku. Żelazna w pierwszych kolejkach linia obrony od kilku meczów przypomina zardzewiały durszlak.

Środowy mecz Pucharu Polski mógł być przepustką do znalezienia się w gronie 32 najlepszych drużyn w Polsce. Lechia była drużyną „w zasięgu”, wydawało się też, że trener Mikołaj Raczynski ułożył właściwy plan bitwy. Goście utrzymywali się długo przy piłce, ale nie powodowało to istotnego zagrożenia. Orlęta wyszły na prowadzenie po strzale Przemysława Koszela. Goście wyrównali po prostym błędzie bramkarza. W 42. minucie przytomnie w polu karnym zachował się Maj - dwie minuty później znów był remis... W drugiej połowie jeszcze raz przysnęła obrona i strat nie udało się, mimo okazji, odrobić.



Mikołaj Raczynski

Czekają nas długie rozmowy

Po takim meczu wypada tylko przeprosić. Drużyna przeciwnika nie rozegrała w zasadzie żadnej efektywnej akcji, wystarczały prostopadłe piłki, żebyśmy popełniali błędy. Jestem zadowolony z gry ofensywnej, strzelamy gole, stwarzamy sytuacje. Przed meczem z Podlasiem musimy wykonać dużą pracę, nie wiem, czy będą konieczne zmiany personalne, świętych krów nie ma.

Szkoda, bo II runda była tak blisko, jak nigdy.

Co z tego, że strzelają...

Batalię z Lechią kontuzjami przyplacili Maciej Filipowicz i Patryk Szymala, których w niedzielę zastąpili Piotr Ćwik i Piotr Bryja. Wisła szybko objęła prowadzenie i cofnęła się na swoje pole karne. Do przerwy kilka

razy udało się gospodarzom sforsować zasieki, ale brakowało skuteczności. Na początku drugiej połowy pięknie w okienko przymierzył Szymon Kamiński (po jego strzale, zdaniem większości obserwatorów piłka przekroczyła linię bramkową, dobitka Maja była „na wszelki wypadek”) i wydawało się, że nie będzie niespodzianki. Goście jednak znowu wykorzystali błąd defensywy i zrobiło się 1:2. Maj odpowiedział golem, ale minutę później goście znowu prowadzili! Orlęta próbowały dalej atakować (uczciwie trzeba przyznać, że wychodziło im to znacznie lepiej niż obrona...), ale nadziały się na jeszcze jeden kontratak. To się nie mogło dobrze skończyć.

Komentarz

Sposób w jaki mniej więcej od dwóch tygodni Orlęta tracą bramki powoduje, że trener i kibice rwą włosy z głowy. Wisła Sandomierz zagrała może z sześć akcji - z czego dwie dobre, a strzeliła cztery gole. Wydaje się, że wielką pracę trener będzie musiał wykonać w szatni, bo przecież Chyła, Myszką i ich koledzy nie zapomnieli jak gra

się w piłkę, a bramkarze dalej wiedzą, po co stoją w okolicach bramki. Do tej pory Mikołaj Raczynski miał w Radzynie miesiąc miodowy: wszystko, czego nie dotknął, zamieniało się w złoto. Teraz ma przed sobą kryzys. I mecz w Białej Podlaskiej.

A w sobotę derby...

Ostatnie niepowodzenia zostaną łatwo wybaczone, jeśli Orlętom uda się w sobotę wygrać mecz derbowy. Obie drużyny nie mają przed sobą tajemnic. Za sterami Podlasia siedzi Rafał Borysiuk, który, nawet mając dużo luźniejsze związki z Radzynie, ciągle posiada ogromną wiedzę. Jego praca w Podlasiu, zwłaszcza od kiedy przenieśli się tam też Arkadiusz Kot i Bartosz Idzikowski, jest szczególnie starannie analizowana na Warszawskiej. W rozegranym dwa tygodnie temu pucharowym meczu w szalę zwycięstwa na swoją stronę w ostatniej chwili przechyliły Orlęta, jednak w sobotę nie będzie to miało najmniejszego znaczenia. Podlasie zagra bez Kamila Kocoła, biało-zieloni bez Filipowicza i najprawdopodobniej Szymali. Wynik - zagadka.

Zbigniew Smółko

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – LECHIA ZIELONA GÓRA 2:3 (2:2)

Bramki: Koszel (24), Maj (42) – Małecki (36), Surożyński (45), Król (64)

Orlęta: Ciołek – Chaliadka, Chyła, Myszką, Szymala, Skrzyński (70 Ćwik), Kamiński, Koszel (86 Bożym), Rycaj, Filipowicz (70 Cartella), Maj.

Żółte kartki: Kamiński, Myszką – Łoboda, Żukowski, Wieczorek.

Sędziował: Mariusz Myszką

(Stalowa Wola)

Widzów 500

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI – WISŁA SANDOMIERZ 2:4 (1:1)

Bramki: Kamiński (50), Maj (65) – Stańczyk (4), Mażysz (59), Rak (66), Bęlcowski (77).

Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszką, Bryja (66 Kołtunowicz), Kamiński, Mnatsakanyan (61 Bożym), Rycaj, Ćwik (82 Kuźma), Cartella (46 Koszel), Maj.

Żółte kartki: Chyła, Bryja, trener Raczynski - Boksiński, Siedlecki, Partyka, Handzlik, Stańczyk, Charszła

Sędziował: Burak (Zamość)

Widzów 400

PIŁKA NOŻNA W sobotę mecz derbowy. Na obiekt PSW w Białej Podlaskiej przyjadą radzyńskie Orlęta

Trzecia porażka w sezonie. Będzie walkower?

Podlasie nie przestraszyło się wzmocnionej zawodnikami z pierwszej drużyny Cracovii i dzielnie walczyło. O przegranej zdecydował gol z tych „stadiony świata”.

Ale gole „Woja” i Rubio!

Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę piłkę na 40 metrze przyjął Rubio. Brat Carlitosa, który swego czasu strzelał gola za golem w Ekstraklasie w barwach Wisły Kraków i Legii Warszawa popatrzył i uderzeniem wewnętrzną (!) częścią stopy pokonał Michała Nowaka. 25-letni Hiszpan pozazdrościł Maciejowi Wojczukowi.

Ofensywny zawodnik białczan otworzył wynik spotkania. W 33 minucie dopadł do beznamiętnej piłki i huknął z niemal 30 metrów. Adam Wilk nie miał szans ze strzałem w długi róg. Radość biało-zielonych trwała niespełna 180 sekund. Po rzucie różnym głową trafił Filip Piśszczek. Ten zawodnik wcześniej mógł trafić do siatki, ale po akcji sam na sam uderzył w słupek.

„W ch... ciężki mecz”

- Najsprawiedliwszym wynikiem byłby podział punktów. Otwo-



Chwile radości w Rącznej. Maciej Wojczuk odbiera gratulacje od kolegów po pięknej „bombie”

rzyliśmy wynik spotkania, a już w pierwszym kwadransie mieliśmy trzy bardzo dobre okazje. Za każdym razem asystował „Wojczuk”, a próbowali: Bartosz Idzikowski, Mateusz Jarzynka czy Tomasz Andrzejuk. Szkoda ostatnich sekund. Rubio zapewne zdobył bramkę życia. Po przerwie nie mogliśmy zbyt wiele zdziałać. O zaciętości starcia niech świadczą słowa trenera „Pasów” - „w ch... ciężki mecz” - mówi Rafał Borysiuk.

Pojechali w 13

Szkoleniowiec Podlasia zabrał do Rącznej niedaleko Krakowa zaledwie 13 zawodników. - W końcówce wszedł Diel Spring, który w tygodniu zmagął się z chorobą. Szacunek dla chłopców, bo starali się, walczyli. Zagrali dobre zawody. Ostatnie treningi to dziewięciu

czy dziesięciu graczy na zajęciach. Mamy gigantyczne problemy. Z powodu kontuzji nie mogli zagrać: Kamil Kocół i Paweł Zabielski. Kuba Kobylński jest chory, zaś za kartki musieli pauzować: Arek Kot i Jarosław Kosieradzki. Musieliśmy przemodelować skład, zmienić ustawienie - wymienia.

Duże emocje i zainteresowanie

Opiekun białczan ma nadzieję, że zespół pozbiera się i w szerszym gronie przystąpi do sobotniego spotkania. - Przed nami derby. Będziemy gości Orlęta Radzyń Podlaski. Ostatnio przegraliśmy z nimi w pucharze, a starcie o punkty na wiosnę zakończyło się naszym triumfem. Zdaję sobie sprawę, że mecz będzie budził duże emocje i zainteresowanie wśród kibiców - dodaje.

Chcemy zwycięstwa

Rafał Borysiuk jest białczaninem, ale przez wiele lat bronił barw radzyńskich Orląt. Rodowitymi radzynieanami są nowi piłkarze Podlasia: Arkadiusz Kot i Bartosz Idzikowski. - Już trochę czasu minęło, kiedy nie pracuję w Orlętach. Podchodzę do tego spokojnie. Jestem człowiekiem urodzonym w Białej Podlaskiej. Liczymy na zwycięstwo. Potrzebujemy punktów. Mamy dziewięć „oczek” i chcemy powiększyć swoje konto. Jest nas mało, ale musimy sobie radzić - dodaje szkoleniowiec.

CRACOVIA II KRAKÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (2:1)

Bramki: Piśszczek 36', Rubio 45' - Wojczuk 33'.

Cracovia II: Wilk - Stachera, Supryn, Bracik, Ziemiński, Wiśniewski, Kanach, Rubio (90' Nowicki), Ozóg, Zaucha, Piśszczek (90 Bociek).

Podlasie: Nowak - Pigiel, Nieścieruk, Salak, Jarzynka, Idzikowski, Bahonko (80' Spring), Andrzejuk, Mierzwinski, Tuttas, Bahonko.

Żółta kartka: Tuttas.

Sędziował: Pych (Rzeszów).

ROZMOWA Z Mateuszem Jarzynką, zawodnikiem Podlasia

Wyjdziemy podwójnie zmobilizowani

W Jak podsumujesz spotkanie?

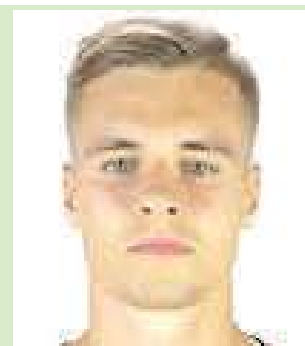
- Myślę, że remis byłby sprawiedliwym rezultatem. Cracovia II miała większe posiadanie piłki, ale to nie przekładało się na sytuacje bramkowe. My mogliśmy wykorzystać chociaż jedną akcję. Szkoda. Mimo wszystko, postawiliśmy się wiceliderowi.

W Dla Ciebie był to mecz wspomnień...

- Byłem zawodnikiem Cracovii przez pięć lat. Trzy z nich spędziłem w Krakowie, a pozostały czas na wypożyczeniach w Stomilu Olsztyn i Avii Świdnik. Fajnie było wrócić na obiekt, który znam doskonale. Zostałem miło przyjęty przez kolegów. Szkoda, że nie wyjechaliśmy z grodu Krakowa choćby z punktem.

Będzie walkower?

Jak się okazało, w spotkaniu z Cracovią II zagrał Tomasz Tuttas, który nie został wpisany do protokołu meczowego. Według zapisu sędziowskiego, w pierwszym składzie grał Arkadiusz Kot, ale przecież musiał pauzować za kartki. Decyzja zapewne będzie jednoznaczna - walkower na korzyść „Pasów”. W zespole białczan zagrał nieuprawniony gracz.



W Przed wami mecz z Orlętami...

- Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to inne spotkanie niż pozostałe. Kibicom i nam będzie bardzo mocno zależało, by pokonać sąsiada zza miedzę. Mogę obiecać, że wyjdziemy na parkiet dwa razy bardziej zmobilizowani niż na puchar, gdzie przegraliśmy po frajersku, tracąc dwie bramki w ostatnich sekundach.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 9. KOLEJKI

Huragan - Włodaw. 3:2
Opolanin - Powiślak 1:1
Lewart - POM Iskra 1:2
Lutnia - Orleńta 2:0
Motor II - Górnik II 0:1
Lublinianka - Sparta 2:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	9	22	23:5
2.	Motor II Lublin	9	20	24:10
3.	Huragan Między. Podl.	9	17	19:18
4.	Górnik II Łęczna	9	14	20:14
5.	Opolanin Opole Lub.	8	12	11:11
6.	Orleńta Łuków	9	12	14:16
7.	Sparta Rejowiec	9	11	8:12
8.	Powiślak Końskowola	9	11	18:18
9.	POM Iskra Piotrowice	8	9	10:21
10.	Lewart Lubartów	9	9	9:12
11.	Lutnia Piszczac	9	8	12:16
12.	Włodawianka Włodawa	9	6	6:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(29.09., godz. 16:00): POM Iskra - Opolanin.

(02/03.10): Orleńta - Huragan (sob., godz. 14:00), Powiślak - Lewart (sob., godz. 16:00), Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 16:00), Sparta - Górnik II (niedz., godz. 14:30), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00), Włodawianka - Motor II.

(09/10.10): Opolanin - Sparta (niedz., godz. 15:00), Lewart - Lublinianka (sob., godz. 15:30), Lutnia - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Huragan - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Motor II - Orleńta (niedz., godz. 16:00), Górnik II - Włodawianka (sob., godz. 11:00).

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 9. KOLEJKI

Granit - Stal 1:1
Kryształ - Kłos 3:2
Igros - Hetman 4:1
Brat - Start 0:4
Świdnicz. - Gryf 2:0
Huczwa - Grom 2:2
MECZ ZALEGŁY
Grom - Świdnicz. 1:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kryształ Webkowie	9	24	27:9
2.	Stal Krasnik	8	18	19:7
3.	Granit Bychawa	9	17	23:13
4.	Grom Różaniec	9	17	20:12
5.	Start Krasnystaw	9	14	20:9
6.	Huczwa Tyszowce	8	12	15:11
7.	Świdniczanka Świdnik	9	12	13:15
8.	Gryf Gmina Zamość	9	11	16:16
9.	Igros Krasnobród	9	10	14:21
10.	Kłos Gmina Chełm	9	9	9:18
11.	Hetman Zamość	9	4	10:25
12.	Brat Siennica Nadolna	9	0	11:41

NASTĘPNE KOLEJKI

(29.09.): Stal - Huczwa.

(02/03.10): Stal - Grom, Gryf - Huczwa, Start - Świdniczanka, Hetman - Brat, Kłos - Igros, Granit - Kryształ.

(09/10.10): Kryształ - Stal, Igros - Granit, Brat - Kłos, Świdniczanka - Hetman, Huczwa - Start, Grom - Gryf.

Opolanin uratował punkt z Powiślakiem

Derby na remis. Zespół z Opola Lubelskiego podzielił się punktami z ekipą z Końskowoli po bramce zdobytej w piątej minucie doliczonego czasu gry.

W pierwszej połowie gra toczyła się głównie w środku pola. Od czasu do czasu jedna bądź druga drużyna wyprowadzały ataki, jednak strzały zawodników nie znajdowały drogi do bramki. W związku z powyższym do przerwy widniał bezbramkowy remis. Po zmianie stron inicjatywę znacząco przejęli żółto-niebiescy. W świetnych sytuacjach znaleźli się: Jakub Kawalec, Dariusz Drzazga, Jakub Pryliński czy Se-

bastian Wrzesiński, jednak żaden z nich nie zdołał umieścić piłki w siatce.

W 81' „Cavani” uderzał z głowy, a futbolówkę po jego strzale sparował bramkarz. Do dobitki dobiegł Marcin Gil i dał nam długo wyczekiwane prowadzenie. Gdy wszyscy zgromadzeni na stadionie pogodzili się już z losem spotkania, Grzegorz Leziak dośrodkował w pole karne, gdzie dobrze odnalazł się Kamil Król i zdołał wyrównać w piątej minucie doliczonego czasu gry.

- W pierwszej części dwukrotnie o lepsze rozwiązanie akcji mógł postarać się Krzysztof Rybak po dograniach Bartłomieja Konecznego. Brakowało wykończenia, ostatniego podania. Po zmianie stron na boisku była wyrównana walka. Później za-

częliśmy rozsypywać się jako drużyna. Dokonałszy zmian, ale one nie przyniosły zamierzonego skutku. Zagraliśmy bez Górnika, Sałasińskiego, którzy musieli pauzować za kartki. To z pewnością miało wpływ na nasze poczynania na boisku - mówi Dariusz Bodak, opiekun Opolanina.

- Zremisowaliśmy wygrany mecz. Szkoda, bo byliśmy kilkanaście sekund od trzech punktów. Gospodarze nie mieli żadnej akcji. Byliśmy lepsi, prowadziliśmy grę, ale piłka jest bardzo niesprawiedliwa. Co z tego, że byliśmy przy polu karnym gospodarzy, skoro zabrakło nam pazerności. Och, bramkarz miał tak naprawdę mało roboty. Oddaliśmy za mało prób, by zdobyć gola - dodaje Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

W Piotrowicach i Lublinie

Przed Opolaninem dwa mecze. 29 września zagrają zaległe spotkanie z POM-em Iskrą, zaś 2 października z Lublinianką. - Byłem w tym klubie siedem lat, a ostatnie trzy sezony z drużyną seniorów. Nie pomyślę szatni, ale od niepamiętnych czasów będę w górnej części budynku. Będziemy chcieli sprawić niespodziankę - mówi Bodak.

Przyjedzie Lewart

W sobotę Powiślak podejmie zespół z Lubartowa.

- Zagraliśmy bardzo dobry mecz, a wynik jest niesprawiedliwy. Mam nadzieję, że chłopcy wyjdą na starcie z Lewartem z jeszcze większą determinacją, a przy tym zachowają

jakość, jaką pokazaliśmy w Opolu Lubelskim - mówi Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślak Końskowola 1:1 (0:0)

Bramki: Król 90+5' - Gil 81'.

Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza, Wszółek, Frydecki (65' Wesołowski), A. Rejmak (65' Duda), Pałka, Rybak (75' Sujka), Koneczny, Król, Banach (70' Drozd).

Powiślak: Zagórski - Misiurzek, Banaszek, Gontarz, Przychodzień, Kośka (70' Zdunek), Wrzesiński, Olszewski (70' Bernat), Pryliński, Gil (85' Łuczkowski), Kawalec (80' Drzazga).

Żółte kartki: A. Rejmak - Banaszek.

mp

Lider klęknął przed Górnikiem II

Czwarte zwycięstwo łącznian. Zespół Damiana Ruska wygrał na boisku lidera - Motoru II Lublin.

Gola na wagę zwycięstwa zdobył Aleksander Jagiełło. Akcję zapoczątkował dobrym przechwytem Damian Iwańczuk, który zagrał do Kacpra Kocyły, który dośrodkował do Olka, a ten przełożył piłkę na lewą nogę i z 9 metrów pokonał Michała Lacha.

- Spotkanie stało na bardzo fajnym poziomie przede wszystkim piłkarskim. Obie drużyny potrafiły grać składnie w piłkę i tworzyć dobre okazje. W pierwszej połowie Motor miał przewagę i robił różnicę w bocznych sektorach boiska, ale gdy tylko my mieliśmy piłkę, to w drugą stronę także gospodarze mieli z nami duże problemy. Miejscowi mieli swoje okazje, ale bardzo dobrze wyglądał nasz bramkarz Jakub Nowaczek - mówi Damian Iwańczuk.

Gracz Górnika II podkreśla, iż po przerwie mecz trochę bardziej

się otworzył. - Uważam, że to my przejęliśmy inicjatywę, dzięki czemu zdobyliśmy bramkę. To było bardzo fajne spotkanie, nietypowe jak na czwartą ligę, w którym było dużo piłki w piłce - dodaje.

- Z pierwszej pół godziny nie jestem zadowolony. Chcieliśmy grać wysoko w bronieniu i trochę to nie wychodziło. Podświadomie się cofaliśmy, ale Motor II nie zrobił nam krzywdy. W drugiej części z minuty na minutę spisywaliśmy się lepiej. Mieliśmy klarowniejsze okazje i zdobyliśmy

gola na wagę triumfu - mówi Damian Rusek, trener łącznian.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna 0:1 (0:0)

Bramka: Jagiełło 70'.

Górnik II: Nowaczek - Król, Kocyła, Duda, Pendel, Iwańczuk (75' Szalachowski), Perdun (82' Bronowicki), Obroślak, Golba (90' Świeca), Brzyski (60' Kamiński), Jagiełło.

Żółta kartka: Duda.

mp

W środę puchar

29 września o godz. 16:00 odbędą się trzy mecze ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Powiślak Końskowola zagra na wyjeździe z Avią Świdnik. Górnik II Łęczna wybierze się do Janowa Lubelskiego na starcie z Janowianką. Szczegółowe losowania miała Stal Poniatowa, która bez gry awansowała do kolejnej rundy.

PARY ĆWIERĆFINAŁOWE (29.09., godz. 16:00)

Granit - Świdniczanka
Avia - Powiślak
Janowianka - Górnik II
Stal - wolny los

mp

Druga z rzędu porażka graczy z Lubartowa. Podopieczni Tomasza Mitury mieli znakomitą okazję, by odbić się w starciu z niżej notowanym POM-em Iskrą Piotrowice.

- Widowisko stało na przeciętnym poziomie. Miałem nadzieję, że wyjdziemy na boisko z agresywnym dojściem do przeciwnika. Tak się nie stało. Początkowo to goście mieli kilka okazji do po-

konania Damiana Podleśnego - mówi opiekun Lewartu.

Sztuka udała się z rzutu karnego. Bartłomiej Barwiak wykorzystał rzut karny po faulu Damiana Kuzioły. - To był skutek błędu bocznego obrońcy. Damian ratował sytuację. Dostę szybko wróciliśmy do gry po akcji lewą stroną i dogranii Wojciecha Żuka do Filipa Michałowa. Chcieliśmy pójść za ciosem, podobnie było po przerwie, ale znów indywidualny błąd prawego defensora był opłakany w skutkach. Zamiast

wybić piłkę, chciał przyjąć. Gracz gości uprzedził go i stało się nieszczęście. Co z tego, że końcówka należała do nas, skoro nie udało się zmienić obrazu spotkania. Było za dużo nerwów i szarpanej gry, by chociaż wyrównać - dodaje.

Po punkty

W sobotę Lewart zagra w Końskowoli.

- Mam nadzieję, że przełamiemy się z boiska Powiślaka wywieziemy punkty - mówi Mitura.

mp

Ziarno konopi i wino Sienkiewicza. Nasze produkty lokalne



Certyfikowane produkty lokalne LGD w gminie Michów to Orszak Trzech Króli Towarzystwa Przyjaciół Michowa, jako wydanie, impreza cykliczna, Miód pszczelel i produkty pszczele naturalne – Pasieka u Diabła, Ser dojrzewający Hipokryta z orzechami, oraz Ser dojrzewający Hipokryta z kurkami – Spółdzielnia Mleczarska Michowianka, produkt turystyczny - Siedlisko na Rozdrożu, oraz Tradycyjne ozdoby wielkanocne i bożonarodzeniowe – Zofii Siudaj. Na zdjęciu reprezentacja Michowa - Janina Wicha - TPM, Marek Barszcz - prezes Michowianki i Zofia Siudaj z Leszkiem Zielńskim Dyrektorem Biura LGD, i starostą lubartowskim Ewą Zybą - organizatorami imprezy pod patronatem Wspólnoty



Z gminy Firleja laureatami pięciu certyfikowanych produktów lokalnych LGD w trzech różnych kategoriach zostały: Produkty zdobione metodą decoupage oraz pamiętki z Firleja – KGW Fajne Babki z Firleja, Rajd Rowerowy dla Uczczenia Wyzwolenia Gminy Firleja przez 27 WDP AK, Jezioro w miejscowości Firlej, Dwór szlachecki Firlejowe Sioło, Pierogi Skromowskie z kaszą jaglaną, serem i miętą – KGW Wola Skromowska. Na zdjęciu reprezentacja gminy Firleja (od lewej) - Paulina Tarnowska Stowarzyszenie „ToMyRazem”, Jarosław Fink, UG w Firleju, Ewa Rogala KGW „Fajne Babki” z Firleja

Kapituła Produktu Lokalnego LGD „Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem” pod przewodnictwem Starosty Lubartowskiego Ewy Zybą przyznała pierwsze certyfikaty „Produkt Lokalny Stowarzyszenia LGD Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem” w sześciu wybranych kategoriach.

Wręczono je w Sali Widowiskowej PMDK w Lubartowie 20 września w kategoriach - wydarzenie, impreza

cykliczna, produkt turystyczny, produkt spożywczy, sztuka, rękodzieło, zespół artystyczny, produkt usługowy.

Proces certyfikacji rozpoczął się podczas Festiwalu Produktu Lokalnego pod hasłem „Najlepsze powstaje blisko” 7 sierpnia.

Więcej na temat autorów wyróżnionych produktów będzie można przeczytać w kolejnych numerach Wspólnoty. *Magdalena Sych*



Aktywne w gastronomii od 9 lat Gospodynie ze Stowarzyszenia „Działajmy Razem” z Kierzkówki w gminie Kamionka dla uczestników Konferencji „Znaczenie produktów lokalnych w rozwoju przedsiębiorczości” przygotowały gorący poczęstunek w postaci zupy serowej z grzankami, schabu po hahuacku z pieczarkami, ziemniaków i surówki z kapusty zakwaszonej i marchwi z chrzanem, oraz domowe ciasta wypiekane.

- Pieczemy razem z dziećmi, które już też poszły naszym śladem i uczą się gastronomii. Zgłosiliśmy do certyfikacji produktu lokalnego nasze kluski grzeczane, jednak nie otrzymały certyfikatu, być może nie zostały wystarczająco rozpowszechnione. Mamy nadzieję, że następnym razem zostaną docenione! Na zdjęciu Zarząd Stowarzyszenia - od lewej Anna Józwiak, Agnieszka Jaworska, Justyna Bogusz - prezes, Jolanta Barszcz, Marta Tomasiewicz, oraz w roli kelnerki - Iga Bogusz



Reprezentacja gminy Lubartów (od lewej) - Wiesława Kucharzyk „Rękodzieło ludowe Wyroby ze słomy i kompozycje z suchych kwiatów” Majdan Kozłowiecki, nagrodzona Certyfikatem Produktu Lokalnego LGD w kategorii: sztuka, rękodzieło - Ozdoby choinkowe ze słomy oraz Małgorzata Zdzienicka z Baranówki laureatka nagrody w Kategorii: produkt usługowy: - Organizacja cyklicznych kiermaszy produktów regionalnych – Fundacja „Wczoraj i Dzisiaj”



Leszek Zieliński

Dyrektor biura LGD „Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem”

- W ramach projektu odbyło się szkolenie dla osób, które chcą rozpocząć produkcję produktów lokalnych, dwa wyjazdy studyjne w tym na teren Słowenii, oraz certyfikacja. Jest jeszcze jeden element projektu, czyli katalog produktów lokalnych, który będziemy przygotowywać na podstawie zgłoszeń produktów, które do nas wpłynęły. Przyznaliśmy 42 Certyfikaty



Iwona Cholewa

kierownik OPS w gminie Niedźwiada

Otrzymałyśmy trzy certyfikaty - za organizację Rajdu rowerowego po Gminie Niedźwiada, Zalew w miejscowości Pałecznica - jako produkt turystyczny, oraz w kategorii: zespół artystyczny certyfikat produktu lokalnego LGD otrzymał Zespół Śpiewaczy Pałecznicki



Nicole

Groszpiere-Słomińska

- autorka książki „Super-mikroby - O tym, jak efektywne mikroorganizmy mogą pomóc planecie i jej mieszkańcom”

- Pochodzę z Francji, ale mieszkam w Polsce już od dawna. Większość życia w zasadzie.

Laureatka Certyfikatu produktu lokalnego LGD w kategorii: produkt usługowy: Doradztwo w zakresie regeneracji środowiska – Falaem Efektywne Mikroorganizmy Dystrybucja i Promocja

- Fantastyczna książka, jednym tchem to przeczytałem, warto, jeśli ktoś chce nad światem nad sobą, nad życiem się zastanowić to warto poczytać, a przy okazji dużo praktycznych porad zdobyć jak uprawiać ogród, żeby nie mieć problemów z mikroorganizmami. Bardzo ciekawa rzecz - gratulował wygranej prowadzący Gałę Finałową Leszek Zielinski, Dyrektor biura LGD „Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem”



Roman Cieniuch

Odebrałem Certyfikat produktu lokalnego w kategorii: produkt turystyczny: dla restauracji Dwór szlachecki „Firlejowe Sioło” w Wólce Rozwadowskiej, gmina Firlej w zastępstwie córki Agnieszki Adamskiej i jej małżonka Grzegorza Adamskiego



Agata Wilkowicz-Sabat

KGW w Kamienowoli Certyfikat Produktu Lokalnego LGD w Kategorii: produkt spożywczy „Napitek jałowcowy”

- Jesteśmy podzielone w Kole na sekcję związane z zainteresowaniami naszych członków. Należę do sekcji artystycznej, odbierałam nagrodę w imieniu Anny Trojak. Napitek jałowcowy jest napojem bezalkoholowym, żartujemy w Kole, że podobno „rozbiera” na trzeci dzień...

Komu drogę z Nowego Ładu, a kto jeszcze poczeka

Gmina Michów: Z Nowego Ładu mogą skorzystać Wólka Michowska, Chudowola i Gołąb

O sfinansowanie takich inwestycji wystąpiła gmina w ramach rządowych środków Nowego Ładu. Chodzi o drogi: Chudowola - Mejnierzyn - Wólka Michowska - o długości ok. 4 km i drogi w Gołębiu ok. 1 km. Łączna wartość obu inwestycji wyniosłaby blisko 8 mln zł.

Dlaczego te, a nie inne drogi

Radnemu Romanowi Aftyce nie podoba się, że o wyborze dróg kierowanych do dofinansowania zdecydowano bez konsultacji ze wszystkimi radnymi.

- Uważam, że konsultacje dotyczące dróg powinny najpierw rozpocząć się od radnych - akcentował Aftyka. - Jeśli były konsultacje, ja nie wiem, nie słyszałem o żadnych konsultacjach, bo bym przyszedł, posłuchał, dlaczego te drogi są wybrane, a nie inne...

Zastępca wójta Jarosław Radomski na ostatnich obradach radnych 14 września tłumaczył, że wójt gminy przed złożeniem wniosków rozmawiał z sołtysami i radnymi.

- W Gołębiu dosyć często pojawiał się wniosek na temat budowy tej drogi. Od trzech lat jest wykonany projekt jej budowy, który nie wszedł jeszcze w fazę realizacji. Jeżeli chodzi o budowę drogi relacji Wólka Michowska - Chudowola, to też tam ciągle są wnioski, żeby ten ciąg komunikacyjny poprawić - tłumaczył Radomski. - A co z tych wniosków naszych wyniknie, trudno mi powiedzieć.

Jeśli wnioski przejdą, gmina będzie musiała dołożyć tylko pięć proc. kosztów inwestycji, czyli ok. 400 tys. zł w latach 2022 - 2023.

- Realnie mamy szansę te środki zabezpieczyć. Ale czy dostaniemy te środki pomocowe?

Ponoć każdy ma dostać - komentował Radomski.

- W ramach Funduszu Inwestycji Lokalnych złożyliśmy cztery wnioski, nie wiem, co się stało, ale jako jedna z nielicznych gmin w województwie lubelskim nie dostaliśmy ani złotówki, a miały też z tamtego funduszu wszystkie gminy dostać. Jeżeli będą tak samo dzielone te pieniądze z Nowego Ładu, czyli głównym kryterium oceny wniosków będzie kryterium, że tak powiem przynależności partyjnej wóldarza gminy, to „marne szanse” mamy i na każde inne środki.

- To przecież partię można zmienić szybko - wytykał radny Aftyka.

Nowe drogi w Budkach i Zaniówce

W planach gminy jest też budowa drogi w Budkach. Asfalt ma być wylany na długości krótszej, niż początkowo zakładano, bo inwestycja okazała się droższa. Nadzieję na lepszą drogę mogą mieć mieszkańcy Zofianówki.

- Przygotowujemy przetarg na remont drogi w Zofianówce, na którą otrzymaliśmy w ramach Funduszu Dróg Samorządowych dotację w wysokości 400 tys. zł. We wrześniu postaramy się ogłosić postępowanie przetargowe i przystąpić do realizacji - podawał Radomski.

Pilnej naprawy wymaga droga wojewódzka 809 - odcinek Michów - Las Gołębski. Urząd Marszałkowski odpowiedział na wniosek wójta o przeprowadzenie remontu.

"Ze względu na ograniczone środki finansowe do planu robót na 2021 rok nie zostało wprowadzone zadanie dotyczące przebudowy drogi wojewódzkiej nr 809 na wnioskowanym odcinku. Sprawa zostanie ponownie rozpatrzona przy konstruowaniu budżetu na rok 2022" - informował zarządca drogi wojewódzkiej.

Problemy z drogą to temat pojawiający się na niemal na każdej sesji RG Michów. Mieszkańcy kolejnych miejscowości narzekają na uszkodzoną nawierzchnię, po jakiej nie można bezpiecznie podróżować.

- W niektórych miejscowościach, czy częściach gminy, inwestycji było już wiele, a są takie miejscowości, gdzie od 50 lat nie zrobiło się nic. Myślę, że trzeba te miejscowości i tych mieszkańców traktować nie po macoszu, tylko zwrócić uwagę, gdzie tych inwestycji nie było, jakie tam są potrzeby mieszkańców i tam coś dać. Nasza gmina się dzieli na tzw. ścianę wschodnią i zachodnią, gdzie na ścianie wschodniej w zasadzie nic się nie dzieje, nikt nic nie planuje, nikt nic nie robi - uważa Roman Adamczyk, przewodniczący Rady Gminy.

Radny zgłasza: Rolnik orze drogę

Jak zauważył radny Mirosław Łoboda, niekiedy do niszczenia dróg przyczyniają się sami rolnicy, którzy zaoorują pasy drogowe.

- Jeżeli nie będziemy tych dróg kosić i reagować, to będą wyglądać tak, jak będą wyglądać. A za kilka lat nie będzie po czym jeździć - mówił.

- Każdy orze jak może, takiemu właścicielowi gruntów zawsze tego pola brakuje - ripostował z-ca wójta. Wiem, o której drodze pan mówi, na moje oko zarośnięte jest ok. 5 metrów pasa drogowego na długości całej działki. Będziemy reagować, na pewno zwrócimy uwagę. To nie wynika z tego, że tam chwasty rosły, tylko rolnik ma takie wyobrażenie, że ta działka ma taką wielkość - komentował Radomski.

- Historia sprzed kilku lat, jeden rolnik podoruje drogę, dzwoni do wójta, wójt mówi, że nic nie robi, bo go nie wybiorą. Nie ma akurat pana wójta, ale to jest chyba trochę niepoważnie - wytykał radny Łoboda.

Magdalena Sych



Zbigniew Gradziński
radny Rady Gminy Michów

Chciałbym się upomnieć w imieniu mieszkańców Kolonii Ostrów o wyrównanie nawierzchni jezdni do ich miejscowości. Kilkakrotnie już o to prosił, niestety te ich prośby są odsuwane w czasie, a codziennie muszą dowozić dzieci do szkoły, co najmniej czterokrotnie trzeba ten odcinek drogi przemierzyć, co wiąże się z dużym zużyciem pojazdu



Mariola Szczuchniak
radna RG Michów

Mam na Mejnierzynie problem z tą drogą. Miała być wysypana tłuczniem już bardzo dawno, dawno temu. A tu za chwilę koniec roku i nic nie zostało zrobione, a dołki mamy tak straszne, że nie daje się już jeździć. Tam nie chodzi o wielkie ilości tłucznia, ale żeby cokolwiek uzupełnić te braki w tej drodze



Mirosław Łoboda
przewodniczący Komisji Budżetu Rady Gminy Michów

Widzę, notorycznie drogi są orane. Chcemy drogi naprawiać, my remontujemy, lecz niestety rolnicy niektórzy nie podchodzą poważnie i te drogi niszczą. Aczkolwiek z drugiej strony, na przykład patrząc na drogę od Kolonii Rudzienko do Domu Weselnego, która była wyorana na odcinku 8 metrów, ale też się nie dziwię rolnikom, że ją orzą, skoro nikt przez cały rok nie wykosił poboczy. Chwast miejscami jest na wysokości... powiedzmy, że mnie...

R E K L A M A

OGŁOSZENIE

Michów, dnia 23.09.2021 r.

o przedłużeniu terminu składania uwag do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Michów - III etap, wyłożonego do publicznego wglądu w dniach od 25 sierpnia 2021 r. do 23 września 2021 r.

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 ze zm.), art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247 ze zm.) oraz Uchwały Nr IV/16/2011 Rady Gminy Michów z dnia 31 stycznia 2011 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zmienionej Uchwałą Nr XXXIX/214/2018 Rady Gminy Michów z dnia 21 maja 2018 r., **zawiadamiam o przedłużeniu terminu składania uwag do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Michów - III etap, wyłożonego do publicznego wglądu w dniach od 25 sierpnia 2021 r. do 23 września 2021 r. wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. Projektu.**

Uwzględniając powyższe oraz treść ogłoszenia o wyłożeniu projektu planu do publicznego wglądu, przedłużony nieprzekraczalny termin składania uwag do wymienionego projektu planu ustala się **do dnia 15 października 2021 r.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 39 ust. 1 pkt 3, art. 40 i art. 41 w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Michów z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w powyżej ustalonym nieprzekraczalnym terminie, tj. do dnia 15 października 2021 r.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Michów, ul. Rynek I 16, 21-140 Michów; Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: ido@michow.eurad.eu lub pisemnie na adres Administratora.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związanej z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c i e ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 17 tej ustawy.
3. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.
4. Odbiorcą danych osobowych w zakresie niezbędnym do opracowania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Michów będzie Wójt Gminy Michów.
5. Składającemu przysługują, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo do: żądania dostępu do treści swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy o ochronie danych osobowych.
6. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa, a odmowa podania danych osobowych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpoznania.
7. W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Wójt Gminy Michów
Janusz Jankowski

Mieszkaniec sam zapłaci za przyłączy. Po interwencji prokuratury

Na wyższe koszty podłączenia do kanalizacji muszą przygotować się mieszkańcy Skrobowa i Skrobowa Kolonii. W ubiegłym roku zmiany w sposobie finansowania sieci kanalizacyjnych dotyczyły już mieszkańców Majdana Kozłowieckiego.

- W Skrobowie, Skrobowie Kol. została zrobiona kanalizacja, teraz już wszyscy się podłączają. Mieszkańcy mają trochę, że tak powiem, pretensje, że ta kanalizacja zdrożała... - zwrócił się do wójta radny Mirosław Mika z prośbą o wyjaśnienie powodu ponoszenia większych kosztów inwestycji przez

mieszkańców.

Wójt wyjaśnił, że opłaty za przyłącze kanalizacyjne są teraz wymagane od mieszkańca po zakwestionowaniu ważności uchwały przez prokuratora. Poprzednio to gmina dawała 1,2 tys. zł na sfinansowanie przyłączy.

- Prokurator, analizując naszą uchwałę, niestety zakwestionował ją, uchylił i zakazał takich czynności, dlatego, że zgodnie z przepisami budowa przyłączy jest po stronie mieszkańca, natomiast gmina ma obowiązek wybudowania sieci - tłumaczył wójt Krzysztof Kopyś.

- W związku z tym nie mamy takiej możliwości, żeby budować przyłączy. Podobna sytuacja była w ubiegłym roku na Majdanie, także mieszkańcy na swój własny koszt po prostu muszą wykonać przyłączy.

Do niedawna to gminy finansowały nie tylko budowę sieci, ale i ponosiły koszty wykonania przyłączy do posesji. Obecnie realizację budowy całości przyłączy wodno-kanalizacyjnych zapewnia na własny koszt osoba ubiegająca się o podłączenie do sieci.

Magdalena Sych

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Oskar ze złotem międzywojewódzkich zawodów

Zawodnik Iskry Spiczyn - Oskar Żukowski - zdobył złoty medal Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików w Zapasach w Stylu Wolnym. Teraz czeka go rywalizacja o medal mistrzostw Polski.

Klub zapasniczy ze Spiczyna w powiecie łęczyńskim w Rzeszowie, gdzie 18 września odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Zapasach w Stylu Wolnym reprezentował Oskar Żukowski. Podopieczny trenera Tomasza Żurawia startował w kategorii wagowej 41 kg. Młody zapasnik Iskry spisał się na medal, a konkretnie - na złoty medal. Stoczył trzy walki, wszystkie rozstrzygnął na swoją korzyść. W finale pokonał Igora Kaczmara z ZTA Zgierz. W jego kategorii rywalizowało dziewięciu zawodników. Był to jeden z czterech takich turniejów w kraju. Naj-



Młody zapasnik Iskry spisał się na medal, a konkretnie - na złoty medal. Stoczył trzy walki, wszystkie rozstrzygnął na swoją korzyść

lepsi z tych zawodów uzyskali kwalifikację do mistrzostw Polski młodzików. Te mają się odbyć pod koniec roku we Włodawie. Oskar Żukowski może się pochwalić sporym dorobkiem. Na koncie ma już brąz i srebro mistrzostw kraju. Był też bliski zakwalifikowania się do kadry

narodowej na zeszłoroczne mistrzostwa Europy w Bułgarii. Jego najbliższym celem jest kolejny medal na turnieju najlepszych zapasników w kraju w jego kategorii wagowej.

Dominik Smagała



Tomasz Żuraw
trener Iskry Spiczyn

Ciężko pracował, dobrze się rozwija

Oskar jest w trzecim, najstarszym roczniku w kategorii młodzików. To stypendysta powiatu łęczyńskiego za jego dotychczasowe osiągnięcia sportowe. Na co dzień uczy się w Lublinie, w klasie sportowej - o profilu zapasniczym. Przyjeżdża też na treningu do nas, do Iskry Spiczyn. Ciężko przepracował okres przygotowawczy do jesiennych startów, był na dwóch zgrupowaniach: w Firleju i Okunince. Bardzo dobrze się rozwija, do tego omijają go kontuzje. Ma duże szanse na medal mistrzostw Polski

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie i Błękit na plus

Błękit Cyców wygrał trzeci mecz z rzędu, z kolei drugie zwycięstwo w sezonie odnieśli zawodnicy Polesia Kock.

Błękit Cyców - Sokół Konopnica 3:1 (1:1) Bramki: Zieliński 12', 55', Serafin 87' - 30'.
Błękit: Kaczmarek - Tkacz, Sza-choń, C. Zawrotniak, Sowa (30' R. Bronowicki), G. Bronowicki (80' Paż), Mroczek (60' Serafin), Maleszyk (75' Radko), Bednaruk, Orysz (85' Wezgraj), Zieliński.
Żółte kartki Błękitu: Zieliński, Orysz, Wezgraj, Sowa, G. Bronowicki.

LKS Stróża - Polesie Kock 1:3 (0:0)

Bramki: 65' - Pożarowszczyk 60', Adamczuk 70', Muzyka 76'.

Polesie: Parzyszek - Dobosz, Zieliński, Feret, Golda, Białek (85' Domański), Pożarowszczyk (80' Ogórek), Pikul, Rukasz (75' Muzyka), Kobiąła (81' Kwiatkowski), Adamczuk.

Żółte kartki Polesia: Pożarowszczyk, Dobosz, Zieliński.

Wyniki 7 kolejki:

Drzewce - Bełżyce 6:0
Wisła II - Annapol 5:3

Stróża - Polesie 1:3
Garbarnia - Janowianka 1:1
Stal - Piaszkowia 2:1
Avia II - Sygnał 3:3
Ryki - Orion 2:1
Błękit - Sokół 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Poniatowa	7	21	21-3
2.	Janowianka Janów L	7	17	36-6
3.	KS Drzewce	7	16	29-6
4.	Sygnał Lublin	7	13	22-14
5.	MKS Ryki	7	12	17-19
6.	Piaszkowia Piaski	7	12	14-15
7.	Orion Niedzwica D.	7	12	13-13
8.	Błękit Cyców	7	9	16-16
9.	Unia Bełżyce	6	9	13-18
10.	Garbarnia Kurów	7	8	9-13
11.	LKS Stróża	7	7	13-19
12.	Polesie Kock	6	6	13-16
13.	Wisła II Puławy	7	6	18-26
14.	Avia II Świdnik	7	5	11-19
15.	Sokół Konopnica	7	3	7-23
16.	Wisła Annapol	7	3	9-35

Następna kolejka (2-3.10.):

Unia - Sokół, Orion - Błękit (2.10., g. 11), Sygnał - Ryki, Piaszkowia - Avia II, Janowianka - Stal (3.10., g. 15), Polesie - Garbarnia (3.10., g. 15), Annapol - Stróża, Drzewce - Wisła II

dsm

Koncerty i wyróżnienia dla aktywnych seniorów



Zabawę z seniorami poprowadził wodzirej Fantomasz (Tomasz Furtak)

Z okazji Lubartowskiego Dnia Seniora osoby wyróżniające się działalnością społeczną otrzymały statuetki Aktywny Senior. To Jadwiga Wąsik, członkini Związku Emerytów i Rencistów, organizatorka wielu imprez, Adam Maluga,

członek Związku Emerytów Pożarnictwa i autor monografii Związku Emerytów Pożarnictwa, Jan Krzysztof Zaczek, fotograf i regionalista.

Dla seniorów występowali artyści, odbył się koncert Katarzyny Sobczyńskiej (wokół) i Tomasza

Jeleniewskiego (fortepian). Potem na scenę wszedł Łukasz Jemioła.

Na koniec seniorów porwał do tańca wodzirej Fantomasz (Tomasz Furtak), pierwszy redaktor naczelny Wspólnoty Lubartowskiej.

Marcin Kusyk



Jadwiga Wąsik

Bardzo się cieszę. W naszym związku jest wiele aktywnych osób, bez których żadna impreza by się nie odbyła. Ja jestem tylko jedną z wielu aktywnych. Ta nagroda to nagroda dla nas wszystkich



Adam Maluga

Cieszę się z wyróżnienia. Nie spodziewałem się, że dostanę. Zgłosił mnie Czesław Romański, jestem członkiem wspierającym Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Pochodzę z Zamojszczyzny. Do Lubartowa zostałem skierowany po szkole pożarniczej w 1964 r. Byłem strażakiem, mój syn Jarosław też. Piszę wiersze, mam dużo utworów leśnych, myśliwskich, turystycznych, ale mam też wiersze społeczno - polityczne



Jan Krzysztof Zaczek

Od 46 lat jestem związany z Lubartowem. Moje pasje to fotografia, historia, turystyka rowerowa. Jeżdżąc po Ziemi Lubartowskiej widziałem wiele fajnych rzeczy, które zostały zniszczone przez przyrodę lub ludzką bezmyślność. Zaczęłem je utrzymywać na fotografii. Miejsca kultu religijnego, cmentarze wojenne od powstania styczniowego po II wojnę światową, stare budynki. Zrobiłem około 5 tysięcy zdjęć. Do fotografii zacząłem dodawać tekst. Zrobiłem około 30 opracowań, są w Miejskiej Bibliotece Publicznej

3:2 dla samorządowców. Pokonali policję i straż pożarną

Samorządowcy zmierzali się ze służbami mundurowymi 25 września na stadionie Lewartu. W pierwszej połowie wydawało się, że przewaga jest po stronie mundurowych. Połączona drużyna policji i straży pożarnej częściej atakowała bramkę samorządowców. Tę drużynę tworzyli pracownicy i radni z powiatu, miasta i gminy Lubartów. Ale już pod koniec pierwszej połowy po „majchersztyku” - strzale Pawła

Majchra z MOSiR Lubartów - samorządowcy objęli prowadzenie. W drugiej połowie Zbigniew Grzesiak z drużyny samorządowców dwukrotnie umieścił piłkę w bramce mundurowych.

Policjanci i strażacy walczyli dzielnie do końca, Łukasz Kwas dwukrotnie wbił gola samorządowcom. Do końca meczu nie udało im się jednak wyrównać. Samorządowcy wygrali 3:2.

Marcin Kusyk



Przeciwnicy na wspólnym zdjęciu

Nowy dyrektor zdał raport i wnioski, które wyciągnął po pierwszych tygodniach pracy

Dziesięć grzechów cię w Lubartowie. Czyja w

„Tragicznie”, „dramatycznie”, „chaos” - takie określenia przewijały się podczas ostatniej dyskusji nad stanem szpitala w Lubartowie na sesji Rady Powiatu. Nowy szef SPZOZ-u wyliczył najważniejsze sprawy do poprawy. Jest ich kilkanaście.

PNa początku sierpnia br. rezygnację ze stanowiska dyrektora SPZOZ w Lubartowie złożyła Sylwia Domagała. Była krytykowana przez część radnych Rady Powiatu (powiat jest organem założycielskim i nadzorującym działanie szpitala), nawet tych z ugrupowania Prawo i Sprawiedliwość, czyli rządzącej w powiecie większości. Miejsce Sylwii Domagały zajął Mirosław Makarewicz, który dotychczas pracował jako audytor szpitali. Na środowowej sesji Rady Powiatu zdał raport i wnioski, które wyciągnął po pierwszych tygodniach pracy.

Lista grzechów szpitala jest długa.

1 Straty finansowe

Szpital w Lubartowie od miesięcy regularnie powiększa swoje straty. Rok 2018 zamknął stratą rzędu 200 tys. zł, kolejny rok zakończył z 6 mln zł na minusie, a już 2020 rok SPZOZ zakończył ze stratą 12 mln zł. Przez sześć miesięcy br. szpital wygenerował stratę na poziomie 7 mln zł. Skąd tak duża strata? Złożyły się na to ceny kontraktów lekarskich, do tego poprzedzone zostało to podwyżkami o minimalnym wynagrodzeniu, tzw. ustawy radziwiłłowskiej. Zgodnie z nią po 1 lipca podmioty lecznicze miały obowiązek dostosować wynagrodzenia tam, gdzie pracownik nie osiągał kwot minimalnych, biorąc pod uwagę jego kwalifikacje i wykształcenie. Na kontrakty lekarskie planowano wydać 10,7 mln zł, a na koniec czerwca wydano już na to 8,7 mln zł. To pokazuje, jak bardzo rynek pracy podyktował ceny. Z uwagi na brak przedstawicieli niektórych zawodów medycznych na rynku, dyrektorzy byli zmuszeni do zawierania kontraktów za takie ceny - wyjaśniał Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora

SPZOZ w Lubartowie. - W szpitalu w Lubartowie kontrakty dotyczą przede wszystkim ceny za godzinę pracy, nie za wykonaną procedurę. Tych jest bardzo mało. Stąd takie różnice - dodał. Na kontrakty pielęgniarskie planowano wydać w br. 66 tys. zł, w pół roku wydano na to już 82 tys. zł. W przypadku ratowników medycznych zaplanowano wydanie 500 tys. zł na kontrakty przez cały rok, do końca czerwca wydano 350 tys. zł. Nowy szef szpitala w Lubartowie podkreślił, że kadra ma duży potencjał, zarówno personel medyczny, jak i administracyjny. Co do tego drugiego, ma jednak jednocześnie duże zastrzeżenia.

- Personel administracyjny jest przeze mnie cały czas uczony pracy. Brakowało tam harmonii, współpracy i właściwej komunikacji wewnątrz podmiotu. Właściwej komunikacji na zewnątrz podmiotu, co odbijało się na wizerunku - zaznaczył Mirosław Makarewicz. - Powtarzam pracownikom, że szpital ma być dla pacjenta, a nie odwrotnie. Na bieżąco reagujemy, gdy takie standardy nie są osiągnięte - zastrzegł p.o. dyrektora.

2 SOR w powijkach, a czasu coraz mniej

Ministerstwo Zdrowia przyznało szpitalowi w Lubartowie dotację w wysokości 8 mln zł na utworzenie szpitalnego oddziału ratunkowego, przy kosztach całej inwestycji oszacowanych na 9,5 mln zł. To miejsce, do którego trafiają pacjenci w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego, zagrożenia życia. Trafiają tam m.in. poszkodowani w wypadkach. Obecnie w szpitalu, a co za tym idzie w całym powiecie lubartowskim, nie funkcjonuje taki oddział.

- Z tej kwoty wydano dotychczas tylko 826 tys. zł. Przedwcześniej wojewoda pytał, jaki jest stan realizacji SOR w Lubartowie - przyznał p.o. dyrektora szpitala i zaraz dodał: - Termin wykonania inwestycji to czerwiec 2022 roku. Nie zrobiono nic. Co z tym zrobić? Spróbować wykonać zadanie? Ale jeśli się nie uda, ogromne pieniądze będą musiały zostać zwrócone. Szpital został wpisany na krajową listę SOR-ów, jako sąsiadujący z trasą

Via Carpatia. To strategiczne miejsce - dodał.

3 Utknęło przeniesienie bloku operacyjnego

Blok operacyjny w SPZOZ w Lubartowie nie spełnia obowiązujących wymogów sanitarnych. Musi zostać przeniesiony do innej części obiektu. Jesienią 2018 roku szpital dostał na to zadanie 4,6 mln zł unijnego dofinansowania. Cała inwestycja została wyceniona wówczas na 8,5 mln zł.

- Bez bloku operacyjnego żaden podmiot leczniczy nie istnieje. Nie ma wtedy zabiegów planowych, przychodów z działalności, nie ma pacjenta. Obecny stan bloku operacyjnego budzi wielkie obawy. Groźba zawieszenia lub zamknięcia bloku operacyjnego przez sanepid jest bardzo realna - ostrzegł szef SPZOZ w Lubartowie.

W lipcu br. ówczesne władze szpitala ogłosiły przetarg na znalezienie wykonawcy pakietu inwestycji. Oprócz stworzenia bloku operacyjnego w nowym miejscu przetarg dotyczył m.in. utworzenie SOR-u czy dostosowanie systemu przeciwpożarowego szpitala. Na wszystkie te zadania szpital miał przygotowane 22,3 mln zł. Wpłynęła jedna oferta. Na 70 mln zł.

- Sam blok operacyjny, a razem z nim nowa sterylizatornia i łącznik, według szacunku inwestorskiego, będą kosztować około 29 mln zł... - wskazał Mirosław Makarewicz. - Umowa na dofinansowanie SOR została podpisana w grudniu, przetarg ogłoszono w lipcu, jego wynik sprawdzono w sierpniu. Podzielenie tego na mniejsze przetargi jest niemożliwe do wykonania. Dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego na blok operacyjny było do wykorzystania do listopada tego roku... - przyznał p.o. dyrektor.

4 Straż każe poprawić zabezpieczenie przeciwpożarowe. I nic



Antoni Bielski
radny Rady Powiatu (PiS)

Tu były niedociągnięcia

- Dyrektor wydawała co miesiąc 6 tys. zł na firmę doradczą, która niewiele robiła. A myśmy zwalniali sprzątaczkę, salowe, kucharki. Ta pani brała 22 tys. zł miesięcznie i brała 300 zł ryczałtu. To jest karygodne, przy takich zarobkach. A wyrok ws. pani Joanny Wesołowskiej (byłej księgowej szpitala - przyp. red.) jasno wskazuje, że tu były niedociągnięcia

Jak podał podczas środowowej sesji Rady Powiatu Mirosław Makarewicz, straż pożarna wydawała szpitalowi wytyczne jeszcze w 2009 roku. Do tej pory nie zostały one wypełnione.

- Nikt nie podejmował stosownych działań, by dostosować budynek do wymogów przeciwpożarowych. Takie wymogi spełnia tylko piąte piętro, gdzie Fundacja Polsat wyremontowała szpitalowi Oddział Neonatologii i Ginekologiczno-Położniczym - wskazuje Mirosław Makarewicz.

Z informacji podanych przez p.o. dyrektora wynika, że cały obiekt szpitala stanowi jedną strefę pożarową.

- To jest niedopuszczalne - podkreślił. - 31 grudnia 2020 to był ostateczny termin wykonania zaleceń straży pożarnej. Nic nie zostało zrobione. Uzasadniano, że będzie przetarg na przeniesienie bloku operacyjnego. Ani bloku nie przeniesiono, ani nawet klatek schodowych nie udało się dostosować do wymogów, choćby w wymiarze minimalnym - dodał.

5 Za ciasno na neurologii i ortopedii, a obok pustostany



Mirosław Makarewicz
p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie

Niedoszacowania i chaos

- Jest potencjał, tylko ten potencjał trzeba wyposażyć w narzędzia. Dopiero wtedy będziemy mogli osiągać korzyści i udzielać świadczeń, do czego szpital jest zobowiązany. Zostałem w szpitalu niedoszacowania umów z NFZ oraz chaos organizacyjny. Tworzę obecnie ład organizacyjny. Pieniądze ze szpitala uciekały, bo nie było kontroli. Kontroli nad realizacją umów. Nie było kontroli nad tym, co możemy jeszcze wykonywać, żeby zwiększać przychody szpitala

Neurologia to oddział najbardziej obłożony pod względem ciężkich przypadków. Znaczną część pacjentów stanowią osoby starsze, które przeszły udary mózgu. Jednocześnie w lubartowskim szpitalu neurologia ma problemy lokalowe.

- Oddział jest przepełniony. Nie ma gabinetu diagnostycznego, nie ma sali poudarowej - wymieniał Mirosław Makarewicz. - Już trzeciego dnia pracy podjąłem decyzję, by z pomieszczeń, które były nieużytkowane, np. bawialni Oddziału Pediatrycznego, wykonać sale poudarowe. Ściany są wyburzone, kładziemy nowe instalacje. Sala będzie miała pełny nadzór neurologiczny. Wypełnimy tym wymogi sanepidu i poprawimy jakość świadczeń zdrowotnych - dodał.

Jednocześnie brakuje w szpitalu rehabilitacji neurologicznej. Cały nowy oddział rehabilitacyjny miałby powstać w miejscu, które obecnie zajmuje przepełniony Oddział Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej. Ten z kolei miałby zająć pustostan po dawnym oddziale okulistycznym, który wymaga przeprowadzenia remontu.



Jerzy Zwoliński
radny Rady Powiatu Lubartowskiego

Rada Społeczna do wymiany

- Powinniśmy zmienić skład Rady Społecznej przy SPZOZ w Lubartowie (organ złożony z przedstawicieli m.in. powiatu, opiniujący najważniejsze działania dyrektora - przyp. red.). Ona nie spełniła oczekiwań. Nie słyszeliśmy z jej strony żadnych uwag czy zastrzeżeń, podstawowego nadzoru. Jej członkowie powinni przynajmniej rozumieć, co się do nich mówi

6 Brak poradni rehabilitacyjnej

Narodowy Fundusz Zdrowia nałożył na SPZOZ w Lubartowie karę za nieobsadzenie lekarzem od stycznia do sierpnia br. poradni rehabilitacyjnej.

- Nie wyobrażam sobie, żeby przy szpitalu w tak dużym powiecie brakowało takiej poradni. Od tej poradni zaczyna się ścieżka, by ubiegać się o kolejne zabiegi rehabilitacyjne. Skoro nie ma tu poradni, to pacjenci szukają takiej poradni dalej. W ciągu kilku godzin nakłoniliśmy do pracy doktor ze szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie - opisuje szef lubartowskiego SPZOZ-u.

Poradnia ruszyła 14 września, p.o. dyrektora zapowiedział, że dyżury w niej będzie pełnić jeszcze jeden lekarz.

Poradnia ortopedyczna działa, ale przyjmuje po 60-70 osób dziennie w ciasnych pomieszczeniach. Pacjenci muszą czekać w kolejce po trzy, cztery miesiące.

- Znalazłem miejsce w szpitalu, które planujemy wyremontować własnym sumptem - informował szef szpitala. - Postawiliśmy ścia-

Żłokich szpitala vina?

nę, biurko, stół ortopedyczny, być może zrobimy gipsownię. W ten sposób przyspieszymy przyjmowanie pacjentów. Wzięliśmy na kontrakty dwóch rezydentów, którzy zrobili specjalizację z ortopedii. Oni będą tam przyjmować - uzupełniał.

7 Brak rehabilitacji w Kocku

Doktor Dariusz Różycki z podlegającego pod SPZOZ w Lubartowie Centrum Medycyny Rodzinnej w Kocku zabiegał o wprowadzenie świadczeń rehabilitacyjnych w jego przychodni.

- To bardzo istotne świadczenia, ale jednocześnie niezwykle błahie pod względem kosztowym. Chodziło o sprzęt - powiedział Mirosław Makarewicz.

W środę p.o. dyrektora ogłosił zapytanie ofertowe w celu znalezienia firmy, która dostarczy sprzęt.

- Za kilka dni ten sprzęt będzie już w Kocku - zapewnił szef szpitala w Lubartowie.

- Dziękuję dyrektorowi za tę decyzję. Od trzech lat o to zabiegałem u poprzedniej dyrektor. Bezskutecznie. Myślałem, że napiszę o tym książkę. Nie o historii Kocka, a o staraniach o ten gabinet rehabilitacyjny... - komentował radny Jacek Pożarowski, z zawodu historyk, autor publikacji o historii Kocka.

8 Brak rezerwowego źródła wody

Szpital powinien mieć rezerwo- by źródło wody, które zapewniłoby ciągłość pracy jednostki przez 12 godzin.

- 26 marca br. Zarząd Powiatu udzielił szpitalowi dotacji na 2,3 mln zł. Do 10 sierpnia (gdy rezygnację złożyła Sylwia Domagała, dotychczasowa dyrektorka SPZOZ w Lubartowie - przyp. red.) żadnego przetargu nie zorganizowano. Termin realizacji inwestycji to 30 listopada br. - punktował Mirosław Makarewicz.

15 września ogłoszono przetarg na wykonanie zadania.



Lucjan Mileszczyk
wicestarosta powiatu lubartowskiego

Wynik okazał się tragiczny

- O trudnej sytuacji szpitala nikogo nie musimy przekonywać. Liczby zawarte w raporcie za wykonanie planu finansowego szpitala w pierwszym półroczu br. mówią jednoznacznie o dramatycznej sytuacji, w jakiej nasz szpital się znajduje. Od 2017 roku była tendencja spadkowa wyników finansowych. W 2012 roku mieliśmy już ponad 12 mln zł strat. Mieliśmy nadzieję, że rok 2021 przyniesie zwrot w tej tendencji. W planie finansowym na 2021 strata ma wynieść 6 mln zł. To budziło jakąś nadzieję. Kiedy otrzymaliśmy raport za pierwsze półrocze, wynik okazał się, według mnie, tragiczny. Za pół roku strata wyniosła ponad 7 mln zł



Marian Starownik
radny Rady Powiatu Lubartowskiego

Pacjenci będą mijać szpital szerokim łukiem

- Nie wiem, czy dyrektor chciał celowo sytuację wyolbrzymić, czy nas przestraszyć. Ta sesja jest transmitowana. Jeśli nasi mieszkańcy usłyszeli, że w szpitalu nie ma praktycznie nic, to będą szerokim łukiem mijać nasz szpital. Trzy lata temu przyjęliśmy program naprawczy szpitala. I nikt go nie realizował. Nikt dyrektor nie kontrolował, nikt nie rozliczał. Sytuacja się pogłębiała. Są potrzeby, ale sytuacja naszego szpitala jest dramatyczna. Żebyśmy mogli realnie rozmawiać o kondycji naszego szpitala i mieć wizję na jego uratowanie, trzeba zrobić nowy program naprawczy

zł. Biorąc pod uwagę stan obiektu po prosektorium, to jest ułaska fantazja, by wyremontować to za taką kwotę - przyznał Mirosław Makarewicz.

9 Źle przechowywana dokumentacja pacjentów

Archiwum to ważna część szpitala, to w nim przechowywana jest dokumentacja medyczna pacjentów, którzy byli hospitalizowani w danej jednostce. Jak to wygląda w Lubartowie?

- Archiwum nie istnieje. To co zastałem, to jest tragedia. To jest newralgiczne miejsce. Nie muszę tłumaczyć, jakie mogą być konsekwencje zagubienia dokumentacji medycznej.

- Natychmiast poleciłem na rynek pracy poszukać archiwisty pierwszego stopnia, zatrudniliśmy na czas określony pracownika, który na razie analizuje dokumentację - mówił p.o. dyrektora.

Szpital musi stworzyć miejsce dla archiwum. Miało ono zostać umieszczone w pomieszczeniach po prosektorium.

- Przewidziano na to 200 tys.

10 Oddział Pediatryczny wstrzymany. NFZ nie o tym nie wiedział

Jesienią ub.r. pracę Oddziału Pediatrycznego w szpitalu w Lubartowie zawieszono. Dyrektor szpitala tłumaczyła się brakiem ordynatora. Poprzedni odszedł na emeryturę.

- Zastałem tam jeden wielki magazyn. Byłem przekonany, że oddział jest formalnie zawieszony. Zarząd Powiatu miał taką samą informację. Trzy dni temu otrzymałem pismo z NFZ-u, że ten chce wypowiedzieć szpitalowi umowę na pediatrię, bo nie jest realizowany ryczałt. Zmroziło mnie to. Okazało się, że oddział nie był



Ewa Zybala
starosta powiatu lubartowskiego

Żadne zdziwienie

- Jestem przewodniczącą Rady Społecznej, członkami są też m.in. przewodniczący Tomasz Marzęda czy radny Jan Zaworski. Być może niewiele widzieliśmy albo nie o wszystkim wiedzieliśmy, ale tam nie było znamion przestępstwa w zarządzaniu szpitalem przez panią dyrektor. Jeżeli ktokolwiek na tej sali wie, że działała na szkodę szpitala, to proszę o zgłoszenie do organów ścigania. Rzucać oskarżenia jest łatwo. O stanie szpitala wiedzieliśmy od 2018 roku, gdy otrzymaliśmy mandaty radnych. Żadne zdziwienie. Przyszedł nieszczęsny covid i zablokował wszelkiego rodzaju inwestycje. Były decyzje wojewody, który jednym działaniem zakazywał, a innym nakazywał. Nie chcę tu bronić pani dyrektor. Bo jeśli jest jakiś problem, to obroni się sama. Żeby być uczciwym, trzeba wszystkie sprawy brać pod uwagę. Przedstawiciele szpitala opowiadali nam, dlaczego pewne inwestycje nie mogą się odbyć. Bo projekty były złe i trzeba je było robić od nowa

w ogóle zawieszony formalnie i powinien funkcjonować - opowiadał p.o. dyrektora szpitala. - Poprosiliśmy, by NFZ odstąpił od nałożenia na nas kary - dodał.

Oddział Pediatryczny zostanie ponownie uruchomiony, o czym już na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej” informowaliśmy. Nie od początku listopada, jak wówczas podawał Mirosław Makarewicz, ale od początku grudnia. Powodem są formalności. Niemniej, na oddziale będzie 17 łóżek, tak jak przed „zawieszeniem”.

- Utworzymy też Dziecięcą Izbę Przyjęć, tego dotychczas nie było. Planujemy też utworzyć oddzielne wejście dla pacjentów i rodziców, by nie musieli wchodzić przez ogólną Izbę Przyjęć - zapewnia szef szpitala.

Dominik Smagała

Sylwia Oleszek, nowa radna złożyła ślubowanie



Gratulacje wyboru na radną życzyła sołtys i nowej radnej przewodnicząca Gminnej Komisji Wyborczej w Lubartowie Ilona Kosik

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy w Gminie Lubartów, w miniony piątek 24 września ślubowanie radnej złożyła Sylwia Oleszek. Zastąpiła ona zmarłego w czerwcu br. roku radnego Roberta Piętkę z Wólki Rokickiej Kolonii. Radna w wyborach uzupełniających do Rady Gminy Lubartów, które odbyły się 12 września uzyskała największą liczbę 54 głosów (Kamil Mazurek - 45 głosów, Sylwia Monika Oleszek - 54 głosy, Jakub Piętka - 47 głosów). Sylwia Oleszek jest już sołtysiem Wólki Rokickiej. Jak deklaruje, będzie pełniła obie funkcje - radnej i sołtysa jednocześnie.

- Na początek chcę dopilnować realizacji budowy placu zabaw z siłownią zewnętrzną dla mieszkańców na działce gminnej w pobliżu remizy, na który już są pozyskane unijne pieniądze w kwocie ponad 80 tys. zł - mówiła o pierwszych przedsięwzięciach, jakich zamierza podjąć się w pracy samorządowca nowa radna RG Lubartów Sylwia Oleszek.

Sylwia Oleszek weszła w skład Komisji Budżetu i Rozwoju oraz Komisji Kultury, Oświaty i Spraw Społecznych Rady Gminy Lubartów.

Magdalena Sych

Zderzenie w Szczekarkowie. Cztery osoby poszkodowane



Trzy samochody zderzyły się w Szczekarkowie 21 września

Do zderzenia trzech samochodów doszło 21 września około godz. 15 w Szczekarkowie.

- 34-letni kierujący volkswagensem podczas nieprawidłowo wykonanego manewru wyprzedzania cysterny, zjechał jej drogę i uderzył w tył stojącego przy osi jezdni, sygnalizującego manewr skrętu w lewo audi. Kierował nim 20-letni mieszkaniec gminy Lubartów. Do zdarzenia doszło na prostym odcinku drogi. Sprawca zdarzenia

był trzeźwy. Do szpitala pojechali kierowca i pasażerowie volkswagena oraz kierowca audi. 30-letni kierujący volvo nie odniósł obrażeń - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Cysterna przewoziła olej napędowy, do wycieku paliwa nie doszło. W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów i OSP Brzeziny.

Marcin Kusyk

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Ostrówek

Informuję, że na stronie internetowej <http://ugostrowek.bip.lubelskie.pl>, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Ostrówek, oraz tablicy ogłoszeń w miejscowości Luszawa został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie. Wykaz został wywieszony na okres od dnia 27.09.2021 r. do 17.10.2021 r. Szczegółowe informacje dotyczące wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Ostrówek, pok. nr 27, tel. 81 8562780.

W Jeziorzanach znowu pobiegli po raz dwunasty



Równo o godzinie siedemnastej zawodnicy ruszyli spod Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeziorzanach



Dziewiętnaścioro uczestników ukończyło zmagania i odebrało pamiątkowe medale

Po latach przerwy Jeziorzany wróciły do organizowania Biegów Łysobyckich

25 września 2021 roku odbyła się XII edycja Biegów Łysobyckich. Do pokonania był dystans sześciu kilometrów w Biegu Głównym kobiet i mężczyzn trasą biegnącą przez Obszar Chronionego Krajobrazu Pradoliny Wieprza.

Równo o godzinie siedemnastej zawodnicy ruszyli spod Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeziorzanach. Następnie biegli w kierunku Kolonii Ostrów, gdzie przy pomniku upamiętniającym Leona Wyczółkowskiego nastąpił nawrót. Bieg zakończyła runda po ulicach Jeziorzan.

- To mój pierwszy bieg – mówi zdobywca szóstego miejsca, Robert



Klasyfikacja OPEN Kobiet, kolejno - Jolanta Ziemka, Elżbieta Krakowiak, Sylwia Patrzyłas - Janczak

Kaczorowski z Płocka – super przeżycie, świetna trasa. Poszło mi całkiem dobrze, jestem zadowolony – cieszy się zmęczony zawodnik.

Dziewiętnaścioro uczestników ukończyło zmagania i odebrało pamiątkowe medale. Na najlepszych zawodników i zawodniczki czekały do-

datkowe nagrody, które wręczali Wójt Gminy Jeziorzany Mariusz Grobel oraz Małgorzata Szabelska dyrektor Biblioteki Gminnej w Jeziorzanach.

Bieg główny kobiet i mężczyzn na dystansie 6 km

- klasyfikacja OPEN Mężczyzn:



Klasyfikacja OPEN Mężczyzn, od lewej Darek Leonarcik, Adam Mitura, Wojciech Machaj

1. Adam Mitura z czasem 00:22:15
2. Wojciech Machaj z czasem 00:26:44
3. Darek Leonarcik z czasem 00:27:16

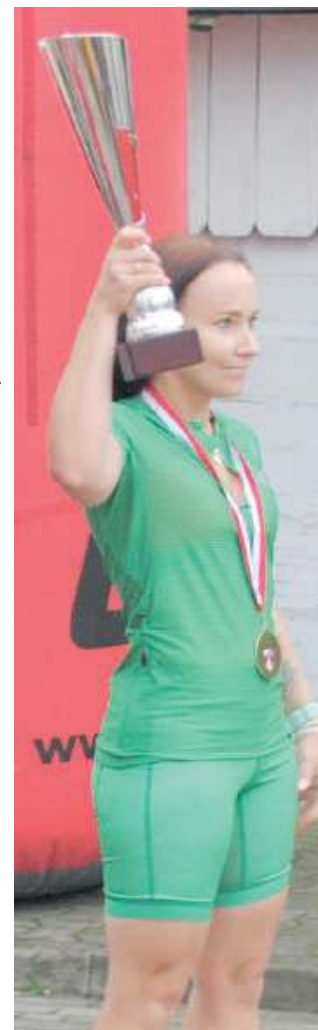
- klasyfikacja OPEN Kobiet
1. Sylwia Patrzyłas - Janczak z czasem 00:30:22

2. Elżbieta Krakowiak z czasem 00:32:35
3. Jolanta Ziemka z czasem 00:32:56

- W biegu głównym dyplomy i puchar dla najszybszego zawodnika i zawodniczki z gminy Jeziorzany zdobyli Marta Jarzyna z czasem 00:34:21

Paweł Szczotka z czasem 00:28:19

Anna Jakoniuk



Najszybsza zawodniczka w kategorii biegu głównego kobiet - Sylwia Patrzyłas-Janczak z Kamionki, klub Morsujący Firlej

XXV Biegi Lewarta w Lubartowie. Andrzej Orłowski znowu pierwszy na mecie



Biegi Lewarta odbyły się już po raz dwudziesty piąty

Niespodzianki znowu nie było. Pierwszym zawodnikiem na mecie był Andrzej Orłowski.

Ogólnopolskie Biegi Lewarta odbyły się po raz dwudziesty piąty. Planowane były tradycyjnie na wiosnę, ale ze względu na sytuację

pandemiczną zostały przełożone na wrzesień. Organizacją biegów zajmuje się MOSiR. Wcześniej organizatorem był Wiesław Nowak, trener MKL Nefryt.

W kategorii Open w biegu na 5 km zwyciężyli Andrzej Orłowski, Bartłomiej Wójcik, Kamil Matyjaszczyk.

W kategorii kobiet na 5 km zwyciężyły Wioletta Dessauer, Joanna Gąsczyk, Eliza Roguska

Wyniki w biegu na 5 km w kategorii 16 - 19 lat: Sylwester Cybula, Wiktoria Dejko, Kinga Zbiciak, Michał Nagietowicz

Najstarsi uczestnicy: Wiesław Kochalski, Beata Wojciukiewicz

Na 1600 m zwyciężyli Adam Wysok, Alicja Łuszczynska, Dominika Abramiuk

W biegu na 600 metrów chłopcy: Wojciech Ulma, Łukasz Pawluczek, Piotr Karczmarek

Dziewczęta: Sara Pilarczyk, Łucja Puła, Antonina Kuziora

Marcin Kusyk



Wiktoria Dejko

Ogólnie trasa była w porządku, ale sporo pod wiatr i pod górę. Jak były zbiegi z góry, było przyjemnie. To był mój pierwszy bieg, miałam nogi jak z waty



Wiesław Kochalski

najstarszy uczestnik biegu

Zaczynałem jeszcze, kiedy biegi organizował Wiesław Nowak. Nie pamiętam, który to mój bieg, było ich około dwudziestu. Biegło się dobrze, była dobra pogoda, trasa urozmaicona, trochę pod górę, trochę między działkami. Dobrze, że tradycja tych biegów jest kontynuowana



Andrzej Orłowski

Obawiałem się konkurencji, jednego zawodnika z Ukrainy, ale nie przyjechał. Udało mi się wygrać. To był mój pierwszy udział w Biegach Lewarta. Mój czas to 15,59